WTOREK |05|07|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

BEZGORSETU NIERUCHOMOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 35501 76 \\\ NAKŁAD 2 600 NR 127 (20 829)

SEZON NA BEZDOMNOŚĆ ROZPOCZĘTY? \6

fot. Pixabay

„ZATORZANKA" PÓJDZIE POD MŁOTEK? \4

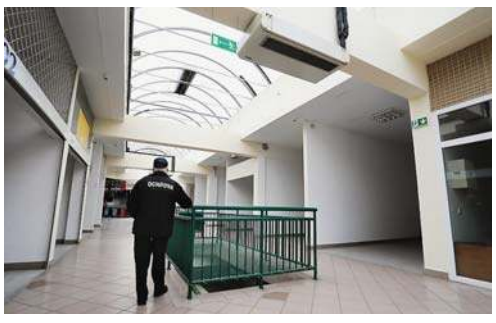

PRZYSTANKI TRADYCJĄ MALOWANE \5

PREZYDENT OLSZTYNA NAPISAŁ LIST DO PREMIERA \8

SPORT CODZIENNIE

- ŻEGNAJ, JANUSZ... \21
- GDYBY POLSKA POKONAŁA KAMERUN, TO WCIĄŻ BYM NA ŁAWCE SIEDZIAŁ \22-23
- BEZ WALKI NIE MASZ SZANS \24

Zauroczyła mnie Wenus \11

ISSN 0137-9127
9 770137 912125 27

eprasa.pl 5192a65848

WNIOSKI O „DOBRY START" OBJĘŁY JUŻ PONAD 670 TYS. DZIECI

— Do tej pory rodzice złożyli blisko 470 tys. wniosków o „Dobry start", które obejmują ponad 670 tys. dzieci — poinformował w poniedziałek Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wnioski o świadczenie z programu można składać wyłącznie w formie elektronicznej.

Od piątku w ramach programu „Dobry start" można wnioskować o 300 zł na wyprawkę szkolną dla każdego uczącego się dziecka. Wnioski rodzice i opiekunowie składają tylko drogą elektroniczną.

Świadczenie „Dobry start" przysługuje raz w roku na każde uczące się w szkole dziecko w wieku od 7 do 20 lat, a w przypadku osób z niepełnosprawnościami – do 24 lat.

W ramach programu rodzice – bez względu na dochody – mogą otrzymać jednorazowo 300 zł np. na zakup podręczników, zeszytów, sprzętów potrzebnych uczniom i pozostałego wyposażenia niezbędnego dzieciom uczącym się w szkołach podstawowych, liceach, szkołach policealnych i w innych placówkach edukacyjnych.

— Wnioski można złożyć wyłącznie drogą elektroniczną – za pośrednictwem portalu Platformy Usług Elektronicznych (PUE ZUS), portalu Emp@tia lub przez bankowość elektroniczną. Każda osoba, która złoży wniosek o świadczenie z programu „Dobry start" (także przez bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia), znajdzie wszystkie informacje na temat tego wniosku i jego obsługi na portalu PUE ZUS (status obsługi wniosku, szczegółowe informacje o świadczeniu) — wyjaśnia rzecznik ZUS Paweł Żebrowski.

Według danych ZUS rodzice złożyli dotąd blisko 470 tys. wniosków obejmujących ponad 670 tys. dzieci.

— Na portalu PUE ZUS znajdzie się cała korespondencja z ZUS w sprawie wniosku o świadczenie – wezwanie do uzupełnienia wniosku lub załączników, informacja o przyznaniu świadczenia, decyzja odmawiająca przyznania świadczenia — wskazuje Żebrowski.

Świadczenie z programu „Dobry start" będzie wypłacane wyłącznie na rachunek bankowy. Tegoroczny nabór wniosków potrwa do 30 listopada.

Według danych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej każdego roku z „Dobrego startu" korzysta ok. 4,4 mln dzieci. Łączna kwota wsparcia w latach 2018-2022 wyniesie ok. 6,65 mld zł.

(PAP)

EKOLOGIA PONAD WSZYSTKO?

W naszym cotygodniowym poniedziałkowym cyklu „To ja mam rację" zapytaliśmy polityków z Warmii i Mazur o zasadność zrewidowania „zielonej polityki" UE. Naszym rozmówcom zadaliśmy następujące pytania: kiedy i czy w ogóle odejdziemy od węgla, jak długo na drogach będą dominować auta z napędem spalinowym i czy podążająca „zielonym szlakiem" UE de facto nie strzela sobie w kolano, wprowadzając chociażby limity na emisję CO2?

Poniżej prezentujemy stanowiska dwóch posłanek, których wypowiedzi napłynęły już po zamknięciu poniedziałkowego numeru „Gazety Olsztyńskiej":

MONIKA FALEJ
Nowa Lewica

Nie zgadzam się z tym, że powinniśmy zrewidować „zieloną politykę". To właśnie ona powinna nam uświadomić, że gdybyśmy wdrażali ją szybciej i bardziej konsekwentnie, to dziś nie mielibyśmy problemu uzależnienia od surowców z Rosji. Trzeba zwiększać nakłady na odnawialne źródła energii i przyspieszać proces jej wprowadzania. Polska niestety „przespała" ten moment. Już kilka lat temu mogliśmy pozyskać ogromne fundusze z Unii Europejskiej na przemodelowanie naszej struktury energetycznej. Zamiast tego polski rząd na organizowanej w naszym kraju konferencji klimatycznej zorganizował wystawę węgla i prezentował ten surowiec, jakby chciał zakpić z zielonej energii.

Środowisko, sytuacja polityczna na świecie, logika i zdrowy rozsądek podpowiadają nam, że zielona energia to przyszłość, która powinna stać się naszą teraźniejszością.

ANNA WOJCIECHOWSKA
Koalicja Obywatelska

„Zielona polityka" Unii to dostosowanie polityki klimatycznej, energetycznej, transportowej i podatkowej na potrzeby realizacji celu, jakim jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych netto do 2030 roku o co najmniej 55 proc. w porównaniu z poziomem z 1990 roku. To są bardzo dobre zamierzenia.

Problemem jest bardzo zróżnicowana zamożność poszczególnych krajów UE. Ekologia jest droga.

Nie wszystkie kraje będą jednakowo i zgodnie z harmonogramem realizowały „Zieloną politykę".

Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza naszego kraju jest trudna i powinniśmy jak najszybciej uniezależnić się od rosyjskich surowców, równocześnie prowadząc politykę pozwalającą na wprowadzanie jak największej ilości OZE: wiatraki, fotowoltaika, elektrownie wodne...

Czas sam zweryfikuje i wymusi na nas działania na rzecz ochrony Ziemi. Trudno jest przewidzieć, co się wydarzy w ciągu najbliższych lat.

Nikt nie planował epidemii czy kryzysu energetycznego na świecie. Czasami sytuacja zmienia się z dnia na dzień.

SŁUŻBA WOJSKOWA JEST CORAZ BARDZIEJ POPULARNA

— Kolejnych tysiąc ochotników do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej rozpoczęło w poniedziałek szkolenie w 16 jednostkach w całym kraju — poinformował szef MON Mariusz Błaszczak. — Planujemy w tym roku przeszkolić 15 tysięcy żołnierzy, a już na starcie programu mamy 8 tysięcy chętnych! — podkreślił. Dobrowolna zasadnicza służba wojskowa to nowy typ służby wojskowej — obok służby zawodowej i służby w Wojskach Obrony Terytorialnej — wprowadzony przez obowiązującą od kwietnia ustawę o obronie ojczyzny. Szkolenie podstawowe trwa w niej 28 dni, potem można odbyć roczne szkolenie specjalistyczne, które daje możliwość podjęcia pracy jako zawodowy żołnierz.

fot. PAP

(PAP)

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 5 lipca 2022 r. do 26 lipca 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

73622otbr-a-M

NA WYSPĘ WĘŻY POWRÓCIŁA UKRAIŃSKA FLAGA

— Na Wyspie Węży umieszczono flagę Ukrainy. Zakończyła się operacja wojskowa. Terytorium wyspy wróciło pod ukraińską jurysdykcję — poinformowała wczoraj rzeczniczka ukraińskiego Dowództwa Południe Natalia Humeniuk.
Ukraińska armia przeprowadziła w ostatnich tygodniach ataki na rosyjski garnizon na wyspie przy użyciu pocisków i dronów. Wyspę Rosjanie zajęli pierwszego dnia wojny. A jej obrońcy stali się znani ze zdania: „Russkij wojennyj korabl, idi nachuj", które trafiło nawet do Wikipedii i na koszulki.

fot. twitter.com/grishchukroma

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Mateusz Partyga sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 5192a65848

ZSYPY NA ŚMIECI TRAFIAJĄ NA ŚMIECI

Spółdzielnie mieszkaniowe administrujące wysokimi blokami stopniowo, za zgodą mieszkańców, likwidują tradycyjne zsypy na śmieci. Ma to poprawić komfort życia w budynkach. Gdzie zatem trafiają odpady? Zamiast zsypów powstają wiaty śmietnikowe.

Ten, kto wychował się w wysokim bloku, zwłaszcza mieszkając na wyższych piętrach, doskonale pamięta, że kwestia wyniesienia śmieci z mieszkania nie nastręczała wielu kłopotów. Wystarczyło zabrać kubeł tudzież worek z odpadami, wyjść na klatkę schodową na piętrze lub półpiętrze i po prostu wrzucić śmieci do włazu zsypu. Obywało się bez wychodzenia z budynku, co zapewne było sporym ułatwieniem na przykład zimą czy podczas niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Wiele jednak wskazuje na to, że takie – wydawać by się mogło – udogodnienie, powoli przechodzi w przeszłość. Spółdzielnie mieszkaniowe w Olsztynie stopniowo rezygnują z tej formy pozbywania się z mieszkań odpadów. Chodzi głównie o komfort życia w budynkach wielorodzinnych. Tak jak na przykład w blokach będących w zasobie Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze.

— Zsypy na śmieci likwidujemy sukcesywnie od kilku lat. Celem ich likwidacji jest podniesienie standardu zamieszkania — wyjaśnia Alina Kopczyńska, kierownik administracji Osiedla Kormoran, które jest częścią SM Pojezierze.

Jak wyjaśnia, niedogodności wynikające z funkcjonowania zsypów w budynkach mieszkalnych wydają się oczywiste.

— To między innymi nieprzyjemne zapachy na klatkach schodowych, częste zapchania rur zsypowych przedmiotami posiadającymi gabaryty zbliżone do średnicy rury, wylewanie odpadów w stanie ciekłym itd. Z pewnością przewyższają korzyści w postaci skróconej drogi do pozbycia się śmieci. Nie zmienia to faktu, że śmieci podlegające segregowaniu i tak należy składować w miejscach do tego wyznaczonych, tzn. poza budynkiem — podkreśla.

Warto w tym miejscu dodać, że korzystanie z zsypów nie wpływa na cenę opłat za wywóz odpadów. Ponadto w obecnej sytuacji, kiedy wszyscy mieszkańcy są zobowiązani do segregacji śmieci, i tak nie uniknie się wynoszenia ich poza budynek. Do zsypu, tam gdzie takie instalacje jeszcze działają, można bowiem wrzucać jedynie odpady zmieszane. Pozostałe, te podlegające segregacji, mieszkańcy i tak są zobowiązani do wynoszenia do specjalnie przeznaczonych na to kubłów, znajdujących się poza budynkiem.

Przed zlikwidowaniem zsypu na śmieci administracja SM Pojezierze zawsze analizuje możliwości lokalizacji wiaty śmietnikowej.

fot. red

Zsypy to relikt czasów PRL. Pora się z nimi rozstać

— Lokalizacja wiaty musi spełniać wymagania określone przepisami. Jeżeli miejsca na postawienie wiaty nie ma, to wykorzystujemy na śmietnik dolną komorę zsypową. Ostateczną decyzję o likwidacji zsypów pozostawiamy członkom spółdzielni, mieszkańcom danej nieruchomości, zdecydowana większość akceptuje tego typu zmianę. Jednakże w bardzo nielicznych przypadkach mieszkańcy wolą pozostać przy stanie istniejącym — dodaje Alina Kopczyńska.

Zsypy systematycznie znikają także w budynkach administrowanych przez Olsztyńską Spółdzielnię Mieszkaniową.

— O likwidacji zsypów decydują mieszkańcy każdego budynku. Zgodę musi wyrazić 50 plus 1 procent mieszkańców danego budynku — poinformował nas Jerzy Okulicz, prezes zarządu spółdzielni.

Tymczasem w blokach będących w zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej Jaroty zsypy już nie działają. Jak się dowiedzieliśmy, instalacje te zgodnie z wolą mieszkańców zostały trwale zaślepione, tym samym zostały wyłączone z użytkowania, ale pozostały same pomieszczenia zsypowe.

— Osobną kwestią są pomieszczenia zsypów na poziomie parterów. Obecnie są one użytkowane jako miejsce gromadzenia odpadów stałych zmieszanych, co jest zgodne z zapisami Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Gromadzenie odpadów segregowanych przewidziane jest obecnie przy istniejących wiatach śmietnikowych — czytamy w piśmie SM Jaroty skierowanym do naszej redakcji.

Jak dodają administratorzy spółdzielni, obecna ilość wiat oraz terenów utwardzanych na terenach przez nią administrowanych zapewnia właściwe składowanie i odbiór odpadów komunalnych. Natomiast z racji wielu innych wytycznych warunków technicznych dotyczących lokalizacji wiat śmietnikowych, w przypadku konieczności wykonania nowej wiaty, każde usytuowanie jest rozpatrywane indywidualnie.

RAZ

CENTRUM ROZRYWKI DOSTAŁO ZIELONE ŚWIATŁO

Olsztyneccy radni dali zielone światło budowie największego w Polsce parku rozrywki w Łutynówku. Przyjęli zmiany w studium uwarunkowań zabudowy i planie zagospodarowania przestrzennego, które umożliwiają rozpoczęcie inwestycji.

Wszyscy radni głosowali za przyjęciem zmian. Dzięki nim inwestor będzie mógł budować z przeznaczeniem na kulturę i rozrywkę. To pierwszy krok do powstania pod Olsztynkiem wielkiego parku rozrywki.

— Zmiany były niezbędne i wynikają z naszych porozumień z inwestorem — powiedział nam Tomasz Maria Starowieyski, pełniący obowiązki burmistrza Olsztynka. — Park rozrywki spowoduje, że Olsztynek będzie znany w Polsce. Już teraz jest atrakcyjnym miejscem ze względu na swoje walory — dodał. — Też głosowałem za zmianami. To dla nas wielka szansa — podkreśla radny Robert Waraksa.

O planowanej inwestycji pisaliśmy kilka dni temu. Park ma być na miarę Mandorii w Rzgowie pod Łodzią. To największy w Europie park tematyczny znajdujący się w budynku. Są tam familijne rollercoastery, klasyczne karuzele, pływające po wodzie łódki. Jest kolejka górska, unoszące się nad ziemię rowerki, wirujący w porcie Galeon. Jest labirynt luster, dwupoziomowa karuzela wenecka i karuzela łańcuchowa. Ale to nic w porównaniu z planami budowy parku rozrywki w Łutynówku pod Olsztynkiem...

— To ma być naprawdę duży park rozrywki. Według przedstawionej nam przez inwestora koncepcji będzie mieścił się zarówno w budynku, jak i na wolnym powietrzu. Będzie powstawał etapami — zdradził nam starosta olsztyński Andrzej Abako, który kilka dni temu spotkał się z inwestorami.

Otwarcie parku, połączone z realizacją pierwszego etapu budowy, jest zaplanowane już na 2024 rok. Całość inwestycji ma opiewać na kilkaset milionów złotych. Ma go odwiedzać rocznie nawet milion gości. Inwestorem jest znana z branży odzieżowej spółka Ptak S.A., która jest właścicielem 300 hektarów ziemi po byłym PGR-ze w Łutynówku. Do spółki należy też większość linii brzegowej jeziora Wenyk.

Park ma być połączony z Olsztynkiem nową drogą. — Koszt inwestycji w park w całości bierze na siebie właściciel. My musimy stworzyć infrastrukturę drogową. Tak żeby przedsięwzięcie działało z sukcesem i dla korzyści naszego regionu — mówi Andrzej Abako. — Koncepcję drogi z Łutynówka do Olsztynka robimy w standardzie dwa pasy ruchu plus jeden. Może też powstać przystanek kolejowy. W pobliżu jest przecież linia PKP — dodaje starosta.

Co ważne, inwestycja powstanie w poszanowaniem natury. Firma już wcześniej zainwestowała w powiecie olsztyńskim. Kupiła już wcześniej Łęgucki Młyn. Tworzy tam teraz nowoczesny ośrodek wypoczynkowy.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 5192a65848

ZATORZANKA PÓJDZIE POD MŁOTEK?

Olsztyńska Hala Targowa „Zatorzanka" wraz z przylegającym do niej targowiskiem i pawilonami przy ul. Kolejowej przeżywa długą agonię. Obecnie z około 90 dostępnych boksów handlowych, które oferuje obiekt, zajętych jest jedynie... pięć. Miasto chce ją sprzedać.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

Zatorzanka" powstała w 1998 r., jednak w 2013 r. przeszła gruntowny remont obejmujący naprawę dachu i termomodernizację elewacji. Niestety, obiekt od samego początku sprawiał problemy w utrzymaniu. Głównymi zarzutami była słaba jakość wykorzystanych materiałów i „przeszklony" dach.

Ten został bowiem wykonany z przezroczystego materiału, który latem nagrzewał się do ogromnych temperatur, natomiast zimą, z racji na brak jakiegokolwiek ocieplenia, był bardzo zimny.

Niestety to nie jedyny mankament „Zatorzanki". Mimo remontu wykonanego w 2013 roku, czyli stosunkowo niedawno, hala powoli zaczyna popadać w ruinę, a uratować mogą ją tylko miejskie pieniądze przeznaczone na kompleksową modernizację.

Koszty remontu „Zatorzanki" nie są do końca znane. Nieoficjalnie mówi się, że może być to koszt sięgający nawet 2,5 mln zł. Hali nie wystarczy tylko wyremontować, ale trzeba ją także gruntownie przebudować, żeby odpowiadała potrzebom dzisiejszych mieszkańców.

NIE MA SENSU

— „Zatorzanka" w momencie kiedy powstała, doskonale wpisywała się w ówczesne potrzeby — zauważa radny Tomasz Głażewski, przewodniczący Komisji Inwestycji i Rozwoju w Olsztynie. — Czasy jednak się zmieniają, a dzisiejsi konsumenci mają zupełnie inne potrzeby niż ponad dwadzieścia lat temu. „Zatorzanka" nie wymaga remontu, ona po prostu musiałaby zostać gruntownie przebudowana. Ten „przeszklony" dach jest kompletnie nietrafionym pomysłem. Prezydent przed podjęciem decyzji o ewentualnej sprzedaży „Zatorzanki" powinien dokładnie przeanalizować sytuację. Być może czas handlu w tym miejscu powoli dobiega końca. W tej chwili to sami mieszkańcy Zatorza powinni się wypowiedzieć i dać jasny sygnał, czego oczekują od „Zatorzanki", bo jedno jest pewne: w takim wydaniu jak obecnie nie ma sensu dalej tego kontynuować — kwituje radny Głażewski.

Miasto podjęło już pierwsze kroki w kierunku sprzedaży „Zatorzanki". Do tej pory administratorem tego obiektu był Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie. Niedawno drogowcy wysłali do ratusza pismo o wycofanie się z zarządzenia tym targowiskiem.

— Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie złożył wniosek o wygaszenie decyzji z 2016 roku w przedmiocie prawa trwałego zarządu przysługującego jednostce budżetowej (ZDZiT) w stosunku do zabudowanej nieruchomości pn. Miejska Hala Targowa „Zatorzanka" wraz z towarzyszącą infrastrukturą stanowiącą własność Gminy Olsztyn — tłumaczy nam

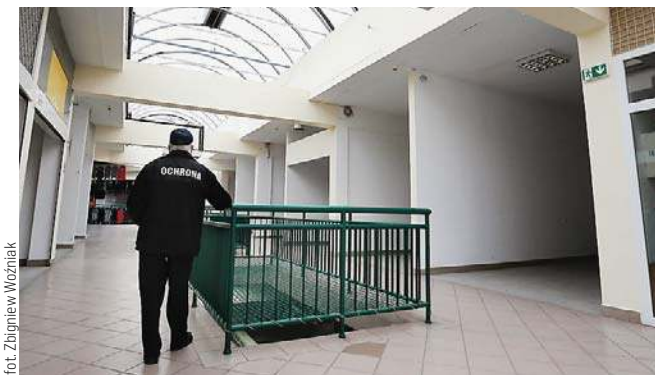

fot. Zbigniew Woźniak

Michał Koronowski z Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie. I dodaje: — Dalsze decyzje dotyczące ww. nieruchomości leżą w gestii władz miasta.

TO BŁĄD

Sprawą Zatorzanki od dawna interesuje się olsztyński radny Mirosław Arczak, który jest wieloletnim mieszkańcem Zatorza. Według niego sprzedaż targowiska będzie dużym błędem ze strony miasta.

— Zamiast przez ostatnie 2-3 lata dyskutować o przyszłości tego obiektu i szukać dla niego nowych funkcji oraz poprawiać jego otoczenie, prezydent zapowiada walkowera w tej sprawie, czyli zwykłe pozbycie się „Zatorzanki" — mówi radny. — To częsta praktyka stosowana przez władze miasta, która kompletnie pomija zdanie mieszkańców i logikę dobrego gospodarowania zasobami gminy. Warto zauważyć, że cała ul. Kolejowa w świadomości i pamięci mieszkańców szeroko pojętego Zatorza ma szczególną rolę. Oprócz funkcji czysto handlowych pełni niebagatelną rolę społeczną, ponieważ jest na przykład miejscem spotkań, szczególnie starszych mieszkańców, a tych na Zatorzu jest szczególnie wielu. Prezydent zbyt często pomija tego typu czynniki, kierując się wyłącznie krótkim rachunkiem ekonomicznym — twierdzi Mirosław Arczak. I dodaje: — Trzeba więc zapytać: po co konsultacje Programu Zatorza i umowa partnerska z Biurem Dzielnicy Zatorze? Mieszkańcy, organizacje i firmy związane z Zatorzem przedstawiały szereg pomysłów na zagospodarowanie ul. Kolejowej wraz z „Zatorzanką" i targowiskiem. Z jednej strony rozumiem, że prezydent nie zna potrzeb Zatorza, nie rozumie specyfiki tej dzielnicy i nie docenia jej wartości. Ale z drugiej strony w takiej sytuacji dobrze jest słuchać głosu mieszkańców i ekspertów oraz mieć w swoim otoczeniu urzędników lepiej orientujących się w temacie. Według mnie „Zatorzanka" wciąż ma potencjał nie tylko handlowy, ale także społeczny. Obawiam się jednak, że po jej sprzedaży nie będzie niczym więcej niż tylko kawałkiem atrakcyjnego gruntu do zabudowania obiektem o zupełnie innym charakterze. Ze szkodą dla całego Zatorza — podsumowuje radny.

REKLAMA

komunikat

ZARZĄD DRÓG, ZIELENI I TRANSPORTU W OLSZTYNIE

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu **wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.** Wykaz wywiesza się na okres 21 dni, tj. od 05.07.2022 r. do 26.07.2022 r., w siedzibie ZDZiT w Olsztynie przy ul. Szrajbera 9/10, a także w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem **http://www.bip.zdzit.olsztyn.eu/index.php/tablica-ogloszen/dzierzawa-nieruchomosci** (dzierżawa nieruchomości).

71222otbr-A -P

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zrzeszeni"
82-300 Elbląg, ul. Chełmońskiego 7,
tel. 55 233 41 21, fax 55 235 54 35

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wymianę wodomierzy w lokalach mieszkalnych na wodomierze z odczytem radiowym (około 2005 sztuk) w budynkach SM „Zrzeszeni".

Termin realizacji zamówienia – 09.2022-31.03.2023 r. Wadium: 2000 zł. Specyfikację istotnych warunków zamówienia oraz inne informacje dotyczące przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni w dni robocze w godz. 8.00-14.00.
Osobą uprawnioną do bezpośredniego kontaktu z oferentami jest tech. Sebastian Jarzynka, tel. 55 233 43 18.
Koszt materiałów przetargowych wynosi 10 zł+ VAT (12,30 zł).
Termin składania ofert upływa dnia 25.07.2022 r. o godz. 13.00.
Zamawiającemu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

18722see1-a-M

CHCIAŁA ZAROBIĆ NA KRYPTOWALUTACH. STRACIŁA 130 TYSIĘCY

To już plaga i codzienność. Kolejna osoba dała się nabrać oszustom. Za ich namową zainstalowała oprogramowanie AnyDesk. Oszuści uzyskali w ten sposób zdalny dostęp do jej komputera.

Tym razem ich ofiarą padła 34-letnia mieszanka powiatu piskiego, która na jednym z portali społecznościowych znalazła ogłoszenie dotyczące inwestycji w kryptowaluty. Zysk miał polegać na ich kupowaniu i sprzedawaniu w odpowiednim momencie. Kobieta zainteresowana ofertą zalogowała się na podaną stronę. Za jakiś czas odezwał się do niej konsultant. Był to mężczyzna, który mówił ze wschodnim akcentem. Kontaktował się z nią za

Fot. KPP Pisz

pośrednictwem znanego komunikatora.

Jego zadaniem, jak twierdził, było doradzanie inwestorowi, w którym momencie ma kupować i sprzedawać kryptowaluty, by na tym zarobić. Jako osobisty doradca polecił kobiecie zainstalowanie oprogramowania AnyDesk. Było ono niezbędne do tego, by konsultant miał zdalny dostęp do jej komputera i widział dokonywane przez pokrzywdzoną przelewy za pośrednictwem bankowości internetowej. Ostatecznie 34-latka, inwestując w kryptowaluty, straciła 130 tysięcy złotych.

To już kolejna osoba w naszym regionie, która straciła znaczną sumę po zainstalowaniu oprogramowania AnyDesk. Jeśli tylko słyszymy tę nazwę, od razu trzeba wziąć pod uwagę, że jest to oszustwo.

Takie oszustwa są w naszym regionie bardzo częste. Wczoraj pisaliśmy o 58-latku z Olsztyna, który zachęcony perspektywą dużych zarobków dzięki inwestycji w ropę i gaz, wykonując instrukcje osoby podającej się za pracownika biura maklerskiego, zainstalował AnyDesk. W ten sposób oszust zdobył dostęp do jego konta bankowego, z którego zniknęło ponad 90 tysięcy złotych.

eprasa.pl 5192a65848

PRZYSTANKI TRADYCJĄ MALOWANE

Ręcznie malowane, nawiązujące do historii i tradycji tworzą szlak wyjątkowych miejsc na Warmia i Mazurach. Szare i obdrapane przystanki zyskują nowe, kolorowe życie.

Fot. Facebook: Zielonowo i okolice - dawniej i dziś

W Gryźlinach przystanek autobusowy zyskał nowe życie. Ręcznie malowany kolorowymi wzorami i kształtami nawiązuje do tradycji i historii Warmii. Na przystanku znalazł się między innymi typowy dla stroju warmińskiego wzór haftu z czepca warmińskiego. Jedna ze ścian ma charakter edukacyjny i prezentuje typowy strój warmiński, warmińskie ozdoby oraz ukazuje położenie Warmii na mapie Polski.

— Na ścianach znajdują się też lokalne powiedzenia, słowniczek warmiński, żeby wśród ludzi zaznaczyć naszą lokalność. We wsi mieszka trzech Warmiaków, reszta to ludność napływowa, która w większości nie odczuwa łączności z tradycją warmińską. Chciałam, by mieszkańcy wsi poczuli, że nie są znikąd, że my również mamy swoją historyczną przynależność — mówi Izabela Nawacka, dyrektor ze Szkoły Podstawowej SPSK im. Jana Baczewskiego w Gryźlinach. — Przystanki wiejskie z reguły wyglądają tak, że strach tam wejść. Ten znajduje się blisko szkoły, chcieliśmy, aby był zadbany, nie straszył, ale też przy okazji miał wartość edukacyjną.

Materiały zakupione zostały z budżetu sołeckiego. Większość prac wykonana została przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Bombowe Babki Gryźliny-Zielonowo" przy wielkim zaangażowaniu i pomocy ze strony uczniów ze szkoły w Gryźlinach.

— Dzieciaki bardzo chętnie włączyły się w prace malowania. Teraz nazywają to miejsce „naszym przystankiem", ciągną na miejsce dziadków, rodziców, pokazują, który element jest namalowany przez nich. Oprócz wizualnych aspektów jest to też w pewnym sensie zjednoczenie tutejszej ludności. W Gryźlinach bardzo wiele rzeczy robimy wspólnie, potrafimy się zintegrować. Przystanek również powstał wspólnie — dodaje dyrektor szkoły.

To nie jedyny taki kolorowy przystanek na Warmii i Mazurach. Pierwszy powstał w Skajbotach, kiedy to w 2017 roku miejscowa artystka Ewa Legeżyńska namówiła goszcząca u niej młodzież z olsztyńskiego „plastyka", żeby pomalowali szary i brudny skajbocki przystanek. Pomysł został szybko zrealizowany, a efekt końcowy zachwycił. Niecodzienna dekoracja to stół nakryty obrusem, obok krzesła i ławy, na ścianach obrazki i zegar z kukułką, a w oknie namalowany pejzaż. Wygląd wiaty zmienia się wraz z porą roku. Był wystrój letni, jesienny, świąteczny. Odbyła się tu nawet sesja ślubna.

Do tych, które przyciągają uwagę, dołączyły też przystanki w Kabinach. Są pomalowane, radosne — takie, z których nie chce się odjeżdżać. Pomalowała je Ania Wojszel, malarka i grafik komputerowy, która mieszka pod Olsztynem. Znana jest z niekonwencjonalnych akcji malarskich. Odrapane, stare przystanki zmienia w warmińskie łąki. Taki pojawił się również w Wójtowie.

Kolorowe przystanki można spotkać też w Nikielkowie, Kaplitynach, Starych Włókach, Nowym Kawkowie, w Worytach, Pluskach, Wirwiltach, Glitajnach i w Dąbrówce koło Ornety.

Przystanki to nie tylko malowidła, to przede wszystkim nawiązanie do lokalności, do historii i korzeni mieszkańców. Są to przystanki, które odzwierciedlają miejscową lokalność. To nietypowy pomysł, który zamienia szarą rzeczywistość w radną przynależność mieszkańców.

W samym Olsztynie jak na razie takich przystanków brak, a szkoda, bo swoimi malunkami mogłyby nawiązywać do historii ulic miasta. Tymczasem artyzm i lokalność olsztyńskich przystanków opiera się na bazgrołach wandali dumnie oddających swą miłość do klubów sportowych. Może czas na zmiany? Tym bardziej że w Olsztynie nie brakuje zdolnych artystów i aż się prosi, by przystanki wymalować w warmińskie, mazurskie, kresowe, kurpiowskie czy ukraińskie wzory.

ANNA GŁAZEK

ZNALEŹLI WYJŚCIE NA KOSZTOWNE WEJŚCIE

Park Nagórki-Jaroty to nowe miejsce rekreacji w Olsztynie. Prowadzą do niego dzikie wejścia. Ratusz chciał urządzić tu oficjalne wejście z traktem pieszo-rowerowym, ale jego budowa okazała się dwukrotnie droższa niż zaplanowano. Lepiej dopłacić czy odchudzić projekt?

Kiedyś miało stanąć tu duże centrum handlowe, ale pojawił się zbiornik retencyjny. Jedną z funkcji tego miejsca jest wyłapywanie i gromadzenie nadmiarów wody opadowej. To jednak nie wszystko. Bo dzięki temu zbiornikowi na granicy dwóch dzielnic powstał park Nagórki-Jaroty. Ratusz urządził tu trakty pieszo-rowerowe, postawił liczne ławeczki, plac zabaw, trampoliny, fontannę, a nawet grille. Miejsce przyciąga więc mieszkańców. Problem jednak w tym, że jedyne oficjalne wejście do tego parku znajduje się od al. Sikorskiego, za serwisem samochodowym. Dokładnie z przeciwnej strony niż osiedla mieszkaniowe. Mieszkańcy jednak korzystają z dzikich i wydeptanych ścieżek, żeby korzystać z atrakcji parku.

Ratusz jednak zdecydował, że wybuduje oficjalne dojście do parku. Padło na wejście przy ul. Paukszty. Zarezerwowało na ten cel ponad 480 tys. zł. W trakcie przetargu na wykonanie prac okazało się, że to za mało.

— Koszty poszły w górę, i to prawie dwukrotnie. Budowa traktu pieszo-rowerowego wraz z oświetleniem i nasadzeniem drzew będzie kosztować ponad 900 tys. zł — mówi Łukasz Łukaszewski, radny i jeden z pomysłodawców utworzenia parku Nagórki-Jaroty. — Próbowaliśmy to trochę odchudzić, żeby mimo wszystko wejście w tym miejscu powstało. Zależy nam na funkcjonalności. Teraz chcemy urządzić tam przejście z ciągiem dla pieszych, ale będzie dosyć szerokie, więc rowerzyści też sobie poradzą. Pojawi się też oświetlenie. Zaplanowaliśmy w tym miejscu 150 drzew. Niestety z nich też zrezygnujemy, ale nie do końca. Mamy nasadzenia kompensacyjne, czyli w zamian za wycięte drzewa pojawiają się nowe. I część z nich zostanie m.in. przekierowana do parku.

Przypomnijmy, że w Olsztynie trwa rozbudowa linii tramwajowej. Żeby można było ruszyć z pracami, niezbędna było pomoc drwali. Za każde usunięte drzewo ratusz ma jednak posadzić dwa nowe. Ma być prawie 2 tys. drzew, 1,5 tys. krzewów, 6,5 tys. bylin i 33 tys. kwiatów. Ratusz wyda na to prawie 6 mln zł. W tej kwocie miasto planuje zakup sadzonek klonów, lip, dębów i drzewek owocowych.

Fot. Łukasz Łukaszewski/facebook

— Koszty poszły w górę, i to prawie dwukrotnie. Budowa traktu pieszo-rowerowego wraz z oświetleniem i nasadzeniem drzew będzie kosztować ponad 900 tys. zł — mówi radny Łukasz Łukaszewski

— Czy zmieścimy się w kwocie 480 tys. zł? Okaże się po kolejnym przetargu. Później również liczę, że pojawi się tu ścieżka rowerowa. Mam nadzieję, że może uda się to zrobić z przyszłorocznego OBO — dodaje Łukasz Łukaszewski. — Park cały czas będzie się rozwijał. Staramy się pozyskać kolejne środki z funduszów unijnych. Chciałbym wejść w duży projekt bioróżnorodności i wrócić do pomysłu tężni solankowych. Kiedyś był to projekt OBO za 300 tys. zł, ale wycena budowy tężni wyniosła 3 mln zł. Pracuję nad tym, żeby jednak tężnie w tym miejscu się pojawiły. Można to etapować, więc jestem dobrej myśli. Park byłby miejscem naprawdę klimatycznym.

Z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego w parku Nagórki-Jaroty powstanie jeszcze kolejne wejście od strony ul. Turowskiego.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl 5192a65848

SEZON NA BEZDOMNOŚĆ ROZPOCZĘTY?

Wielu z nas cały rok czeka na wymarzony urlop, a wakacje często planujemy przez długie miesiące. Wierzcie lub nie, ale wciąż zdarzają się tacy, którzy w swoich planach nie uwzględniają własnego psa. Okres wakacyjny to często wyrok dla niechcianych zwierząt.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Dzień Psa obchodzony jest 1 lipca, czyli na samym początku wakacji. Ta data nie jest przypadkowa. To właśnie w okresie letnim odnotowuje się największą liczbę porzuconych psów. Początek sezonu wakacyjnego to często czas, w którym nieodpowiedzialni właściciele gotują swoim pupilom solidną dawkę okrucieństwa — ceniąc przyjemne chwile na urlopie bardziej niż życie własnego psa.

WEDŁUG STATYSTYK LICZBA PORZUCANYCH ZWIERZĄT W OKRESIE URLOPOWYM WZRASTA NAWET O 40 PROCENT.

Święto zwierząt, które są uznawane za najlepszych przyjaciół człowieka, ustanowiono po to, by przypominać każdemu z nas, że pies zasługuje na szacunek i właściwe traktowanie. 1 lipca to dzień, w którym powinniśmy głośno mówić o tym, że psów nie można krzywdzić, maltretować, zostawiać w nagrzanym samochodzie ani porzucać. To także moment na docenienie swoich czworonogów, zachęcenie innych do adopcji psów ze schroniska i zwrócenie uwagi na to, jak ważną rolę odgrywają one w życiu ludzi.

Fot. Ryszard Biel

Pies to członek rodziny — na dobre i na złe — mówi Barbara Zarudzka

TO JUŻ SIĘ ZACZĘŁO

Wszystkie schroniska z terenu naszej gminy odczuwają napływ niechcianych psów. Bardzo wiele z nich porzucanych jest na wsiach, drogach i lasach. Zaczynają się urlopy — a wakacje i święta Bożego Narodzenia to dwa momenty, w których schroniska przeżywają najtrudniejszy okres związany z pozbywaniem się niechcianych zwierząt — mówi Barbara Zarudzka, dyrektorka schroniska „Psi Raj" w Pasłęku.

Właście wraca z interwencji dotyczącej porzucenia dwóch psów w gminie Małdyty.

— Ludzie wyrzucają psy na drogę lub też zostawiają je na parkingach leśnych czy w jakimś opuszczonym miejscu. Sposobów na pozbycie się niechcianych zwierząt jest wiele. Pod Młynarami był ostatnio pies przywiązany do drzewa. Wiemy, że wcześniej na elbląskich portalach były ogłoszenia dotyczące poszukiwania dla niego domu. Próba znalezienia mu nowego miejsca nie powiodła się — więc właściciele pozbyli się go w ten sposób — opowiada pani Barbara.

Obecnie w „Psim Raju" przebywa 220 psów — 15 przybyło tylko w czerwcu — to głównie porzucone zwierzęta.

— Schroniska nie przyjmują właścicielskich psów, chyba że wystąpi jakaś wyjątkowa sytuacja. Ludzie przyprowadzający psy do schroniska — wiedząc o tym — oszukują pracowników — kłamią, że są to zwierzęta, które się przybłąkały — a okazuje się, że są u nich rok lub dwa. Ludzie są nieuczciwi, a schroniska pękają w szwach — przekazuje Barbara Zarudzka.

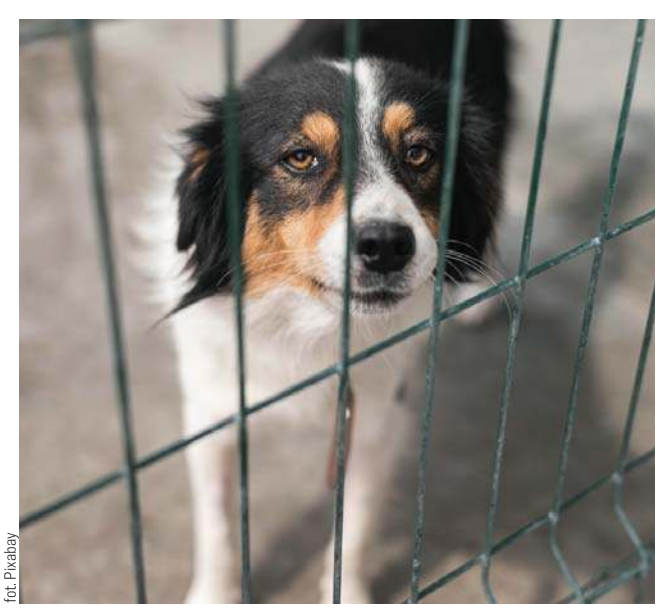

fot. Pixabay

LICZBA PORZUCANYCH ZWIERZĄT W OKRESIE URLOPOWYM WZRASTA NAWET O **40** PROCENT.

PORZUCENIE PSA TO OKRUCIEŃSTWO

Najczęstszym sposobem porzuceń czworonogów jest wyrzucenie ich bezpośrednio z samochodu. Pies ma bardzo mocno rozwiniętą strefę emocjonalną. Porzucone zwierzę nie jest świadome sytuacji, w jakiej się znalazło. Czuje tęsknotę, samotność i... czeka — często nawet przez długie lata.

— PORZUCONY PIES ZOSTAJE W TYM MIEJSCU I DŁUGO CZEKA NA POWRÓT SWOICH WŁAŚCICIELI. PIES TO CZŁONEK RODZINY — NA DOBRE I NA ZŁE.

JEŚLI WYSTĄPI JAKIŚ PROBLEM, TO NALEŻY ZABEZPIECZYĆ MU BYT, A NIE POZBYWAĆ SIĘ GO. TRZEBA CHCIEĆ. HOTELI DLA PSÓW JEST CORAZ WIĘCEJ — PRZEKAZUJE DYREKTORKA „PSIEGO RAJU".

CO ZROBIĆ Z PSEM, GDY JEDZIESZ NA URLOP?

Rozwiązaniem są hotele dla psów lub petsitterzy — czyli specjalni opiekunowie, którym można powierzyć na czas wyjazdu swojego pupila. Dla mniej zamożnych właścicieli polecamy dotarcie do darmowych wolontariuszy, którzy ogłaszają się na zwierzolubnych stronach i grupach w mediach społecznościowych. Można poprosić też o pomoc rodzinę lub znajomych. Opiekę nad swoim czworonogiem należy zorganizować jeszcze przed wyjazdem — podczas planowania urlopu. Unikniemy wtedy niepotrzebnych nerwów i nieprzemyślanych działań.

PORZUCANIE ZWIERZĄT TO PRZESTĘPSTWO

Jeśli widzisz błąkającego się psa lub kota – nie wahaj się i zgłoś to do odpowiednich służb. Najlepiej skontaktować się ze strażą miejską, a na terenach pozamiejskich z urzędem gminy lub policją. Porzucanie zwierząt jest przestępstwem i wiąże się z karą pozbawienia wolności do lat 3, a jeśli sprawca postępował ze szczególnym okrucieństwem, podlega karze pozbawienia wolności do 5 lat.

BĄDŹ ODPOWIEDZIALNY

Dla dobra zwierząt zastanówmy się przed przyjęciem czworonoga pod swój dach. Czy rzeczywiście damy radę psychicznie, fizycznie i finansowo? Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy mamy czas i jesteśmy gotowi na to, aby wpuścić psa do swojego domu i życia — to odpowiedzialność na parenaście lat. Warto więc rozważnie podejmować decyzje o adopcji jakiegokolwiek zwierzęcia i nie działać pod wpływem chwili czy impulsu.

eprasa.pl 5192a65848

MIAŁY 5 TYSIĘCY, TERAZ PLANUJĄ 80

— Kobiety, dzięki temu, że dostały możliwość zorganizowanych spotkań, wyszły z domów i znalazły możliwość realizacji swoich pasji. Jako mieszkanka Silca sama też korzystam prywatnie z usług CUS-u — mówi Aniela Cieślak z KGW „Malwy" w podkętrzyńskim Silcu.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Mało kto pamięta, że w Srokowie od ponad roku w miejsce GOPS-u funkcjonuje Centrum Usług Społecznych. Instytucja powstała w ramach pilotażowego projektu. Jak działa CUS? Sprawdził to teraz jego inicjator, a zarazem doradca Prezydenta RP dr. hab. Marek Rymsza.

Jednostka powstała w efekcie przekształcenia Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w ramach pilotażowego projektu realizowanego przez srokowski GOPS od stycznia 2021. — Kiedy w 2019 roku weszła w życie ustawa o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych, pojawiły się sprzyjające okoliczności prawno-merytoryczne do przekształcenia Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w instytucję pod nazwą Centrum Usług Społecznych w Srokowie (CUS), która może realizować wiele zadań z zakresu polityki społecznej — mówi Jolanta Bień, wcześniej kierownik GOPS-u, a obecnie dyrektor CUS.

Podobne projekty są realizowane obecnie tylko w ok. czterdziestu gminach w całym kraju. W województwie warmińsko-mazurskim takie zmiany wprowadzano w Elblągu i właśnie w Srokowie. W obu przypadkach CUS-y działają w oparciu o fundusze unijne. Gmina Srokowo otrzymała 100% dofinansowania w wysokości 2,49 mln złotych w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Rozwój Edukacja. Kolejne tego typu placówki utworzono również w Kurzętniku (pow. nowomiejski) i Górowie Iławeckim (pow. bartoszyckie). Z tą różnicą, że są one finansowane ze środków budżetu państwa. Wdrażanie projektów ma być zakończone w 2023 roku.

— Utworzenie CUS pozwala na szybkie ustalenie możliwości realizacji zadań, a jednocześnie skraca czas oczekiwania na zaspokojenie usług m.in. poprzez sprawniejszą ich organizację, jednocześnie znacząco poszerzając liczbę mieszkańców korzystających z usług społecznych. Pomoc społeczna nabiera współczesnego wymiaru dla lokalnej polityki społecznej. Prawidłowo funkcjonujące CUS jest szansą na zdjęcie negatywnego wizerunku z ośrodka pomocy społecznej, bowiem nie będzie klienta ośrodka, czy jak jeszcze w wielu miejscach funkcjonuje określenie „opieki", ale będą osoby korzystające z różnych form usług społecznych — wymienia zalety Jadwiga Nowińska, koordynator projektu CUS Srokowo. Jak przyznaje Jolanta Bień, to nowa jakość pomocy społecznej. — Przez 30 lat staliśmy jako ośrodek w dosyć skostniałej formie. CUS pozwala na rozwinięcie i unowocześnienie naszej pracy dla mieszkańców — dodaje.

fot. Wojciech Caruk

— Jesteśmy na początku naszej drogi. O pełnym sukcesie będziemy mogli mówić, kiedy napotkani na ulicy mieszkańcy powiedzą nam, że ich problemy zostały rozwiązane — mówi Marek Olszewski, wójt gminy Srokowo (pierwszy z lewej, w środku Marek Rymsza)

fot. KIS Srokowo

— CUS w Srokowie jest jednym z pierwszych w województwie — mówi dyrektor Jolanta Bień

Z oferty Centrum Usług Społecznych w Srokowie mogą skorzystać m.in. rodzice z dziećmi w wieku do 15 lat, osoby niepełnosprawne i starsze oraz ich rodziny, pracownicy GOPS-u, a także społeczności lokalne — w tym sołectwa czy organizacje pozarządowe działające na terenach wiejskich. I, jak się okazuje, korzystają.

Teraz usługodawcy, usługobiorcy i partnerzy projektu spotkali się z inicjatorem ustawy o CUS-ach dr hab. Markiem Rymszą, doradcą Prezydenta RP i wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego. — Koło Gospodyń Wiejskich zakończyło rok 2020 z przychodem ok. 5 tys. złotych, a 2021 z ok. 19 tys. zł. Ten rok planujemy zakończyć z wynikiem ok. 80 tys. zł. To efekt tego, że zostałyśmy wykonawcami dwóch projektów CUS-u. Są to warsztaty zdrowego odżywiania i dietetyki oraz zajęcia sportowe. Realizowane są one w pięciu miejscowościach naszej gminy, m.in. w Silcu, Sińcu i Leśniewie — mówiła w czasie spotkania Aniela Cieślak z KGW „Malwy" w Silcu. — W tych sołectwach dzieją się naprawdę cuda. Kobiety, dzięki temu, że dostały możliwość zorganizowanych spotkań, wyszły z domów i znalazły możliwość realizacji swoich pasji. Jako mieszkanka Silca sama też korzystam prywatnie z usług CUS-u. Moje dziecko, które ma problemy z integracją sensoryczną, musiałam do tej pory wozić na zajęcia do Mrągowa. Teraz mamy je na miejscu — dodała.

W spotkaniu udział wzięli również przedstawiciele Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Węgorzewie. — Myślimy o powołaniu CUS-u. Na razie analizujemy i przyglądamy się temu, co dzieje się w Srokowie — powiedziała dyrektor Dorota Giczewska.

— Ustawa o CUS-ach jest tak skonstruowana, żeby dać podmiotom przestrzeń do zagospodarowania własnymi pomysłami, inicjatywami lokalnymi. Jest w niej wskazany kierunek rozwoju usług społecznych. Projekt pilotażowy ma pokazać, w jaki sposób można je realizować — powiedział Marek Rymsza. Podkreślił też, że zgodnie z zapisami ustawy przekształcanie ośrodków pomocy społecznej w CUS-y nie jest na ten moment obowiązkowe.

— Jesteśmy na początku naszej drogi. O pełnym sukcesie będziemy mogli mówić, kiedy napotkani na ulicy mieszkańcy powiedzą nam, że ich problemy zostały rozwiązane. Do tego nam jeszcze daleko — podsumował spotkanie Marek Olszewski, wójt gminy Srokowo.

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie. Autorzy foto, które opublikujemy w Gazecie otrzymają od nas bezpłatny 6 miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Dzisiaj przedstawiamy zdjęcie zrobione w olsztyńskim parku Kusocińskiego autorstwa Michała Ruczyńskiego. Fotografie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

REKLAMA

SYNDYK UPADŁOŚCI

SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI:

1. samochód osobowy Peugeot 307, rok prod. 2003, za cenę 3.600,00 złotych,
2. samochód osobowy Renault Megane Scenic, rok prod. 2005, za cenę 4.100,00 złotych,
3. 45 sztuk maszyn i urządzeń stolarskich, których lista wraz z minimalnymi cenami jest dostępna na stronie internetowej syndyka: kancelariasyndyka.olsztyn.pl.

Podane ceny są minimalnymi cenami brutto. Sprzedaż nastąpi za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż wartość oszacowana przez rzeczoznawcę majątkowego.
Sprzedający nie udziela gwarancji ani nie odpowiada za ukryte wady techniczne pojazdów oraz maszyn i urządzeń.
Pojazdy oraz maszyny i urządzenia można oglądać w dni robocze w godzinach 8^{00}-15^{00} po uprzednim uzgodnieniu z syndykiem – tel. 609 689 966.
Pisemne oferty zawierające propozycje ceny zakupu należy składać do 19 lipca 2022 roku do godziny 15^{00} (decyduje data wpływu oferty) na adres biura syndyka: 10-448 Olsztyn, ul. B. Głowackiego 28 lok. 607. Oferty należy składać w zamkniętej kopercie opatrzonej dopiskiem określającym przedmiot oferty zakupu.
Oferta, pod rygorem odrzucenia, powinna zawierać:
- imię i nazwisko lub nazwę firmy z adresem,
- proponowaną cenę, nie niższą niż określona minimalna.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 20 lipca 2022 r., o godzinie 9^{30} w kancelarii syndyka. W sytuacji złożenia tożsamych cenowo ofert przez kilku oferentów syndyk przeprowadzi aukcję między oferentami.
Sprzedający-syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia lub zamknięcia procedury sprzedażowej w całości lub w części, bez wyłonienia nabywcy, w każdym czasie i bez podania przyczyn.
Operat szacunkowy jest do wglądu u syndyka.

72122otbr-a-M

eprasa.pl 5192a65848

PREZYDENT OLSZTYNA NAPISAŁ LIST DO PREMIERA

Sytuacja ekonomiczna samorządów była tematem spotkania samorządowców ze Stowarzyszenia „Tak! Dla Polski". Pełniący obowiązki gospodarza prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz nad jeziorem Krzywym gościł m.in. włodarzy Sopotu, Wrocławia i Białegostoku.

W poniedziałkowe przedpołudnie liderzy nowopowstałej inicjatywy przybyli do Olsztyna, by debatować o bieżącej sytuacji polityczno-gospodarczej oraz nakreślić perspektywy na przyszłość.

— Sprowadza nas tu ból, który jest spowodowany tym, że dochody samorządów terytorialnych maleją, a w szczególności dochody bieżące — powiedział prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, po czym dodał, że: „kolejna zmiana podatków powoduje to, że miliony odpłyną z naszych budżetów". Rządzący Białymstokiem od 2006 roku Tadeusz Truskolaski podkreślił, że inflacja na poziomie 15% powoduje, iż: „100 mln zł dochodów samorządowych z ubiegłego roku to tylko 85 mln zł w tym roku".

WZMOCNIENIE I STABILIZACJA

Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk zwrócił z kolei uwagę na fakt, iż wyższe ceny gazu i energii odczujemy już jesienią, dlatego też „wzmocnienie i stabilizacja budżetów samorządów jest w tej sytuacji kluczową sprawą". Włodarz Wrocławia zaznaczył, że: „w samorządzie pracuje 16 lat i jeszcze nigdy nie było takiej sytuacji, żebyśmy do końca nie wiedzieli w oparciu o jakie założenia przygotowywać plan finansowy na kolejny rok". — Inflacja „zjada" niewielkie podwyżki, które co roku staramy się

Fot. Michał Podolak

w naszych budżetach przygotowywać — stwierdził Jacek Sutryk, który dodał: — Potrzebna jest stabilizacja budżetów samorządów, tak aby samorządy mogły te pieniądze, które zostały im zabrane, po prostu przekazywać na skutki inflacji i dokonywać regulacji wynagrodzeń, których oczekują od nas pracownicy.

W JEDNOŚCI SIŁA?

Sprawujący władzę w Sopocie Jacek Karnowski uderzył w niemniej pesymistyczne tony i swoją wypowiedź zaczął od stwierdzenia, że: „polski samorząd dręczą cztery plagi". W opinii prezydenta Sopotu są to: inflacja, centralizacja państwa, wojna i pandemia.

— Jesteśmy w pięknym miejscu w Olsztynie (Centrum Żeglarstwa Wodnego i Lądowego w Olsztynie – przyp. red.), gdzie wybudowano wspaniały ośrodek. Tylko pytanie, czy za chwilę będzie nas na to stać — powiedział Jacek Karnowski, dodając, że władze stowarzyszenia będą namawiały opozycję, by do najbliższych wyborów parlamentarnych „szła w jednym bloku". — Jeżeli nie w jednym, to w dwóch. Jeżeli w trzech, to nie ma sensu się w to angażować — skonstatował lider ruchu.

0+

— Nam środki się odbiera. Przykład chociażby z Funduszu Rozwoju Inwestycji Lokalnych. W pierwszym konkursie, który przygotowywał w zakresie rozdziału środków pan wiceminister Skuza, algorytm był naliczony w oparciu o ilość mieszkańców, jak i ilość zaawansowanych zadań inwestycyjnych. Jako gminy dostaliśmy środki proporcjonalne do naszego potencjału i generalnie byliśmy zadowoleni — powiedział Piotr Grzymowicz, który podkreślił, że problem pojawił się później: „W drugim, w trzecim konkursie oraz w kolejnych dostaliśmy 0+, bo uznano, że nie reprezentujemy Prawa i Sprawiedliwości". Jak zaznaczył olsztyński prezydent: „Pieniądze, które są z naszych podatków, postanowiono podzielić według klucza partyjnego".

Sen z powiek Piotrowi Grzymowiczowi spędza też kwota, jaką przyznano Olsztynowi w ramach programu Funduszu Inwestycji Strategicznych. — Olsztyn dostał w konkursie 29,20 zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Dlaczego mieszkańcy Olsztyna są karani? Z jakiego powodu? To również nasze podatki są odprowadzane do skarbu państwa. Dlaczego inni mogą dostać po 1000 zł na mieszkańca, po 2000 zł na mieszkańca, a Olsztyn 29,20 zł? — pytał prezydent stolicy Krainy Tysiąca Jezior, podkreślając, że po raz kolejny napisał w tej sprawie list do premiera Mateusza Morawieckiego.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

REKLAMA

Wspieranie innych to nasza kultura i tradycja!

Dzięki wielkiemu sercu uczestników akcji „Kilometry Pomocy" Michelin Polska w sobotę, 2 lipca, przekazało Klinicznemu Oddziałowi Patologii i Wad Wrodzonych Noworodków i Niemowląt Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie aż 106.720 zł!

Taką kwotę wybiegali uczestnicy akcji „Kilometry Pomocy". — Szpital przeznaczy ją na intensywną terapię noworodków, które przyszły na świat z licznymi wadami wrodzonymi. Mamy jedyny taki oddział w naszym województwie. Poza leczeniem i intensywną terapią noworodka kompleksowo odbywa się tam również diagnostyka i leczenie operacyjne — tłumaczy **Krystyna Piskorz-Ogórek**, dyrektor Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. — Jako Szpital jesteśmy dumni, że wśród przyjaciół mamy tak znamienitą firmę Michelin, jej kierownictwo i pracowników. To już 20. nasza wspólna akcja. Propagujemy aktywność fizyczną jako sposób na utrzymanie i wzmacnianie zdrowia.

Zbiega się to z misją Michelin, której celem jest pomoc w ratowaniu życia najmłodszym. Tym bardziej cieszę się, że „Kilometry Pomocy" zagościły na stałe w kalendarzu ważnych wydarzeń Olsztyna.

Te 20 lat współpracy Michelin i Szpitala to nie tylko „Kilometry Pomocy" — to również wspólne projekty realizowane w ramach wolontariatu pracowniczego w WSD, wsparcie dla rodziców uczestniczących w bezpośredniej opiece nad dzieckiem w szpitalu, pomoc opiekunom chorych dzieci, którzy przywiezieni zostali z terenów działań wojennych na Ukrainie. To także ogromny projekt zrealizowany przez fundację Michelin we Francji na kwotę ok. 650 tys. złotych — również z przeznaczeniem na specjalistyczny sprzęt dla patologii noworodka.

— Zaangażowanie w takie akcje jak „Kilometry Pomocy" to część kultury naszej firmy i nasza tradycja — mówił **Juan Antonio Alvarez-Ossorio**, prezes Michelin Polska. — Jesteśmy największą firmą na Warmii i Mazurach. I zawsze cieszymy się, kiedy możemy integrować się z lokalną społecznością, angażować w sprawy mieszkańców, wspierać ich — być z nimi. Stąd nasza duża aktywność. Pomagamy szpitalom, szkołom, a ostatnio bardzo włączyliśmy się w pomoc Ukrainie. Dbamy o zyski, dbamy o równowagę w środowisku, ale najważniejsi są zawsze ludzie. „Kilometry Pomocy" to wsparcie dla Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie, zwłaszcza dla noworodków, ale to też impreza, która promuje i zachęca mieszkańców regionu do zdrowego trybu życia — podkreśla **Juan Antonio Alvarez-Ossorio**. — Promujemy też ekologię. A duża aktywność biegaczy, jak również innych uczestników tej imprezy, bardzo mnie cieszy i dowodzi, że nasze zaangażowanie jest potrzebne. I że po prostu warto!

— Dziękuję i gratuluję kierownictwu i pracownikom Michelin tej wspaniałej wrażliwości społecznej. Dziękuję za kolejne wsparcie. Dziękuję uczestnikom „Kilometrów Pomocy", wszystkim osobom zaangażowanym w imprezę, mieszkańcom Olsztyna i pracownikom Michelin, a także Szpitala za obecność i aktywność. Jesteście Państwo wspaniali, bo łączycie dobre z pożytecznym. Dziękuję! — mówiła wyraźnie wzruszona **Krystyna Piskorz-Ogórek**, w imieniu pracowników Szpitala wręczając prezesowi zarządu Michelin puchar za zajęcie I miejsca w czynieniu dobra i pomocy najmłodszym pacjentom Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie.

Wręczenie czeku Klinicznemu Oddziałowi Patologii i Wad Wrodzonych Noworodków i Niemowląt Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Na zdjęciu od lewej Pielęgniarka Oddziałowa mgr piel. Dorota Szmyt, Symbol firmy- Ludzik Michelin, Koordynator Oddziału lek. Beata Jaroszewska- Świątek, Dyrektor WSSD dr n. med. Krystyna Ogórek z wnukiem, Prezydent Miasta Piotr Grzymowicz, Prezes Michelin Polska Juan Antonio Alvarez-Ossorio

Prócz samych „Kilometrów" były także występy muzyczne, pokazy cheerleaderek, zabawy plenerowe, zajęcia sportowe i gry edukacyjne. Na stanowisku przygotowanym przez Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy można było bezpłatnie skontrolować ciśnienie, zmierzyć poziom cukru i porozmawiać z rehabilitantami. Młode mamy miały okazję skorzystać z porady laktacyjnej i zapytać fizjoterapeutę o zasady prawidłowej opieki nad małym dzieckiem.

„Kilometry Pomocy" organizowane są w duchu propagowania ekologii i zdrowego trybu życia. Tradycją Michelin jest wręczanie wszystkim uczestnikom medali — w tym roku szarfy wykonane zostały z materiału pochodzącego z recyklingu. Wszyscy biegacze otrzymali też piękne czerwone jabłka. Dotychczas podczas kolejnych edycji „Kilometrów Pomocy" udało się zebrać kilkaset tysięcy złotych na zakup sprzętu medycznego dla olsztyńskich szpitali.

Magdalena Maria Bukowiecka

73722otbr-a-M

eprasa.pl 5192a65848

UWM, czyli baza kształcenia na najwyższym poziomie

Wiele różnorodnych kierunków kształcenia, bogata oferta kół naukowych, baza sportowa i dobre warunki bytowe studentów to dla każdej uczelni standard. A jednak tak naprawdę to baza dydaktyczno-naukowa — laboratoria i szpitale, sale i zgromadzone w nich specjalistyczne aparatury — decyduje o wysokiej jakości kształcenia studentów. I nasz UWM ma się czym pochwalić!

ZAWSZE DLA DOBRA PACJENTÓW

Uniwersytecki Szpital Kliniczny to nader jasny punkt na mapie bardzo specjalistycznej bazy kształcenia studentów UWM. Wciąż trwa rozbudowa skrzydła północnego, ale do zakończenia coraz bliżej. Nowy budynek składać się będzie z pięciu kondygnacji, w tym jednej podziemnej. Na najniższym poziomie -1 swoje pomieszczenia będzie mieć pracownia rezonansu, USG i angiokardiologii. Na parterze zlokalizowana będzie apteka szpitalna, punkt pobrań i laboratorium analityczne. Na piętro 1 trafi oddział rehabilitacji ogólnoustrojowej i rehabilitacji neurologicznej — razem 30 łóżek oraz sale masażu, hydromasażu i sale do ćwiczeń. Na piętrze 2 swoje pomieszczenia znajdzie klinika neurologii (20 łóżek). Na piętro 3 trafi oddział kardiologii i chorób wewnętrznych (25 łóżek). A tam, gdzie ten ostatni oddział funkcjonuje dziś, z czasem otwarty zostanie oddział geriatrii, który liczyć będzie 15 łóżek.

Budowane skrzydło ma przede wszystkim poprawić komfort pacjentów hospitalizowanych w USK. Ale nie tylko — będzie też wiele sal multifunkcjonalnych, które wykorzystane zostaną na potrzeby zajęć dydaktycznych dla studentów Collegium Medicum UWM, którzy tam właśnie będą poznawać tajniki zawodu lekarza i pielęgniarki. Tak to zostało pomyślane, by lokalizacja poszczególnych oddziałów i klinik była spójna — by oddziały ściśle ze sobą współpracujące znalazły się blisko siebie. Pamiętajmy, że między organizacją ciągów komunikacyjnych a tempem diagnostyki istnieje wielka zależność. Bezpośrednie sąsiedztwo izby przyjęć, laboratorium, pracowni angiografii i pracowni tomografii komputerowej niezwykle skraca czas potrzebny na diagnozowanie pacjentów, ale też znacząco poprawia efektywność leczenia udarów.

— Z pewnością poprawi to nasze warunki pracy — mówi prof. **Leszek Gromadziński**, dziekan Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UWM. — Oczywiście najistotniejsza jest opieka nad naszymi pacjentami. Dlatego cieszę się, że tu, w nowym skrzydle będziemy leczyć ich w znacznie lepszych warunkach. A do tego równie istotna jest też dydaktyczna część naszej pracy. W nowych pomieszczeniach zajęcia dydaktyczne prowadzić będziemy również na znacznie wyższym poziomie. Reasumując — wraz z otwarciem nowego skrzydła nasz szpital w pełni sprosta standardom XXI w. To dla nas bardzo duży krok naprzód.

DLA ZDROWIA BRACI MNIEJSZYCH

O tym, że kortowska weterynaria należy do najlepszych w Polsce, wie każdy, nawet średnio zorientowany w temacie leczenia zwierząt. Właśnie zaczęła się budowa Polikliniki Wyjazdowej Dużych Zwierząt.

— Dziś właściciele psów, kotów i innych zwierząt wiedzą, że na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej przez całą dobę, 7 dni w tygodniu działa Poliklinika Weterynaryjna — mówi prof. **Bogdan Lewczuk**, dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. — Ma ona trzy zadania: leczy zwierzęta, wprowadza studentów weterynarii w zawodowe arkana i dostarcza danych do badań naukowych. Rocznie mamy w niej 14-16 tys. przypadków — są to jednak małe zwierzęta, głównie psy i koty. Ale na UWM-ie leczymy również zwierzęta gospodarskie, do których nasi lekarze muszą jeździć, nierzadko nawet po 100 km, o każdej porze dnia i nocy. Takich wyjazdów mamy kilkaset rocznie, co przekłada się na wykonanie procedur diagnostycznych, profilaktycznych i terapeutycznych u kilkunastu tysięcy sztuk bydła i około 500 koni. Lekarz weterynarii na wizytę w gospodarstwie musi wziąć sprzęt diagnostyczny, w tym przenośny aparat USG, narzędzia chirurgiczne i arsenał leków. To wszystko musi być odpowiednio zapakowane, aby np. nie straciło sterylności, a leki np. zbyt się nie ogrzały lub nie zmarzły. Zaś gdy samochód oczekuje na wyjazd — całość musi być bezpiecznie przechowywana.

Obecnie poliklinika na potrzeby wyjazdów dysponuje pomieszczeniami adaptowanymi, niewystarczającymi już na obecne potrzeby, niezapewniającymi odpowiednich warunków pracownikom. Nowy budynek trochę przypomina stację pogotowia ratunkowego — będzie mieć około 700 m kw. powierzchni. Jego bryła będzie częściowo 2-kondygnacyjna, a częściowo parterowa. Znajdą się w nim 4 stanowiska dla busów, które ze względu na leki przechowywane w samochodach będą ogrzewane i klimatyzowane. Przewidziano w poliklinice także pomieszczenia do przygotowania sprzętu, podręczne laboratorium, magazyny, pomieszczenia administracyjne i socjalne dla dyżurujących lekarzy, a także dla studentów, którzy będą odbywać w poliklinice staże kliniczne. Stacja zostanie wyposażona w 2 busy. Każdy z nich otrzyma przenośny aparat RTG. Znajdą się w nich również ultrasonograf z dopplerem do mierzenia przepływu krwi oraz analizator biochemiczny, który na miejscu zbada krew zwierząt, co bardzo skróci czas diagnozowania i przyśpieszy leczenie. Trzeci pojazd to pojazd specjalistyczny do przewozu dużych zwierząt na zabiegi chirurgiczne do polikliniki, bo nie wszystko da się zrobić na miejscu w gospodarstwie.

— Nowa wyjazdowa poliklinika znacznie zwiększy możliwości realizacji badań naukowych w obszarze nauk klinicznych. Bowiem tylko poprzez wizyty w gospodarstwach możliwe jest zbieranie danych na temat skuteczności nowych metod profilaktycznych, efektywności diagnostyki, przebiegu chorób oraz analizy efektywności procedur leczniczych — przekonuje prof. Lewczuk.

OWOCE

I to wszystko przekłada się na wysokie pozycje UWM-u w kolejnych międzynarodowych rankingach uczelni. Choćby ostatnio dostrzegli nasza uczelnię w Times Higher Education (THE) Impact (ang. wskaźnik edukacji wyższej wg dziennika „The Times"). To ranking, który przeprowadza czołowy brytyjski tygodnik specjalizujący się w tematyce szkolnictwa wyższego — jedyny międzynarodowy ranking uczelni oparty na celach zrównoważonego rozwoju sformułowane przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Metodologia zestawień THE Impact Rankings opiera się na zestawie wskaźników w czterech obszarach tematycznych: badania naukowe, zarządzanie, współpraca z otoczeniem oraz nauczanie. Ranking uwzględnia wszystkie 17 celów wskazanych w rezolucji ONZ z 2015 r., znanych jako Agenda 2030.

— W tym roku weryfikacji rankingu poddanych zostało 1400 uczelni ze świata, w tym 15 z Polski — mówi prof. **Paweł Wielgosz**, prorektor UWM ds. umiędzynarodowienia uczelni,

Efekt? Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zajął trzecie miejsce wśród polskich uczelni w celu trzecim: dobre zdrowie i jakość życia (ex aequo z Politechniką Łódzką). Lepiej oceniony został Uniwersytet Medyczny w Gdańsku oraz Uniwersytet SWPS w Warszawie. Ponadto nasza uczelnia oceniana była za działania na rzecz klimatu, życie na lądzie oraz partnerstwo dla realizacji celów. — Chciałbym podkreślić, że dane do rankingu pochodzą z 2020 roku. Nie mieliśmy wtedy jeszcze Green Teamu, czyli zespołu, który zajmuje się wdrażaniem celów zrównoważonego rozwoju. Myślę, że w kolejnych latach nasza pozycja będzie coraz lepsza — zaznacza prof. Wielgosz.

Świetną pozycję ma UWM także w zestawieniu szkół wyższych przygotowywanym przez fundację „Perspektywy". W tym roku do rankingu uczelni akademickich wprowadzony został nowy wskaźnik: „SDG — wkład uczelni w realizację celów zrównoważonego rozwoju" (Sustainable Development Goals). Jest to nowatorska koncepcja poznawcza, która odnosi się do opublikowanych przez ONZ w 2015 r. 17 celów zrównoważonego rozwoju. Przy przygotowywaniu rankingu oceniana jest obecność problematyki objętej tymi celami w badaniach i publikacjach uczelni. W przypadku UWM wskaźnik SDG wyniósł ponad 75 punktów, co dało mu 7. miejsce w kraju. Ten sam ranking przyznał także wysokie miejsce naszej uczelni za bardzo dobre warunki kształcenia. Pod tym względem UWM zajmuje w nim 6. miejsce w Polsce!

A to tylko dwa z wielu przykładów na to, że baza kształcenia studentów UWM-u prezentuje naprawdę światowy poziom. Przyszli logopedzi mają do swojej dyspozycji nowocześnie wyposażony gabinet logopedyczny z lustrem weneckim, co umożliwia obserwację pracy logopedycznej w kontakcie z pacjentem. Z kolei przyszli dziennikarze kształcą się m.in. w wirtualnym studiu telewizyjnym, którego nie powstydziłaby się profesjonalna stacja telewizyjna; jest też profesjonalne studio radiowe wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt do realizacji audycji, pracownia multimedialna wyposażona w programy do montażu audio i video, profesjonalne kamery i rejestratory dźwięku, dzięki którym można nagrywać materiały audiowizualne w terenie, a nawet okulograf i okulary VR!

Jaki z tego wniosek? Na UWM-ie studiuje się na naprawdę światowym poziome. A i dbałość o pacjentów jest tu zawsze priorytetem!

mmb

73922otbr-a-M

eprasa.pl 5192a65848

MAŁYMI KROCZKAMI IDZIEMY DO PRZODU

— Moim priorytetem jest to, aby nasz powiat się rozwijał i swoją pomocą obejmował mieszkańców – od najmłodszych po seniorów — mówi Marzanna Pojawa-Grajewska, która od niespełna roku jest starostą powiatu oleckiego.

— Jaka jest obecnie kondycja finansowa powiatu oleckiego?

— Nasza sytuacja jest całkiem dobra. Spada zadłużenie, które obecnie wynosi 16,5 mln zł, czyli jest to 21,89 proc. w stosunku do dochodów, ale niestety przy obecnej inflacji obsługa długu jest coraz bardziej kosztowna. Szalejący WIBOR chyba doprowadzi mnie do załamania nerwowego, bo w ubiegłym roku obsługa długu kosztowała nas około 500 tys. zł, a teraz pewnie nie zamknie się w milionie złotych... Czasy są trudne, bo chciałoby się realizować jak najwięcej inwestycji, ale nasze możliwości robią się mniejsze. Dlatego na przykład jesteśmy zmuszeni wycofać się z planów modernizacji drogi powiatowej Jaśki – Dobki, bo otrzymaliśmy niższe dofinansowanie, niż się spodziewaliśmy. Musielibyśmy dołożyć aż 3 mln zł środków własnych. Liczyliśmy, że połowę tej kwoty dołoży nam gmina Olecko, ale niestety tak się nie stanie. Przy tak wysokim wkładzie własnym sami nie jesteśmy w stanie podjąć się tego zadania, ale białej flagi nie wywieszamy i przy kolejnym naborze wniosków będziemy próbowali otrzymać wyższe dofinansowanie na remont tej drogi.

— Jakie inne inwestycje drogowe powiat będzie realizował w tym roku?

— Właśnie kończymy remont ul. Kolejowej w Olecku, a wkrótce rozpocznie się remont ul. Armii Krajowej. Już podpisaliśmy umowę z wykonawcą. Na zadanie, które będzie kosztowało prawie 1,5 mln zł, otrzymaliśmy niemal 900 tys. zł dofinansowania z Funduszu Rozwoju Dróg. Połowę wkładu własnego, który wynosi 600 tys. zł, dołoży nam gmina Olecko. Przy okazji będzie zmodernizowane oświetlenie i powstaną tzw. bezpieczne przejścia dla pieszych. Cieszy mnie dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na przebudowę drogi powiatowej Nowy Młyn – Jelitki, co będzie kosztowało 14,5 mln zł. To ważna droga łącząca powiat olecki z powiatem ełckim i węzłem w miejscowości Wysokie, który łączy się z trasą Via Baltica. Chcemy też polepszyć warunki drogowe dla naszych rowerzystów. Powiat olecki włączył się w realizację dużego projektu inwestycyjnego Stowarzyszenia „EGO Kraina Bociana". Projekt budowy tras rowerowych został już pozytywnie oceniony przez zarząd województwa warmińsko-mazurskiego i jest planowany do dofinansowania w trybie pozakonkursowym. Szacowany koszt dla powiatu oleckiego wyniesie 14 mln zł przy dotacji 11,9 mln zł. Inwestycja, której zakres m.in. obejmuje wytyczenie szlaku rowerowego przez nasz powiat i budowę ścieżek rowerowych, ma być realizowana w latach 2023-2026.

— Mieszkańców powiatu ucieszyła wiadomość o planowanym utworzeniu oddziału geriatrycznego w szpitalu i rehabilitacji.

— Naszym sukcesem jest pozyskanie 5 mln zł dotacji na modernizację tzw. starej bryły szpitala w Olecku z przeznaczeniem na utworzenie oddziału geriatrycznego z ośrodkiem rehabilitacji dziennej. Wkład własny powiatu wyniesie 885 tys. zł, czyli 15 proc. Szacowany koszt wykonania tej inwestycji wyniesie 5,8 mln zł. Dodatkowo zostanie zakupione niezbędne wyposażenie i aparatura medyczna. Jest to projekt wieloletni, a jego zakończenie jest planowane do końca 2025 r. Drugą ważną inwestycją związaną z ochroną zdrowia jest budowa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego dla 16 osób z niepełnosprawnościami. Centrum powstanie w Kowalach Oleckich obok Domu Pomocy Społecznej „Zacisze". Będzie to parterowy budynek o powierzchni 500 m2. Prace zaczniemy jeszcze w tym roku, a otwarcie Centrum planowane jest w październiku 2023 r.

Fot. Zbigniew Malinowski

— Złożyliśmy do ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka pismo i prośbę, aby utworzyć w Olecku jednostkę wojskową — mówi Marzanna Pojawa-Grajewska, która od niespełna roku jest starostą powiatu oleckiego

— Jak powiat olecki włączył się w pomoc uchodźcom z Ukrainy?

— Z powodu agresji Rosji na Ukrainę i napływu uchodźców podjęliśmy decyzję o przeznaczeniu internatu Zespołu Szkół Technicznych na potrzeby zakwaterowania obywateli Ukrainy. Pod naszą opieką mamy obecnie 74 uchodźców, głównie matki z dziećmi w różnym wieku. Zorganizowaliśmy im zbiorowe wyżywienie, a także wsparliśmy organizację miejsc pracy dla osób z Ukrainy. We współpracy z gminą Wieliczki uruchomiliśmy w Cimochach przedszkole, do którego dowozimy 10 ukraińskich dzieci, a panie mieszkające w internacie są zatrudnione tam jako nauczycielki wspomagające. Starsi uczniowie, którzy uczą się w naszym szkołach średnich, mają zorganizowane dodatkowe lekcje języka polskiego, 6 godzin tygodniowo. Organizujemy też zbiórki darów, które przekazujemy również na Ukrainę. Mieszkańcy powiatu pokazują, że mają ogromne serce. Wszystko koordynuje radna Teresa Krajewska. Ostatnio dzięki współpracy z Caritasem Diecezji Ełckiej przekazaliśmy dla Buczy i Irpienia 8 ton żywności, 8 ton środków higieny i czystości oraz materiały opatrunkowe.

— Czy to prawda, że zarząd powiatu zabiega o utworzenie jednostki wojskowej w Olecku?

— Tak, złożyliśmy do ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka pismo i prośbę, aby utworzyć w Olecku jednostkę wojskową w kontekście wsparcia obronności północno-wschodniej części naszego kraju oraz tzw. przesmyku suwalskiego. Właśnie otrzymaliśmy informację zwrotną, że ewentualne zwiększenie obecności wojskowej w rejonie Olecka jest brane pod uwagę w ramach programowania rozwoju Sił Zbrojnych RP. Miejmy nadzieję, że te działania będą zmierzać w kierunku utworzenia u nas jednostki wojskowej. Wskazaliśmy nawet lokalizację na gruntach należących do Skarbu Państwa.

— Przez wiele lat była pani dyrektorem ZSLiZ, a starostą oleckim jest pani od października 2021 roku. Jakie ma pani priorytety?

— Podjęcie decyzji o objęciu stanowiska starosty było niezwykle trudne i, powiem szczerze, odważne z mojej strony, bo nie miałam doświadczenia w pracy w samorządzie. Od 2013 roku byłam dyrektorem ZSLiZ, a wcześniej wicedyrektorem tej szkoły. Praca starosty to nowe doświadczenie. Każdego dnia dzieje się coś nowego. Praca jest dynamiczna, wieloaspektowa, oparta na współpracy z zarządem i radą powiatu. Staram się znaleźć konsensus i myślę, że to mi się udaje. Na pewno moim priorytetem jest to, aby nasz powiat się rozwijał i swoją pomocą obejmował mieszkańców – od najmłodszych po seniorów. Może to brzmi górnolotnie, ale małymi kroczkami idziemy do przodu. Każdą uwagę i każdego mieszkańca staram się wysłuchać i chociaż w małej cząstce pomóc. Drzwi do starosty są otwarte i zapraszam na rozmowę wszystkich, którzy przychodzą, bo problemów nie brakuje.

— Praca pracą, ale jak spędza pani wolny czas? Czy ma pani jakieś hobby?

— Mam swoje miejsce na ziemi i w wolnych chwilach pracuję fizycznie na swoich grządkach przy pomidorach i innych warzywach. Mam też szklarnię i tunel foliowy. Lubię mieć coś nowego w swoim ogrodzie, np. pigwę jabłkową i gruszkową, jagody kamczackie, borówki amerykańskie, pataty, kiwano, czyli ogórek afrykański, czy też karczochy. Uparłam się, że będę miała własne brzoskwinie w ogrodzie. Przez wiele lat wymarzały, ale w końcu się doczekałam i w tym roku mam piękną kwitnącą i owocującą brzoskwinię. To mnie bardzo relaksuje. Mam też drugą pasję, która sięga dzieciństwa. Obok naszego domu mój stryjek miał stolarnię i byłam szczęśliwa, gdy mogłam w niej coś robić. Do dzisiaj uwielbiam zapach suszonego drewna i dlatego też dłubię coś w drewnie. Trochę też bawię się w renowację mebli, ale niestety mam na to mało czasu.

ZBIGNIEW MALINOWSKI
z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO SAMORZĄDOWEGO CYKLU. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Andrzej Dycha, wójt gminy Bartoszyce: Znalazłem receptę na sukces
Zbigniew Lichuszewski, wójt gminy Rychliki: Chcę spełnić oczekiwania wyborców
Grzegorz Wieczorek, wiceprezydent Olsztyna: Chciałbym, żeby Olsztyn stale się rozwijał
Mariusz Kupczyński, radny powiatu iławskiego: Radny w dwóch mundurach
Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysza: Róbmy po prostu swoje
Łukasz Zakrzewski, radny Rady Miejskiej w Giżycku: Zawsze po stronie mieszkańców
Wojciech Rejterada, przewodniczący komisji oświaty Rady Miejskiej w Olecku: Radni apelują do ministra
Marta Kamińska, wójt gminy Barciany: Od marzeń nie płaci się podatków
Karol Motyka, starosta braniewski: Powiat braniewski inwestuje
Elżbieta Zabłocka, radna z Bartoszyc: Jestem konstruktywną opozycją
Józef Maciejewski, wójt gminy Sorkwity: Dzień pracy zaczynam od objazdu gminy
Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka: Dla nas Pasłęk zawsze jest „naj"
Tomasz Woźniak, radny miejski z Iławy: Radny bez garnituru
Piotr Feliński, burmistrz miasta i gminy Ruciane-Nida: Dziś mogę pochwalić się sukcesami
Arkadiusz Dobek, wójt gminy Biskupiec: Celem nadrzędnym są inwestycje dla mieszkańców
Radny **Ireneusz Dzienisiewicz** z Ełku: Lubię tę dynamikę zdarzeń
Radny **Adrian Godlewski** z Ostródy: Czas zmarnowany na kłótnie
Radosław Król, wójt gminy Wydminy: Gmina Wydminy to moje miejsce
Jarosław Kuczyński, wójt gminy Wieliczki (powiat olecki): Na razie wszystko pod kontrolą
Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda: Nie ma to jak w Stawigudzie
Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa: Temat kolei wjechał na nowe tory

eprasa.pl 5192a65848

BEZgorset

AGATA TUPAJ
a.tupaj@
dziennikelblaski.pl

fot. Andrzej Kolasiński

Edith Pilska podczas próby sfotografowania komety widocznej na zdjęciu oraz srebrzystych obłoków

ZAUROCZYŁA MNIE WENUS

MOIM ŻYCIEM NIE RZĄDZĄ PRZYPADKI. NATOMIAST SPOTYKAŁAM I NADAL SPOTYKAM OSOBY, KTÓRE NIE SĄ PRZYPADKOWE – I TO ONE NIEJEDNOKROTNIE ZMIENIAJĄ MÓJ LOS — MÓWI EDITH MARGUERITE JURKIEWICZ-PILSKA, URODZONA WE FRANCJI FROMBORCZANKA.

— Edith Marguerite – czy te imiona mają związek z pani miejscem urodzenia?

— Tak. Urodziłam się w Lyonie. Moja mama miała na imię Edith. Pochodziła z rodziny austro-węgierskiej, o czym świadczy jej nazwisko panieńskie: Tabery. Ojcu to imię bardzo się podobało, więc i ja je otrzymałam. Drugie nadane mi przez ojca imię, Marguerite, zadowoliło siostry zakonne, które prowadziły szpital, gdzie przyszłam na świat, a sala, na której moja mama leżała, była pod wezwaniem św. Małgorzaty. Francuska wersja tego imienia – Marguerite.

— Teraz z kolei mieszka pani w Polsce. Kiedy opuściła pani Francję?

— To był grudzień 1957 roku. Ojciec ciężko zachorował na grypę azjatycką (mieszkaliśmy wtedy we Frankfurcie nad Menem) i pragnął powrócić do Warszawy, gdzie przed II Wojną Światową mieszkał z matką i rodzeństwem. Moja mama spełniła jego życzenie i tak znaleźliśmy się w Warszawie. Na szczęście ojciec wyzdrowiał. Miałam wtedy 8 lat.

— Studiowała pani astronomię na Uniwersytecie Warszawskim. Dlaczego astronomia? Czy miały na to wpływ dziecięce marzenia? Dzieci często marzą przecież o tym, aby polecieć w Kosmos...

— Akurat nie. Nie mogę powiedzieć, że od kołyski, niemalże z mlekiem matki wyssałam miłość do astronomii. Raczej miłość do muzyki – tu bym się zgodziła. Gdyby nie wędrowanie moich rodziców – to może rzeczywiście byłabym zawodowym muzykiem. Natomiast zainteresowanie astronomią pojawiło się u mnie w ostatniej maturalnej klasie. Astronomia była wówczas oddzielnym przedmiotem i nauczana była na podstawie podręcznika, którego autorem był znakomity astronom, profesor Konrad Rudnicki. Uczęszczałam do liceum im. Tadeusza Rejtana, w którym fizyki i astronomii nauczał zawodowy astronom pan Ratajczak (imię mi umknęło). Był znakomitym pedagogiem, znawcą przedmiotu. Kunszt, z jakim prowadził lekcje, spowodował, że zrodziła się u mnie myśl: a może poświęcić się studiom astronomicznym? Wybór tego kierunku studiów przypieczętowało pewne wydarzenie. Oto pewnego dnia, zobaczyłam na ciemnym, porannym zimowym niebie jaśniejącą nadzwyczajnym blaskiem gwiazdę. Później okazało się, że to była planeta Wenus.

— Pracowała pani w dziale Astronomicznym Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku...

— Po ukończonych studiach zostałam przyjęta do pracy w Planetarium Lotów Kosmicznych w Olsztynie. Brakowało astronoma w Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku w dziale Astronomicznym i Planetarium. Zostałam wydelegowana i przez rok dojeżdżałam do Fromborka. Postanowiłam z mężem Andrzejem, że zwiążemy się z Fromborkiem i zamieszkamy tu na stałe.

— Na czym polegała pani praca we fromborskim Muzeum?

— Przede wszystkim na popularyzacji astronomii. Planetarium do takiej działalności świetnie się nadaje. Po zakupieniu w słynnych ze znakomitej optyki zakładach Zeissa nowej aparatury projekcyjnej i zainstalowaniu jej w sali – pojawiły się możliwości prezentowania tematów związanych z astronomią Mikołaja Kopernika, który we Fromborku mieszkał około 40 lat i tu pracował nad dziełem swojego życia: „De revolutionibus".

— Zajmuje się pani nie tylko astronomią i muzyką, ale również historią. Napisała pani „O Tolkmicku i parafii św. Jakuba – trzynaście opowieści". Książka została wydana w 2015 roku. Skąd zainteresowanie historią Tolkmicka?

— Po ukończeniu studium organistowskiego w Przemyślu, za namową mojego męża Andrzeja, zaczęłam szukać parafii, gdzie mogłabym służyć swoimi niedawno zdobytymi umiejętnościami. Okazało się, że takie miejsce się znalazło w niedalekim Tolkmicku. Po jakimś czasie ks. proboszcz tej parafii Sławomir Szczodrowski zwrócił się do mnie ni mniej, ni więcej w ten sposób: „Pani napisze książkę o parafii". A ja na to: „Nie napiszę, bo nie wiem jak". Jednak książka powstała. Materiałów do niej poszukiwałam w archiwach gdańskim, olsztyńskim, malborskim, elbląskim, pelplińskim i warszawskim. Pomocne były również spisane, ale nie wydane drukiem wspomnienia pana Jana Jabłonki, długoletniego mieszkańca Tolkmicka oraz książka pana Leo Lindnera „Geschichte und Geschichten aus Tolkemit", Niemca, który do zakończenia II Wojny Światowej mieszkał w Tolkmicku. Tak więc po raz trzeci, nie z własnej inspiracji, podjęłam się wykonania czegoś, co początkowo wydawało się niewyobrażalnie trudne, niemal niemożliwe.

Książka jest ujęta w formie 13 opowieści – aby się ją dobrze czytało. To, że ją się dobrze czyta, wiem od mojego przyjaciela, profesora Jarosława Włodarczyka – wybitnego historyka astronomii, który jadąc pociągiem, zagłębiwszy się w jej treść, przejechał dwa przystanki.

— Tolkmicko jest dość małym miastem, ale jak widać z ciekawą historią. Co warto tam zobaczyć?

— Na pewno kościół św. Jakuba, gdzie znajdują się organy wybitnego organmistrza Terletzkiego i jego następcy Wittka (pracownia znajdowała się w Elblągu) z początku XX wieku, piękne trzy ołtarze, dwie rozety z monogramami Najświętszej Marii Panny oraz Chrystusa. Urzeka wnętrze tego kościoła, z przysadzistymi kolumnami oraz prezbiterium z trzema witrażowymi oknami. Na niektórych ławach są widoczne numery – to pozostałość z czasów przedwojennych, kiedy można było wykupić miejsce i mieć je w ten sposób zapewnione, choćby w pobliżu ołtarza głównego. Nad głównym wejściem umieszczono dwa chóry, co nieczęsto się zdarza. Zachowało się kilka kamieniczek, kilka uliczek, dawny szpital św. Elżbiety, w którym obecnie mieści się dom opieki, a od strony południowej miasteczko wspiera się o wzgórza Wysoczyzny Elbląskiej. Warto też udać się nad Zalew Wiślany, do portu, skąd wiosną nieliczni już dzisiaj rybacy udają się na połów śledzia. A wokół Tolkmicka rozsiadły się sady z jabłoniami.

— Jakie są pani dalsze plany? Może pomysł na kolejną książkę?

— Należę do warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Dwa razy w roku spotykamy się w niewielkiej mazurskiej miejscowości w Krzyżach w pobliżu jeziora Nidzkiego na zlocie astrofotograficznym. Gdy się poszczęści i zdarza się rozgwieżdżone nocne niebo – fotografujemy wybrane obiekty. Gdy sfotografuję kilka charakterystycznych obiektów (gromady kuliste, otwarte, mgławice, galaktyki itp.), to może do tych zdjęć dołączę treść i powstanie książeczka.

Wielkich planów już raczej nie mam, ale kto wie, jak jakaś przygoda zapuka do moich drzwi, to otworzę...

PROMOCJA

Gazeta Pielgrzyma

Do nabycia w kioskach, salonikach prasowych, sklepach, stacjach benzynowych, oraz w sanktuariach i miejscach kultu religijnego.

Jedyne czasopismo w Polsce poświęcone praktycznej stronie pielgrzymowania do wszystkich stron świata.

Pielgrzymka to też codzienna wędrówka przez życie do Domu Ojca, dlatego artykuły w naszej Gazecie pomogą Ci odnaleźć właściwą drogę do Niego.

eprasa.pl 5192a65848

WIERZĘ, ŻE POZYTYWNA ENERGIA WRACA

KAMILA GÓRNIAK – BUSINESSWOMAN, AKTYWISTKA, WSPÓŁZAŁOŻYCIELKA FUNDACJI SMA, NOMINOWANA W PLEBISCYCIE WARSZAWIANKA ROKU 2021. I MAMA 13-LETNIEGO SEBASTIANA CHOREGO NA RDZENIOWY ZANIK MIĘŚNI (SMA), KTÓRY ODZIEDZICZYŁ PO NIEJ ŻYCIOWY OPTYMIZM, POGODĘ DUCHA I ŻYŁKĘ SPOŁECZNIKA. SEBASTIAN OD CZTERECH LAT UCZESTNICZY W BADANIU KLINICZNYM LEKU DOUSTNEGO NA SMA I DZIĘKI LECZENIU WCIĄŻ ZDOBYWA NOWE FUNKCJE I UMIEJĘTNOŚCI. — STARAMY SIĘ TRAKTOWAĆ SEBASTIANA NORMALNIE, BO WTEDY I INNI TAK GO BĘDĄ TRAKTOWAĆ. STAWIAMY NA JEGO ROZWÓJ SPOŁECZNY, NA TO, ŻEBY ROZWIJAŁ SWOJE ZAINTERESOWANIA I POZNAWAŁ RÓŻNYCH LUDZI, KTÓRZY BĘDĄ MU TOWARZYSZYĆ W ŻYCIU — MÓWI KAMILA.

— W ubiegłym roku była Pani nominowana do plebiscytu Warszawianka Roku, jako pomysłodawczyni i współzałożycielka Fundacji SMA, która wspiera osoby chore na rdzeniowy zanik mięśni oraz ich opiekunów. Ale to nie jedyna Pani aktywność społeczna.

— Tak, to prawda, lubię angażować się w wiele projektów, lubię pomagać ludziom, nie tylko pacjentom z SMA czy innymi niepełnosprawnościami. Dzięki temu, że mój chory na SMA syn, Sebastian jest od 4 lat skutecznie leczony, i to bez konieczności hospitalizacji, a jego stan poprawia się, mam znacznie więcej czasu i sił na działalność społeczną. Aktualnie działam jako wolontariusz i organizator zbiórek charytatywnych oraz transportów humanitarnych na Ukrainę. Dostarczyliśmy już kilkaset ton z różnymi artykułami pomocowymi, w tej chwili pomagamy szpitalowi w Zaporożu, w którym jest kilkaset pacjentów w bardzo trudnej sytuacji. Pomagam też uchodźcom tutaj w Polsce. O naszej pomocy dla Ukrainy w marcu tego roku pisał nawet New York Times. Sebastian także ma żyłkę społecznika i bardzo pomaga mi w różnych działaniach społecznych, mimo swoich ograniczeń fizycznych. Oboje wierzymy, że im więcej pozytywnej energii się z siebie daje, tym więcej jej wraca.

— Kiedy dowiedziała się Pani, że Sebastian choruje na SMA?

— Sebastian ma obecnie 13 lat, a został zdiagnozowany w wieku 18 miesięcy. Choruje na SMA typu 2. W zasadzie przez długi czas byliśmy przekonani, że mamy zdrowe dziecko. Sebastian samodzielnie raczkował, samodzielnie się poruszał, stawał na nóżkach. Zaniepokoiło nas to, że nie następował kolejny etap rozwojowy, czyli nie zaczynał samodzielnie chodzić. Wtedy rozpoczęła się nasza wędrówka po lekarzach. Ale mówiono nam, że wszystko jest w porządku. A on zamiast rozwijać się fizycznie, coraz mniej chętnie stawał na nogi, później już w ogóle przestał to robić, przestawał też raczkować. I dopiero dr Tomasz Mazurczak z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie od razu, gdy spojrzał na syna, zlecił nam badania w kierunku SMA. Wynik był pozytywny. Dostaliśmy druzgocącą diagnozę. Teraz, z perspektywy lat widzę, że te objawy były oczywiste, jednak wtedy tego nie wiedziałam.

— Jak Pani zareagowała? Czy szukała Pani terapii dla syna?

— To były czasy jeszcze sprzed Facebook'a. Nie było żadnych grup wsparcia, w Internecie istniała jedynie grupa dyskusyjna Gosi Rybarczyk-Bończak. Od razu zaczęłam czytać o tej chorobie, pisać do specjalistów z całego świata. Podejmowałam wiele działań wbrew ówczesnym zaleceniem. Wszyscy wtedy mówili, że u dzieci z SMA fizjoterapię trzeba stosować ostrożnie, żeby dziecko się nie męczyło. A my fizjoterapię, zajęcia na basenie, masaże wdrożyliśmy w najpełniejszym

Fot. materiały prasowe

możliwym zakresie. Teraz po latach są takie właśnie zalecenia, że dzieci z SMA potrzebują jak najwięcej fizjoterapii i jak najwięcej ćwiczeń. Wtedy nie było jeszcze leków na SMA.

— Kiedy Sebastian zaczął być leczony farmakologicznie?

— Pacjenci z SMA nie mogą czekać na włączenie terapii, czas ma dla nich ogromne znaczenie. Dlatego od momentu pojawienia się leków, walczyliśmy o to, żeby syn zaczął być leczony. Od początku wiedzieliśmy, że chcemy spróbować leczenia lekiem doustnym. Bardzo źle wspominam podania leków dokanałowo podczas znieczuleń do dwóch porodów, które przebyłam, miałam po nich poważne powikłania, i nie wyobrażam, żeby Sebastian mógł mieć podawany lek dolędźwiowo co trzy miesiące. Na dodatek, Sebastian mdleje nawet na pobieraniu krwi, jest to dla niego naprawdę trudne przeżycie, więc ze względów psychologicznych nie byłby w stanie poddać się wkłuciom dolędźwiowym. Ponadto, jako osoba dociekliwa, wiem, że lek podawany doustnie działa na cały organizm, a SMA jest przecież chorobą całego organizmu, stąd moje przekonanie, że ta droga podania jest bardziej optymalna. Z tych powodów, choć w Polsce funkcjonował już program wczesnego dostępu do leku dokanałowego, zdecydowaliśmy się na udział syna w badaniu klinicznym leku doustnego SUNFISH, prowadzonym w Paryżu przez prof. Laurenta Servaisa. Syn został zakwalifikowany do tej próby klinicznej i uczestniczy w niej już od czterech lat. Uważam, że to była najlepsza decyzja i gdybym mogła cofnąć się w czasie, zrobiłabym to samo.

— Widzi Pani efekty działania tej terapii?

— Biorąc pod uwagę, że SMA jest w swoim naturalnym przebiegu chorobą postępującą, już samo powstrzymanie postępów choroby jest bardzo dużym plusem. Ale widzę też poprawę konkretnych umiejętności. Na przykład, wcześniej musieliśmy przypinać Sebastiana pasem do wózka, ponieważ był już na tyle wiotki, że raz czy dwa razy zdarzyło mu się spaść z wózka, gdy najechał na jakąś nierówność. Trzęsły mu się też ręce. Teraz nie ma już tych problemów.

Oczywiście dalej nie chodzi, ale dzięki leczeniu risdiplamem ma bardzo wzmocnione ciało, co powoduje, że jest w stanie samodzielnie funkcjonować na co dzień – w szkole i w domu. W szkole do

PROMOCJA

eprasa.pl 5192a65848

czwartej klasy miał asystenta, który z roku na rok był mu coraz mniej potrzebny, i teraz już niego zrezygnował. Sam przyjeżdża do szkoły na wózku i jest w stanie sobie samodzielnie poradzić np. w toalecie. Odbiera nawet swoją młodszą o sześć lat siostrę ze świetlicy i razem wracają do domu.

Może to się komuś wydawać błahą sprawą, ale dla nas jest ważne np. to, że Sebastian może teraz, dzięki leczeniu lekiem doustnym, wycisnąć sok z cytryny, podnieść plecak z ziemi, założyć buty czy sam sobie otworzyć drzwi i zamknąć je na klucz. Dzięki temu może wyjść z domu i do niego wrócić. Oczywiście wciąż potrzebuje pomocy w wielu czynnościach, ale w mniejszym stopniu. Poprawa stanu fizycznego dała mu więc zdecydowanie większą samodzielność i znacznie lepszy komfort życia oraz wzmocniła psychicznie.

— Co ma Pani na myśli, mówiąc o komforcie życia?

— Dzięki leczeniu lekiem doustnym, przyjmowanym codziennie w domu, syn nie doświadcza traumatycznych i wykluczających z życia szkolnego i rodzinnego, regularnych, kilkudniowych hospitalizacji. To dla nas bardzo ważne, bo od początku postawiliśmy na rozwój społeczny Sebastiana. Nie zamykaliśmy go w domu, ale wręcz odwrotnie – chodził do zwykłego przedszkola – nie integracyjnego, a teraz chodzi do siódmej klasy w zwykłej szkole publicznej, też nie integracyjnej, w której jest 1000 dzieci, a jego klasa liczy 30 osób. Sebastian w pełni korzysta z kontaktów społecznych, umie nawiązywać znajomości, jest ciekawy świata, uczynny i lubiany. Ma wielu kolegów, którzy nawet przyjeżdżają do nas na wakacje, na naszą działkę pod Warszawą. Sebastian też parę razy nocował poza domem u kolegi. W ubiegłe

Fot. materiały prasowe

wakacje był nawet na koloniach dla zdrowych dzieci, na których świetnie sobie poradził.

Myślę, że tu dużo zależy od tego, jak my traktujemy dziecko. Jeśli traktujemy je normalnie, to inni też tak je będą traktować. My Sebastiana traktujemy tak samo, jak dziecko bez SMA, a leczenie, codzienną rehabilitację, pomoc w różnych czynnościach uznajemy za coś, co po prostu trzeba zrobić. Nie determinuje to jednak naszego zachowania względem syna. Chcemy, żeby rozwijał się równolegle z dziećmi w jego wieku.

Moim zmartwieniem jest to, że badanie SUNFISH się kończy i pacjenci uczestniczący w tym badaniu we Francji stopniowo przechodzą na leczenie refundowanym w tym kraju risdiplamem. Niestety w Polsce risdiplam nie jest obecnie refundowany i przeraża mnie to, że terapia doustna zostanie u syna przerwana. Bardzo liczę na to, że risdiplam będzie wkrótce refundowany również w Polsce. Zarówno ze względu na mojego syna, jak i na wielu innych pacjentów, którzy z różnych przyczyn nie mogą być leczeni lekiem dokanałowym. Są też tacy chorzy, którzy choć nie mają przeciwwskazań do leczenia lekiem dolędźwiowym, to wciąż czekają na włączenie do programu lekowego. Dla nich wszystkich refundacja risdiplamu jest bardzo potrzebna i stanowi ogromną szansę na realną poprawę ich życia i życia ich bliskich.

— Ma Pani kontakt z wieloma osobami chorymi na SMA, którzy korzystają z różnych opcji terapeutycznych. Czy widzi Pani różnice pomiędzy tymi lekami?

— Bardzo cieszę się, że mój syn otrzymał szansę leczenia, naszym zdaniem, najlepszym lekiem na SMA, jaki obecnie istnieje. Oba leki są skuteczne, ale najistotniejsza różnica między nimi polega na sposobie ich podawania. Wiem, że u dzieci i ich rodziców, które otrzymują lek dokanałowy, po każdym podaniu pojawia się lęk, czy następnym razem też się uda. Jest to bardzo obciążające psychiczne. Naturalnym elementem SMA jest bowiem pogłębiająca się skolioza, która skutkuje coraz większymi trudnościami z wkłuciem dokanałowym. I zdarza się, że kilka pierwszych podań jest bezproblemowych, a przy którymś kolejnym trzeba się wkłuwać kilka-kilkanaście razy. Nierzadko skolioza robi się na tyle zaawansowana, że pojawia się konieczność operacji i wstawienia prętów, co zupełnie uniemożliwia podawanie leku dolędźwiowo. Leczenie doustne zapewnia dużo większy komfort psychiczny i jest też o wiele łatwiejsze logistycznie. Ma to ogromne znaczenie zwłaszcza dla pacjentów leżących, będących pod respiratorami, spoza dużych miast czy nieposiadających samochodu, dla których dojazd do szpitala na podanie leku jest naprawdę dużym wyzwaniem. Także nie każdy pacjent, czy rodzic dziecka z SMA, może pozwolić sobie na to, żeby kilka razy w roku brać na kilka dni zwolnienie czy urlop z pracy związany z koniecznością hospitalizacji. Ponadto szpitale nie zawsze są odpowiednio przystosowane, mimo podnośników, pacjenci, zwłaszcza dorośli, mają problemy, żeby położyć się na łóżku zabiegowym, jest to dla nich bardzo stresująca sytuacja. Na pewno dużo prostsze niż leczenie szpitalne jest dostanie leku do domu i przyjmowanie go w warunkach domowych. Inną kwestią jest to, że każda hospitalizacja wiąże się z ryzykiem złapania infekcji szpitalnej, co dla pacjenta z SMA może być poważnym problemem. Sama znam osobiście takie przypadki.

Oznacza to, że dla pacjentów jest bardzo ważne, aby system umożliwiał im dostęp do kilku terapii, tak aby był wybór i możliwość zmiany terapii w przypadku niepowodzenia w leczeniu.

Możliwość wyboru leczenia jest oczywiście pożądana i ważna, ale trzeba pamiętać, że wielu pacjentów nie ma takiego wyboru ze względu na swój stan zdrowia. Wielu chorych na SMA po prostu nie kwalifikuje się do leczenia lekiem dokanałowym i to jest tragiczna dla nich sytuacja. Wiedzą, że jest zarejestrowany lek doustny, który można byłoby im podać, ale z powodu braku refundacji, jest on niedostępny. Dla nich nie jest to wybór między lekiem a lekiem, ale między leczeniem a brakiem leczenia. Dlatego uważam za konieczne udostępnienie leczenia doustnego polskim pacjentom, tak jak ma to miejsce w innych krajach Europy.

MARTA KOTON-CZARNECKA

KOMENTARZ

Prof. dr hab. n. med. Barbara Steinborn, Katedra i Klinika Neurologii Wieku Rozwojowego UM im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu

Badanie kliniczne SUNFISH, w którym uczestniczy syn pani Kamili, Sebastian, jest absolutnie wyjątkowym badaniem, ponieważ obejmuje populację pacjentów z rdzeniowym zanikiem mięśni w wieku od 2 do 25 lat, chorujących na SMA typu 2, czyli takich, którzy nigdy nie zaczęli samodzielnie chodzić, oraz z SMA typu 3, którzy utracili zdolność samodzielnego chodzenia. Wyniki uzyskiwane w tym badaniu należy zatem interpretować przez pryzmat tej szerokiej i niejednorodnej populacji uczestników badania. Wyjątkowość tego badania polega również na tym, że kwalifikowani byli do niego pacjenci ze skoliozami, ciężkimi skoliozami oraz po przebytych operacjach kręgosłupa. Tacy chorzy byli wykluczani z badań innych leków. Najważniejszym parametrem ocenianym w badaniu SUNFISH była zmiana w skali oceniającej funkcje motoryczne MFM (Motor Function Measure). W naturalnym przebiegu choroby ta zmiana jest zawsze negatywna, czyli pacjenci tracą kolejne punkty, natomiast wśród uczestników badania SUNFISH była to zmiana pozytywna. Pacjenci otrzymujący leczenie risdiplamem uzyskiwali kolejne punkty w skali MFM, co odzwierciedlało ich coraz większą sprawność. Istotna poprawa była widoczna także w skali RULM, dotyczącej funkcji kończyn górnych, a także w kwestionariuszach subiektywnej oceny pacjentów i ich opiekunów. Pacjenci wymagali coraz mniejszej pomocy ze strony opiekunów i coraz więcej codziennych czynności byli w ranie wykonać samodzielnie, tak jak ma to miejsce w przypadku Sebastiana. Oczywiście dynamika tych zmian i poprawy jest różna w zależności od wieku pacjentów i ich stanu wyjściowego, ale jest widoczna u wszystkich. Jesteśmy, jako neurolodzy opiekujący się chorymi z rdzeniowym zanikiem mięśni, bardzo zadowoleni z wyników badania SUNFISH i czekamy na refundację w Polsce terapii doustnej. Wprowadzenie tego leku będzie z pożytkiem nie tylko dla pacjentów i ich opiekunów, ale również dla całego systemu opieki zdrowotnej, bo leczenie doustne pozwoli ograniczyć hospitalizacje, które są przecież kosztowne i wymagają dużego zaangażowania personelu medycznego.

PROMOCJA

eprasa.pl 5192a65848

GEORGE MICHAEL NA ŻYCIE

KIEDY ON Z DUETEM WHAM! ROZPOCZYNAŁ MIĘDZYNARODOWĄ KARIERĘ MUZYCZNĄ — JA LEDWIE ZACZYNAŁAM WŁADAĆ OJCZYSTYM JĘZYKIEM. KIEDY JEDNAK USŁYSZAŁAM, A MOŻE PRZEDE WSZYSTKIM ZOBACZYŁAM VIDEO DO „WAKE ME UP BEFORE YOU GO-GO" — UZNAŁAM, ŻE WŁASNE ŻYCIE NALEŻY CHWYCIĆ ZA ROGI...

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Video do „Wake Me Up Before You Go-Go" to było jeszcze nic. Ot, dwóch chłopaków w kwiecie wieku, jakiś gitarzysta i chór piosenkarek rytmicznie klaszczących w takt muzyki. Tyle, że piosenka była skoczna, żywa, bardzo pozytywna i choć nie rozumiałam ani jednego słowa — bawiłam się przy niej doskonale.

Jako facet klasę pokazał w video do „Careless Whisper" — bo, nie oszukujmy się, w wieku lat 5-6 człowiek nie czuje jeszcze ani prawdziwej złożoności tej kompozycji, ani umiejętnie wplecionego motywu na saksofonie, ani poetyckiej głębi słów. Nie — po prostu ktoś się podoba lub nie, a jak się już spodoba — wtedy dopiero dochodzi cała ta liryczna reszta. A zatem ten lejący garnitur i biała koszula zestawiona ze śniadą karnacją; te lekko rozjaśnione włosy; i te oczy, piękne, duże, orzechowe, w których można było zatonąć na samym wstępie, a potem jeszcze tonąć bez końca całe długie lata...!

Już nie wspomnę, że — żeby to piorun strzelił! — to video puszczali zawsze, kiedy całą rodziną czekaliśmy na dziennik telewizyjny. Czego ja nie wyrabiałam, żeby w obecności rodziców na widok wszystkich tych miłosnych scen moje oczy wyglądem jednak nie przypominały spodków i nie wychodziły z orbit...! Żeby patrzeć, ale udawać, że nic nie widzę. Żeby widzieć, ale całą swoją osobą udowadniać, że absolutnie nie patrzę...! Pomijam już fakt, że do dziś, ilekroć widzę w oknie eleganckie drewniane żaluzje — scena z rzeczonego video staje mi przed oczami natychmiast jak żywa...!

Ponieważ duch waleczności urodził się razem ze mną, do tego szybko rozwinęła się we mnie chęć wszelkiego działania i wprowadzania nawet najbardziej niedorzecznych myśli w czyn — a od tego niezrozumienia tekstów piosenek zaczynał mnie powoli trafiać ciężki szlag — postanowiłam, że muszę nauczyć się języka angielskiego. Muszę, bo pęknę i umrę na serce...!

Strategię, jak na dojrzały wiek 5 lat, miałam ustaloną i sprecyzowaną w dwóch zwięzłych punktach: 1) znaleźć jakikolwiek kurs języka angielskiego; 2) przekonać do nauki angielskiego rodziców.

Punkt 1 poszedł łatwo, choć pragnę zaznaczyć, że to cały czas był rok 1985. Grunt, że zaraz na początku roku szkolnego na tablicy ogłoszeń wypatrzyłam informację o organizowaniu takiego kursu w godzinach popołudniowych, akurat na terenie mojej podstawówki. Zbrojna w konkretne informacje i dane — poprosiłam rodziców o naradę produkcyjną. Ojciec, wielki miłośnik gry na wszelkich instrumentach — marzył o następczyni Chopina lub, jeśli się da, to nawet Mozarta. Mama od samego początku skłonna była ulec upartej jedynaczce — widocznie lepiej mnie znała. Zgłosiła jedynie obawy o nadmiar obowiązków w tak młodym wieku. Pierwsza narada skończyła się niejakim impasem, ale nie odpuściłam i kolejnego dnia dopięłam swego. Musiałam tylko przyrzec uroczyście, że w razie jakichkolwiek problemów z nadmiarem obowiązków — natychmiast zgłoszę to rodzicom.

Fot. Wikipedia

Rok 1984 — krótko potem pokochałam go na zawsze!

Pieniądze wyasygnowali i ze łzami w oczach pobiegłam się zapisywać. A przejęta byłam do tego stopnia, że kompletnie nie zwróciłam uwagi na osłupiałe zdumienie pani sekretarki zapisu dokonującej. Choć fakt: na pierwszych zajęciach przez chwilę czułam się nieswojo, bo okazało się, że młodzieżą szkolną jestem w tej grupie wyłącznie ja — reszta to dorośli i stateczni pracownicy ówczesnych Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil-Olsztyn"...! Ale zaprzyjaźniliśmy się dość prędko, a zacieśnianie kontaktów niezwykle wzmogły kolejne prace domowe, które stomilowcy zrzynali ode mnie bez skrępowania na kwadrans przed lekcją...!

Zaparłam się z tym angielskim po prostu na mur! W międzyczasie ktoś podarował mi oryginalną kasetę magnetofonową z piosenkami Wham!, do której dołączone były słowa. Z pomocą kieszonkowego słownika angielsko-polskiego zaczęłam tłumaczyć te słowa. Androny chwilami mi wychodziły potworne, ale pojedyncze słowa zaczęłam wychwytywać w innych granych w radio piosenkach. Do katorżniczej pracy przymusiłam też lektorkę z kursu, do której po każdych zajęciach stałam z nowym spisem zdań i zwrotów, bo mimo pomocy słownika rady im jednak nie dałam. Śmiała się, że dopiero co zadała nam coś do domu, a tu już Madzia czeka z nową pracą domową dla niej.

Mało jest tak emocjonalnych chwil w moim życiu jak ta, gdy na wystawie domu książki wypatrzyłam pierwszy solowy album „Faith" na winylu...! Nie bacząc na inne obowiązki pobiegłam do mamy po budżet na tę inwestycję — nawet nie zaprotestowała, bo już wiedziała, że nie da mi rady, a poza tym to był już rok 1987 i w nauce języka angielskiego miałam na swoim koncie przynajmniej kilka osiągnięć... A piosenkę tytułową do dziś śpiewam wręcz instynktownie — nawet po tej długiej przerwie ciszy trafiam z dźwiękiem dokładnie tam, gdzie trzeba!

Potem było „Listen Without Prejudice vol. 1" i szczerze powiedziawszy na tym etapie władałam angielskim jak polskim. Nikt się zatem nie zdziwił i nie skonfundował, gdy blisko matury oświadczyłam, że papiery składam na filologię angielską. Nikt też nie próbował niczego mi perswadować.

Na studiach on już był „Older" i „Ladies & Gentlemen". Zmarła mu ukochana mama, a on posypał się i jako muzyk, i jako człowiek. Bezsensowny spór z firmą fonograficzną o prawa zahamowały świetną karierę i pozbawiły nas, ludzkość, przynajmniej kilkunastu genialnych piosenek, takich jak choćby „Freedom '90". Akurat ta piosenka jest dla mnie skończenie doskonała i to nie tylko w jego twórczości. Jest to mianowicie piosenka skończenie doskonała na tle wszystkich piosenek, które kiedykolwiek wyszły spod ludzkiej ręki, wliczając w to twórczość choćby Eltona Johna, ale i samego Beethovena. Ta podwójna linia głosów w refrenie i porywające słowa... Nie raz i nie dwa w swoim życiu ja tę wolność wyśpiewywałam przed różnoraką publicznością i czułam ją każdą swoją komórką...!

Nie ma dla mnie wakacji bez „Club Tropicana" i nie ma Bożego Narodzenia bez „Last Christmas". Jakie to w ogóle zrządzenie, a może i chichot losu, że człowiek — twórca utworu, który w galeriach handlowych i sklepach grają już w listopadzie — zmarł właśnie dokładnie w dzień Bożego Narodzenia...! Bez wnikania w zbyt intymne szczegóły własnej biografii mogę tyle napisać, że kilka godzin po swojej śmierci pożegnał się ze mną. Jak powiedział mi kiedyś ledwie co poznany człowiek — po prostu nie mógł odejść ot, tak od jednej ze swoich najwierniejszych fanek...

To dzięki niemu już w liceum byłam w stanie w oryginale przeczytać „Makbeta" i poznać najpiękniejsze sonety Szekspira. I „Wichrowe Wzgórza". To dzięki niemu jeszcze w podstawówce mogłam wzruszyć mamę pięknie wyśpiewanym i na żywo przetłumaczonym „Help" Beatlesów czy „Pretty Woman" Roya Orbisona — powiedziała mi wtedy, że ten kurs angielskiego to była jej najlepsza inwestycja w moje życie. To dzięki niemu w kinie nie czytam napisów — chyba że film jest akurat francuski. To dzięki niemu mówię z brytyjskim akcentem. I to dzięki niemu podróżuję po świecie bez obaw o jakiekolwiek bariery językowe.

Taki był i wciąż jest mój własny George Michael. Człowiek — paradoks. Geniusz muzyczny, a jednak tak kruchy, niestabilny i chwilami niemądry w swojej osobowości i postępowaniu. A może zwyczajny Mistrz, który pogubił się w życiu...?

Gdyby żył, w sobotę, 25 czerwca, skończyłby ledwie 59 lat...

PROMOCJA

eprasa.pl 5192a65848

Krzyżówka klasyczna z hasłem

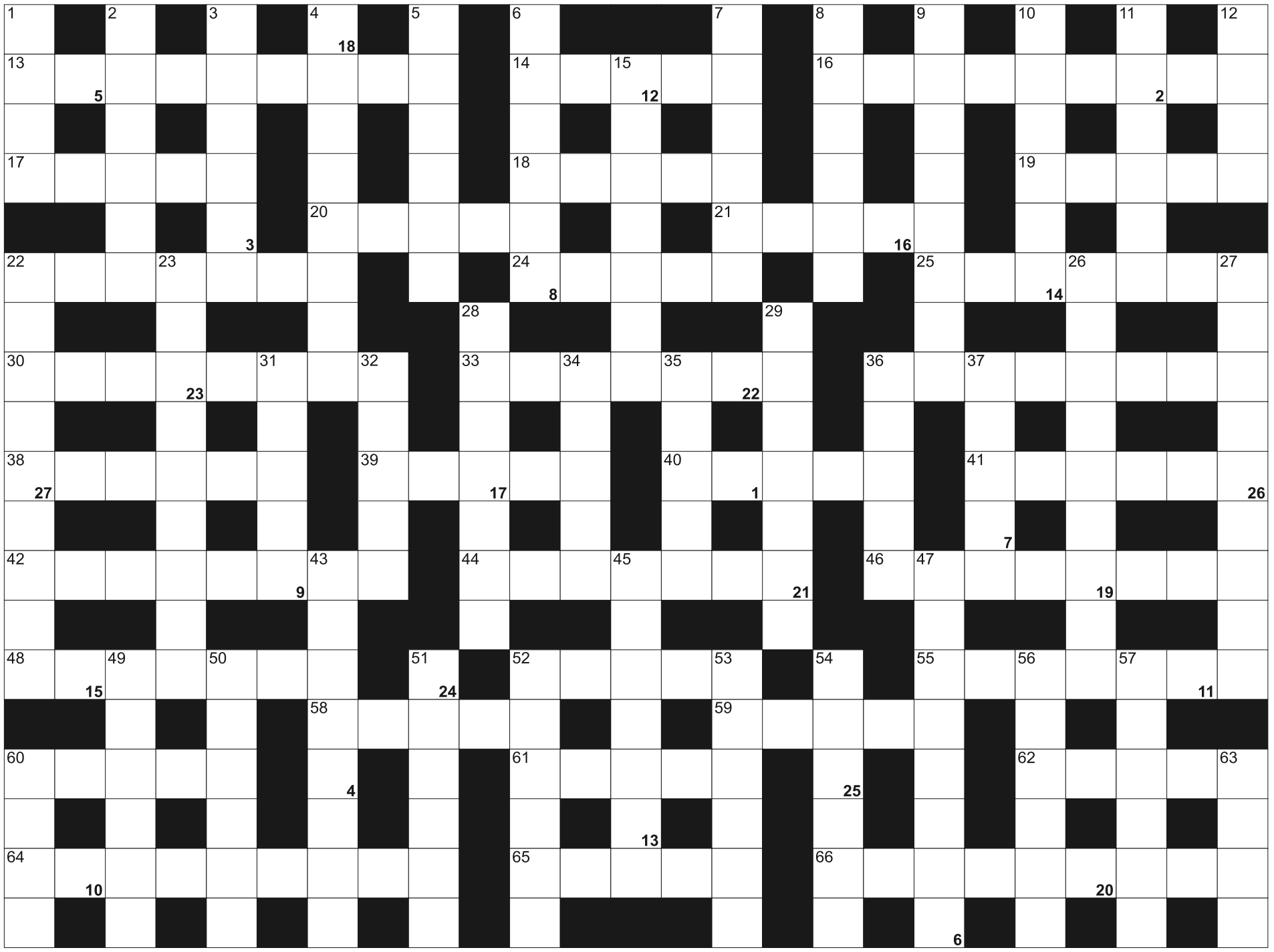

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1		2	3	4	5	6	7		8	9	10		11	12	13	14	15	16	17	18	19		20	21
22	23	24	25	26	27																			

POZIOMO: 13) dawniej o korkociągu, grajcarek; 14) pierwsza kobieta w mitologii nordyckiej; 16) krwinka czerwona; 17) słodki napój owocowy z alkoholem; 18) żydowski szal modlitewny do porannych modłów; 19) porcja w dłoni; 20) potocznie kajdany, łańcuchy; 21) filozof, autor "Pochwały głupoty"; 22) z jego nasion gałka muszkatołowa; 24) trzecia najdłuższa rzeka Afryki; 25) Monika, przepytuje w "Kropce nad i"; 30) zupa na zimno; 33) niedokładny rym; 36) antynomia; 38) stała kontrola, kuratela; 39) sąsiedzi Polaków; 40) naprawia buty; 41) o białym cudzoziemcu w Ameryce Łacińskiej; 42) potocznie o liceum; 44) Paszczak, Ryjek i Panna Migotka; 46) z celami dla mnichów; 48) staropolska nazwa gryki; 52) dawny rodzaj włóczni; 55) ruch w sztuce powołany przez Tristana Tzara; 58) gra z rzucanym, gumowym pierścieniem; 59) tytuł książąt na Litwie i Rusi; 60) gatunek pająka, wodnik; 61) sworzeń w zawiasie drzwiowym; 62) potocznie o szklanej cygarniczce, fifka; 64) przygody, perturbacje bohaterów filmu; 65) pieniądz w kasynie, żeton; 66) pod licznikiem w deklinacji.

PIONOWO: 1) najpowolniejszy chód konia; 2) w mitologii greckiej bóg i uosobienie snu; 3) nastawiany na budzenie; 4) sardynki norweskie inaczej; 5) specjalista od produkcji wina; 6) zabawa plenerowa z kiermaszem i konkursami; 7) bracia, niemieccy konstruktorzy karabinów; 8) mącić ciecz, mieszać; 9) afrykańskie drzewo, ośla figa; 10) gra z kulami i pachołkami; 11) bunkier przeciwlotniczy; 12) Hg dla chemika; 15) nieład, nieporządek w pokoju; 22) rodzina komputerów firmy Apple; 23) rodowy znak Henryka Brodatego; 26) poduszeczka do gromadzenia igieł i szpilek; 27) port kosmiczny dla rakiet i satelitów; 28) stolica Sycylii; 29) towarzyszy mu Obelix; 31) filtrują krew; 32) zaciszne miejsce, zakamarek; 34) narkotyk z maku; 35) As, pierwiastek; 36) gruba kasza jęczmienna; 37) niemiecka wyspa z Sassnitz; 43) główny składnik wielu drinków; 45) latem zastępuje śnieg na skoczni; 47) groszek siewny; 49) balkon w kościele, trybuna; 50) robione w supermarkecie; 51) szkorbut; 52) członek orkiestry wojskowej z bębnem; 53) zdradza cudzoziemca; 54) diera, galera fenicka; 56) opisał ślepotę barw; 57) tytuł hiszpańskiego następcy tronu; 60) sztuczny paznokieć; 63) biblijny statek Noego.

SUDOKU

		5			3			8
2	7	1	4					
9			7	6	5	2	4	
			8					
		4	5		9			3
5		6		3		1		7
	4	7		5				
1		2	9				6	
3		9	6	8		4		

358

		5						
8			6	3		4		5
	2	4	7	8			1	6
5	3						9	8
			9		3		6	2
		9	8		6			7
7	5		1	6				4
				7				1
		1		4	2		5	

359

	1			7	2	5	6	9
2					8			
7			6	3				
				2				
9			3		4	2		
5		2			6		8	1
	7	8		6	9	3		4
	9		8		3	1	2	
3				5		6	9	

360

eprasa.pl 5192a65848

DO 31 LIPCA

Joan Miró – plakaty autorskie z kolekcji Jerzego Kurowskiego

Olsztyn

Fot. mat. organizatora

W Galerii Sztuki BWA w Olsztynie zaprezentowano sześćdziesiąt oryginalnych autorskich plakatów Joana Miró, które pochodzą z prywatnej kolekcji Jerzego Kurowskiego. Prawie wszystkie grafiki z lat 1953-1984 wykonane zostały w technice kolorowej litografii.

Rozmaite instytucje kultury z okazji wystaw prac Joana Miró wydawały plakaty, na których zwykle umieszczano reprodukcje jego grafik lub obrazów. Tylko około 150 plakatów to oryginalne autorskie grafiki Miró specjalnie wykonane z okazji prezentacji własnych prac lub na zlecenie organizatorów wydarzeń.

Joan Miró (ur. 1893 w Barcelonie; zm. 1983 w Palma de Mallorca) – kataloński malarz, grafik, rzeźbiarz i ceramik, tworzył na pograniczu abstrakcji i surrealizmu – należał do najpopularniejszych i najbardziej wszechstronnych artystów XX wieku. Joan Miró obok Pabla Picasso i Salvadora Dali zaliczany jest do najbardziej znanych twórców hiszpańskich. Był pionierem sztuki multimedialnej – pomysły z płócien malarskich przenosił na grafiki, murale, mozaiki oraz rzeźby. Chciał, aby jego sztuka była powszechnie dostępna i prezentowana w przestrzeni publicznej.

Wystawę można oglądać do 31 lipca.
Galeria Sztuki BWA w Olsztynie (al. Piłsudskiego 38).

DO 28 SIERPNIA

Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury"

Olsztyn
Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).

DO 30 WRZEŚNIA

Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci"

Olsztyn

Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu", posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecia.

5 LIPCA

Spotkanie z dr Joanną Ławicką

Olsztyn

Fundacja Prodeste, Samopomocowa Grupa Rodziców Osób ze Spektrum Autyzmu, Jump Stowarzyszenie Rodziców Osób w Spektrum Autyzmu zapraszają na spotkanie z dr Joanną Ławicką. Podczas spotkania możliwość zakupu książek autorki.

Godz. 17, Warmińsko-Mazurska Biblioteka Pedagogiczna w Olsztynie - sala konferencyjna (ul. N. Żarskiej 2). Wstęp wolny

Dr Joanna Ławicka – pedagog specjalny, doktor nauk społecznych w zakresie pedagogiki. Prezes zarządu Fundacji Prodeste. Absolwentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza na kierunku Pedagogika Specjalna w Poznaniu oraz studiów doktoranckich na wydziale Historyczno-Pedagogicznym w Opolu. Od 20 lat pracuje w środowisku osób ze spektrum autyzmu. Szkoli, wykłada, prowadzi warsztaty. Jest konsultantką Transkulturowej Psychoterapii Pozytywnej w trakcie kursu Master dla psychoterapeutów. Autorka wielu artykułów o tematyce społecznej oraz książek „Nie jestem kosmitą. Mam zespół Aspergera", „Człowiek w spektrum autyzmu. Podręcznik pedagogiki empatycznej" oraz „Jarzmo. Spektrum przemocy".

7 LIPCA

Dyskusyjny Klub Książki

Olsztyn

Dyskusyjny Klub Książki rozmawia o książkach: „Czubek" B. Kraczkowskiej, „Trupia farma" B. Bass. Prowadzenie: Bożena Kraczkowska, Izabela Frąckowiak

Godz. 17.00, Czytelnia Książek (I piętro), Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33). Wstęp wolny

7 LIPCA

Wernisaż wystawy malarstwa Artura Sobieszka pt.: „Przemijanie. Yukio Mishima"

Olsztyn
Godz. 17.00, Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33). Wystawa czynna od 7 do 20 lipca 2022 r. Wstęp wolny

7 I 8 LIPCA

Inauguracja Festiwalu Książki i Ilustracji dla Dużych i Małych „Między bajki włożyć"

Lidzbark Warmiński

Tematem wiodącym wydarzenia jest „Gród, ród, książek w bród". Podczas festiwalu odbędą potkania autorskie z uznanymi twórcami i twórczyniami ilustracji książek:

- Wojciechem Widłakiem – autorem niezwykłych przygód Pana Kuleczki i jego podopiecznych – psa Pypcia, kaczki Katastrofy oraz muchy Bzyk-Bzyk a także bajek o radosnym prosiaczku - Wesołym Ryjku
- „W ramki i na ścianę" – spotkanie z pięcioma niezwykłymi ilustratorkami książek:
- Anną Sędziwy - zajmującą się ilustracją i rysunkiem dla dzieci. Jej prace zdobią między innymi, książki „Kot Karima i obrazki", „Syrop maga Abrakadabry", „Pamiętnik starego Gepetta";
- Joną Jung – ilustratorką i projektantką książek dla dzieci, których ma w dorobku ponad 40, twórczynią grafik do serialu animowanego pt „Pamiętnik Florki" oraz do wielu książek o tej sympatycznej ryjówce;
- Aleksandrą Michalską - Szwagierczak – ilustratorką baśni i bajek, autorką cyklu książek o przygodach smoka Maciusia, autorką grafik do zbiorów „Najpiękniejsze wiersze polskie dla dzieci" i „Ilustrowane wiersze polskie dla dzieci" czy książki „Folwark zwierzęcy";
- Elżbietą Wasiuczyńską - współautorką serii o Panu Kuleczce i Wesołym Ryjku, ilustratorkę baśni w tomach „Pan Twardowski", „Smok Wawelski" oraz książek – np. „Zaczarowana studzienka", "Ambaras", „Za płotem ostów", „Leśne wędrówki";
- Agnieszką Żelewską - ilustratorką książek dla dzieci w tym: „Historia czerwonego kameleona", „Cukrowe miasteczko", „Diabełek", „Sznurkowa historia", „O kruku, który chciał być papugą" i innych;
- Trzydniowe spotkanie z Urszulką – narratorką „Przewodnika po Lidzbarku Warmińskim" oraz jego Autorkami: Dagmarą Aleksandrowicz, Klaudią Majek, Zofią Puszcz, Gabrielą Walicką w czasie którego odbędą się warsztaty plastyczne a także Bal i Wycieczka z Urszulką;
- Piotrem Sochą – grafikiem, projektantem, ilustratorem książek „Brud", „Potwór", „Pszczoły", „Drzewa";
- „Czytanie w Altanie";
- Literacką Grę Miejską „Z Krasickim uliczkami Lidzbarka" dla grup klasowych;
- Kiermasze i ekspozycje książek.

Inauguracja 3. edycji Festiwalu i pierwsze, festiwalowe wydarzenie, które odbędzie się 7 lipca o godz. 18.00 w Oranżerii Kultury.

8 I 9 LIPCA

„Muzyczna podróż po świecie" – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn

Wykonawcy:
Aleksandra Szlaga – skrzypce
Marta Julia Pawłowska – skrzypce
Fily Diakite-Mikulska – altówka
Magdalena Grędzińska – wiolonczela
W programie muzyka świata.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (ul. Głowackiego 1), godz. 11. Wstęp płatny

8 LIPCA

Strachy na Lachy

Olsztyn

W ramach cyklu ULOTNE w olsztyńskim Amfiteatrze wystąpią Strachy na Lachy! MOK Olsztyn zaprasza na koncert bezkompromisowego i kultowego zespołu już w piątek 8 lipca o 20:00.

Wstęp płatny

8-10 LIPCA

Dni Barczewa

Barczewo

W Barczewie corocznie, na początku lipca odbywają się „Dni Barczewa", święto miasta. Będzie mnóstwo muzyki, tańca, komedii, różnych wydarzeń towarzyszących sportowych, atrakcje dla dzieci, animacje, gra miejska i wiele innych ciekawych wydarzeń. M. in. odbędzie się II Zlot Klasyków.

Główne koncerty odbędą się w Amfiteatrze nad Stawem Młyńskim przy ul. Niepodległości. Wydarzeń towarzyszących szukajcie w różnych miejscach Barczewa.

Program:

8 lipca

17.00 – Gra miejska „W poszukiwaniu barczewskich aniołów" – start z CK-B, ul. Słowackiego 5.

9 lipca

6.30 – Zawody Wędkarskie o Puchar Burmistrza – Staw Młyński w Barczewie, ul. Niepodległości – zapisy na miejscu;

10.00 – Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza – boisko „Orlik" w Barczewie, ul. Północna;

14.00 – II Spotkanie Klasyków – parking przy Urzędzie Miejskim w Barczewie;

16.00 – 20.00 – Dmuchane atrakcje dla dzieci, animacje – wyspa na Stawie Młyńskim;

od godz. 17.00 – Koncerty w amfiteatrze miejskim, ul. Niepodległości:

Radiomaszyna, Gabriel Fleszar, Lombard, DJ Worek

10 lipca

9.00 – Biegi Juniora o Puchar Burmistrza – „Barczewo Biega" – biegi dla dzieci, konkurencje dla dorosłych – bieżnia lekkoatletyczna, Barczewo, ul. Północna;

10.00 – Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza – Skarbiec Kultury Europejskiej w Barczewie, ul. Grunwaldzka 15;

12.00 – Mistrzostwa Sportów Ekstremalnych Barczewo 2022 – skatepark w Barczewie, ul. Północna;

14.00 – 20.00 – Dmuchane atrakcje dla dzieci, animacje – wyspa na Stawie Młyńskim;

od godz. 16.00 – Koncert główny w amfiteatrze – „Barczewski wieczór komedii i muzyki pozytywnej":

Ania Broda, Arek Jakszewicz, Paulina Potocka, Tomasz Jachimek, Czesław Mozil, Elektryczny Węgorz.

Prowadzenie całości: Przemek Draheim

9 LIPCA

XXI Letni Turniej Rycerski

Nidzica

Fot. mat. org.

Wydarzenie jest pierwszym turniejem z cyklu Grunwaldzkiej Akademii Miecza, której rozstrzygnięcie będzie miało 17 września na Polach Grunwaldu. 9 lipca wydarzenie odbędzie się w zamku w Nidzicy od godziny 10.

Liga prowadzona będzie w 3 kategoriach:

eprasa.pl 5192a65848

* Pojedynki 1 na 1
* Walki drużynowe 3×3 – bohurt
* Zmagania łucznicze

Walki grupowe 3×3 odbywać się będą tylko na pierwszych 4 turniejach (Nidzica, Dąbrówno, Dobre Miasto, Działdowo).

Grunwaldzka Akademia Miecza 2022 w tym roku odbędzie się w:

* Nidzicy (9.07)
* Dąbrównie (30-31.07)
* Dobrym Mieście (20.08)
* Działdowie (3.09)
* Grunwaldzie (17.09) – Finał Ligi

10 LIPCA

Koń jaki jest, każdy widzi

Olsztynek

Prawdziwa gratka dla wielbicieli koni! Będzie można dowiedzieć się jak dawniej grabiono siano i jak zwożono je do stodoły (łąka przy wiatrakach). Chętnych chcących poczuć wiatr we włosach na końskim grzbiecie organizatorzy zaproszą na podwórze za chałupę ze wsi Chojnik. Odbędą się również pokazy pracy z końmi metodami naturalnymi oraz nauka czesania i siodłania koni (przed biurem o godzinie 14:00). A przy kuźni zobaczymy pokazy kowalskie. Dla dzieci przy okrągłym stole vis a vis chałupy z Turznicy jest zaplanowany kącik zabaw oraz warsztaty: maska koń i podkowa na szczęście oraz rzut podkową.

Godz. 10-16, Skansen w Olsztynku. Wstęp płatny

11 LIPCA

Kino Plenerowe

Olsztyn

Film: Moje wspaniałe życie, reż. Łukasz Grzegorzek (99 min.)

W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem". Godz. 21:30.

Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.

Wstęp wolny

11 LIPCA

Galeria Jednej Sylwetki

Olsztyn

Cykl prezentuje osoby ze świata kultury z naszego regionu. Gościem będzie Wacław Radziwinowicz – dziennikarz prasowy, publicysta i reportażysta, specjalizujący się w tematyce rosyjskiej, były korespondent „Gazety Wyborczej" w Rosji. Prowadzenie: Bożena Kraczkowska

Godz. 17, Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33. Wstęp wolny

12-13 LIPCA

Wakacje z Muzoteką

Olsztyn

Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika.

Zapisy: 89 524 90 34

Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

12-13 LIPCA

Letnia pracownia drukarska

Olsztyn

Samodzielnie przygotowanie plakatu, zaproszenia, wizytówki może być początkiem przygody z tradycyjnymi technikami drukarskimi. Zapraszamy, liczba miejsc ograniczona.

Zapisy do 11 lipca, tel. 89 524 90 46, e-mail: promocja@wbp.olsztyn.pl

Pracownia Starych Technik Drukarskich WBP (ul. 1 Maja 5), godz. 12-15. Wstęp wolny

15 LIPCA

Koncert Daniela Rupińskiego

Olsztyn

Daniel Rupiński – wokalista, muzyk, gra na trąbce, pianinie i akordeonie. Jest też hejnalistą i codziennie o godzinie 12:00 gra z wieży ratusza miejskiego „Hymn Warmiński".

Sala konferencyjna, WBP (ul. 1 Maja 5), godz. 10:30. Wstęp wolny

15 I 16 LIPCA

„Bajeczne wakacje" – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn

Prowadzenie koncertu – Zofia Radwańska. Wakacyjna muzyczna podróż dzieci do różnych zakątków bajkowego świata, razem z najbardziej znanymi i lubianymi postaciami z bajek.

Wykonawcy:
Trio wiolonczelowe „A tre":
Agnieszka Połubińska,
Magdalena Grędzińska,
Agnieszka Szulc

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (ul. Głowackiego 1), godz. 11. Wstęp płatny

16 LIPCA

Koncert Leszka Możdżera

Olsztyn

Leszek Możdżer jest jednym z najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych. To pianista światowej klasy, odważny eksplorator i oryginalny twórca, wyróżniający się własnym językiem muzycznym. We wczesnych latach działalności muzycznej był również członkiem kwartetu Zbigniewa Namysłowskiego. W roku 1992 otrzymał wyróżnienie indywidualne na Jazz Juniors i była to pierwsza kropla obfitego deszczu nagród, jakie miały spaść na niego przez następne lata. Od tamtego czasu zwyciężał we wszystkich kolejnych ankietach czytelników „Jazz Forum" w kategorii 'Fortepian' i został też wielokrotnie uznany Muzykiem Roku.

Godz. 21:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

18 LIPCA

Kino Plenerowe

Olsztyn

Film: Barany. Islandzka opowieść, reż. Grímur Hákonarson (93 min.)

W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem". Godz. 21:30.

Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.

Wstęp wolny

19-20 LIPCA

Wakacje z Muzoteką

Olsztyn

Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika.

Zapisy: 89 524 90 34

Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

21 LIPCA

Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej"

Olsztyn

Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej" we wspomnieniach trenerów, członków i przyjaciół Olimpiad Specjalnych OR Warmińsko-Mazurskie. Wystawa czynna od 21 lipca do 3 sierpnia 2022 r.

Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33), godz. 17. Wstęp wolny

22 LIPCA

Recital kabaretowy Artura Andrusa z gościnnym udziałem Doroty Miśkiewicz / Czyści jak Łza

Olsztyn

Recital kabaretowy Artura Andrusa to niepowtarzalna okazja, by usłyszeć znane, lubiane i wciąż przez publiczność oczekiwane utwory, które stały się już niekwestionowanymi przebojami piosenki kabaretowej. Podczas występu pojawią się także nowe kompozycje, pochodzące z ostatniego albumu Andrusa pt. „Sokratesa 18". Wydarzenie odbędzie się w ramach Teatralnych Dni Olsztyna.

Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

23 LIPCA

Raz Dwa Trzy: 30 lat jak jeden koncert

Olsztyn

Raz Dwa Trzy należą do klasyki. Znają ich wszyscy. Prostotą i szczerością trafiają do każdego, są uniwersalni. Bez względu na wiek – swój i odbiorcy – potrafią trafić w sedno i uchwycić to coś szczególnego, tu i teraz. Ich utwory mają niesamowitą zdolność pobudzania do rozmowy, otwierają umysł i rozwiązują język.

Niewiele zespołów w Polsce może pochwalić się tak bogatą historią wspólnego grania. Razem przeszli długą drogę przez wiele nurtów i stylistyk: od jarocińskiej sceny, po studio im. Agnieszki Osieckiej. Stale imponują wrażliwością, spostrzegawczością i dystansem.

W Olsztynie zagrają na jubileusz 30-lecia swojego istnienia.

Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

28 LIPCA

Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską autorką książki „Czystka" w ramach cyklu spotkań Dyskusyjnych Klubów Książki. Dziennikarka jest laureatką tegorocznej edycji Literackiej Nagrody Warmii i Mazur – WAWRZYN 2021.

Prowadzenie: Monika Stępień

Scena Staromiejska, ul. Stare Miasto 33 (przy niesprzyjających warunkach pogodowych miejsce spotkania może ulec zmianie), godz. 17.

Wstęp wolny

30 LIPCA

Brodka - koncert

Olsztyn

Brodka – wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów, reżyserka klipów, producentka oraz artystka konceptualna, która tyle samo uwagi poświęca warstwie muzycznej, tekstowej, jak i wizualnej wszystkiemu, co tworzy. Brodka redefiniuje się na nowo z każdym kolejnym albumem, czerpiąc z rocka alternatywnego, popu, elektroniki oraz muzyki gór, w której wyrosła – opracowała własny niepowtarzalny, bezkompromisowy styl.

Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30

MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 10:00, 10:40, 11:45, 12:15, 13:00, 14:00, 14:30, 15:15, 16:15, 16:40, 17:30, 18:30, 19:00 ELVIS / napisy: 11:00, 14:20, 16:50, 17:45, 19:45, 20:45; CZARNY TELEFON / napisy: 15:45, 19:30, 21:20, 22:00; BUZZ ASTRAL / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:15, 11:15, 13:15, 15:30, 17:00; JURASSIC WORLD: Dominion / napisy: 20:30; JURASSIC WORLD: Dominion / dubbing: 10:30, 13:40; MEN / napisy: 21:00; PAN WILK i SPÓŁKA. Bad Guys / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:50 TOP GUN: MAVERICK / napisy: 12:45, 13:50, 18:15, 20:15, 21:10.

eprasa.pl 5192a65848

NIERUCHOMOŚCI

DOM.WM.PL

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Zacisze, Srebrna, 40,28 m2, 295000 zł, 2 pok., 2010 rok, 2-pokojowe mieszkanie na parterze z dużym tarasem , więcej www.as.olsztyn.pl, *52/**AS.***

OLSZTYN, Podgrodzie, Warszawska, 58,80 m2, 340000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie położone na 1p w niskim bloku , rozkładowe , środkowe , zadbane więcej www.as.olsztyn.pl , 603 584 180 Małgorzata Dyrda lic.3079, *69/**AS.***

OLSZTYN-SŁUPY, 37,51 m2, 327600 zł, 2 pok., 2019 rok, Mieszkanie 2-pokojowe w nowym bloku wykończone pod klucz zabudowa kuchni i sprzęt AGD. W cenie garaż podziemny i parking. Położone 10 minut do centrum, 2 linie autobusowe, okolice lasu i jeziora., *10/**RYN***

OLSZTYN-SŁUPY, 42,22 m2, 350900 zł, 2 pok., 2019 rok, Mieszkanie 2-pokojowe w nowym bloku z zabudową kuchni i agd, wykończone pod klucz z garaże podziemnym i miejscem postojowym, dobra komunikacja z miastem 2 linie autobusowe, okolice lasu i jeziora, *24/**RYN***

OLSZTYN-SŁUPY, 52,39 m2, 402000 zł, 3 pok., 2019 rok, nowe mieszkanie dwupoziomowe w nowym bloku z zabudową kuchni i sprzętem agd,garażem podziemnym i miejscem parkingowym, dogodny dojazd 2 autobusami 10 min do centrum miasta, w okolicy las i jezioro, *16/**RYN***

OLSZTYN-SŁUPY, 64,93 m2, 465000 zł, 3 pok., 2019 rok, mieszkanie 3-pokojowe dwupoziomowe wykończone pod klucz z zabudową kuchni i sprzętem agd garażem podziemnym i parkingiem. dogodny dojazd 2 linie autobusowe,położone okolice lasu i jeziora, *58/**RYN***

domy | siedliska

MOSTKOWO, Mostkowo Gm. Łukta, 153 m2, 299000 zł, 5 pok., Połowa domu z działką 4400 m . stodołą , oborą sprzedaż lub zamiana na mieszkanie 2-pokojowe . Mogą spokojnie mieszkać 2 rodziny góra , dół .Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *42/**AS.***

OLSZTYNEK, 480000 zł, budynek 100m2 oraz dwie działki 605m2 i 942m2, pełne uzbrojenie, cena 480 tyś zł polecam, *53/**RYN***

OLSZTYN-GUTKOWO, Gutkowo, 147 m2, 700000 zł, 6 pok., dom bliźniak 147m2, działka 479m2, nowy, stan deweloperski , odebrany do użytku, 6 pokoi, ładne osiedle domków jednorodzinnych , ulica z kostki cena 700.000,00 zł, *23/**RYN***

OLSZTYN-KIEŹLINY, Kieźliny, 151 m2, 700000 zł, 6 pok., dom bliźniak 151m2, działka 441m2, osiedle leśne, odebrany do użytku, ładnie położony z widokiem na staw, stan deweloperski cena 700.000,00 zł, *22/**RYN***

OLSZTYN-SŁUPY, 3330 m2, Dom nowy mieszkalny wielorodzinny w Słupach, powierzchnia użytkowa 3330m2, *55/**RYN***

OLSZTYN-WADĄG, Wadąg, 134 m2, 700000 zł, dom bliźniak, 6 pokoi, nowy, stan deweloperski, odebrany do użytku, cicha spokojna okolica w osłonie lasu cena 700.000,00 zł, *26/**RYN***

OLSZTYN-WADĄG, Wadąg, 138 m2, 700000 zł, 5 pok., dom bliźniak 5 pokoi,138m2, działka 369m2, 700.000,00 zł, nowy, stan deweloperski odebrany do użytku,osiedle domków jednorodzinnych, *21/**RYN***

SĘTAL GM. DYWITY, 143,66 m2, 650000 zł, 4 pok., Dom wolnostojący stan deweloperski rok 2022 pow.działki 1039m2,doprowadzona woda, prąd, przydomowa oczyszczalnia. W okolicy zabudowa jednorodzinna z widokiem na jezioro i las. Atrakcyjna oferta, *55/**RYN***

SĘTAL GM. DYWITY, 143,66 m2, 650000 zł, 4 pok., Dom wolnostojący stan deweloperski rok 2022 pow.działki 1001m2,doprowadzona woda, prąd, przydomowa oczyszczalnia. W okolicy zabudowa jednorodzinna z widokiem na jezioro i las. Atrakcyjna oferta, *56/**RYN***

SĘTAL GM. DYWITY, 143,66 m2, 650000 zł, 4 pok., Dom wolnostojący stan deweloperski rok 2022 pow. działki 915m2,doprowadzona woda, prąd, przydomowa oczyszczalnia. W okolicy zabudowa jednorodzinna z widokiem na jezioro i las. Atrakcyjna oferta, *57/**RYN***

działki | grunty

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 1506 m2, 50 zł/m2, Działka budowlana, położona na kolonii wsi Barczewko. W sąsiedztwie tereny zabudowane. Dojazd drogą asfaltową. Atrakcyjna lokalizacja., *35/**WW.***

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 1512 m2, 50 zł/m2, Działka budowlana, położona na kolonii wsi Barczewko. Dojazd drogą asfaltową. W sąsiedztwie tereny zabudowane. Atrakcyjna lokalizacja., *34/**WW.***

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 1642 m2, 50 zł/m2, Działka budowlana, położona na kolonii wsi Barczewko. W sąsiedztwie tereny zabudowane. Dojazd drogą asfaltową. Atrakcyjna lokalizacja., *32/**WW.***

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 4660 m2, 50 zł/m2, Działki budowlane (dec. o war. zabudowy), pow.: 0,1642ha, 0,1512ha, 0,1506ha. Położone na kolonii wsi Barczewko. Dojazd drogą asfaltową. W sąsiedztwie tereny zabudowane., *37/**WW.***

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51/**AS.***

DOROTOWO, 3086 m2, 299000 zł, Działka blisko lasu w spokojnym cichym miejscu . Z warunkami zabudowy , media prąd . Działka sucha , widokowa . 603 584 180, *85/**AS.***

FRĄCZKI, 17895 m2, 12 zł/m2, Malownicza działka z warunkami zabudowy. Otoczenie domków jednorodzinnych. Media: woda i prąd. Dojazd droga asfaltową. Polecam!!! (89)5338900, *34/**RYN***

GADY, 35 zł, Gady działki budowlane wielkości:3055m2,3944m2, 5151m2,7100m2,1,72HA media prąd, woda, możliwość zabudowy, atrakcyjne położenie 35,00 zł/m2 895338900, *28/**RYN***

GAMERKI WIELKIE, 3347 m2, 20 zł/m2, Malownicza działka z możliwością zabudowy. Media: woda i prąd. Położona około 150m od jeziora. Polecam!! Okazja! (89)5338900, *36/**RYN***

GIEDAJTY, 3188 m2, 150000 zł, Malownicza działka z ważnymi warunkami zabudowy na dwa domy jednorodzinne, budynek gospodarczy oraz garaż. Media: woda, prąd i kanalizacja. Gorąco polecam!! (89)5338900, *37/**RYN***

MYKI, 1200 m2, 215500 zł, Działka budowlana uzbrojona, plan zagospodarowania przestrzennego, ładnie położona na osiedlu domków jednorodzinnych. Polecam, *64/**RYN***

MYKI, 950 m2, 161500 zł, Działka budowlana uzbrojona, plan zagospodarowania przestrzennego, ładnie położona na osiedlu domków jednorodzinnych., *62/**RYN***

OLSZTYNEK, dwie działki budowlane 605m2; 942m2, uzbrojone, bardzo ładnie położone, cena 480000,00 zł,polecam, *30/**RYN***

PITYNY, Gm. Miłakowo, 6,70 ha, 270000 zł, 2 działki we wsi Pityny gm. Miłakowo oznaczone jako łąki , Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *54/**AS.***

RÓŻNOWO, 1000 m2, 100 zł, Różnowo pięć działek budowlanych, malownicza okolica, oddzielny plan zagospodarowania przestrzennego, wszystkie media, cena 100 zł/m2 . Wielkości dzałek od 1000m2 do 1400m2. tel.89 533-89-00 RYN/31, *31/**RYN***

RÓŻNOWO, Gm. Dywity, Różnowo, 1969 m2, 89000 zł, Działka w planie zagospodarowania - Tereny mieszkaniowe , ładnie położona , sucha . Media - gaz . Zapraszam do kontaktu 603 584 180, *56/**AS.***

RYCHNOWO, Gm.Grunwald, 27550 m2, 30 zł/m2, Nieruchomość położona przy trasie S7. Istnieje możliwość przeznaczenia pod zabudowę magazynową z zapleczem socjalno - biurowym., *40/**WW.***

SPRĘCOWO, 1772 m2, 90 zł/m2, Atkacyjna dziłak budowlana z warunkami zabudowy, połozona na nowym terenie budowlanym. W pobliżu staw Media: prąd,wodaPolecam 0895338900, *25/**RYN***

STAWIGUDA, Ul.Ogrodowa, 1031 m2, 170 zł/m2, Działka położona w bliskiej odległości od kompleksów leśnych. Dojazd gminną drogą asfaltową oraz drogą wewnętrzną (udział w drodze dodatkowo płatny - 7500zł). Uzbrojenie w drodze gminnej., *39/**WW.***

STAWIGUDA, Ul.Ogrodowa, 1043 m2, 170 zł/m2, Działka położona w bliskiej odległości od kompleksów leśnych. Dojazd gminną drogą asfaltową oraz drogą wewnętrzną (udział w drodze dodatkowo płatny - 7500zł). Uzbrojenie w drodze gminnej., *38/**WW.***

WÓJTOWO, 1721 m2, 120000 zł, Dobrze usytuowana działka w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd. Aktualny plan zagospodarowania przestrzennego. Atrakcyjna cena zapraszam!!! (89)5338900, *12/**RYN***

ŻABI RÓG, 5029 m2, 299000 zł, Działka siedliskowa z dojściem do jeziora więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *37/**AS.***

lokale użytkowe

OLSZTYN, Śródmieście, 14,46 m2, 115000 zł, 1 pok., Pokój w przychodni , udział w częściach wspólnych 7m - 603 584 180, *50/**AS.***

OLSZTYN, 15077 m2, Nieruchomość handlowo-usługowa o pow. 15077m2, pow. użytkowa 6000m2 pozwolenie na działalność wielo-powierzchniowa obiektu handlowego. przy głównej drodze w pobliżu Komfortu, OBI, LIDL .TEL.515-247-987, *43/**RYN***

OLSZTYN, Jaroty, 423 m2, 1400000 zł, Lokal idealny na przedszkole, żłobek, biuro, szkołę. Opłaty 450,00 zł. Idealne położenie, dobrze skomunikowany. OKAZJA POLECAM!!!!!, *60/**RYN***

OLSZTYNEK, Budynek 100m2, dwie działki 605m2, 942m2, pełne uzbrojenie,dobra lokalizacja cena 480 tyś zł polecam, *42/**RYN***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55/**AS.***

OLSZTYN, Przyjmę do sprzedaży , zamiany dom , mieszkanie , działkę . Zapraszam na rozmowę na temat nieruchomości . 603 584 180 , 89 539 02 00, *84/**AS.***

OLSZTYN, „AS" Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuje pilnie mieszkania 3-pokojowego w nowej tech. 2,3p. z windą garażem lub miejscem parkingowym lokalizacja Centrum , Nagórki , Jaroty ZAPRASZAM DO WSPÓŁPRACY również biura 603-584-180, *900/**AS.***

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51/**AS.***

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47/**AS.***

domy | siedliska

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOZONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93/**AS.***

GMINA PURDA, Poszukuję domu do 30 km od Olsztyna do kupna lub na zamianę na mieszkanie 2-pokojowe 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05/**AS.***

Ryszard Nowoszyński licencja 4186
Licencja 4186
RYNO
NIERUCHOMOŚCI OLSZTYN
ul. Leonharda 5B
tel. 515 247 987, 89 533 89 00
ryno.olsztyn@wp.pl www.ryno.pl
RYN
1419obb1-c-M

Małgorzata Dyrda licencja 3079
AS NIERUCHOMOŚCI
mieszkania-domy-działki-kredyty
Małgorzata Dyrda
10-503 Olsztyn
pl. Konstytucji 3 Maja 3
(vis a vis dworca)
tel. 89 539 02 00, 603 584 180
www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl
AS
619obb1-b-M

Włodzimierz Wiśniewski licencja 1496
WW
WŁODZIMIERZ WIŚNIEWSKI
BIURO GEODEZJI I OBSŁUGI NIERUCHOMOŚCI
10-059 Olsztyn, ul. Polna 1A lok. 12
tel./fax 89/535-02-61, kom. 608-519-960
e-mail: wisniewski.w@wp.pl
uprawnienia geodezyjne nr 1157
uprawnienia rzeczoznawcy majątkowego nr 1966
WW.
1119obb1-b-M

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
Biuro nieruchomości Olsztyn ulica..... tel. .....
BO
1219obb1-b-M

działki | grunty

" AS „ WARMIA I MAZURY, POSZUKUJĘ ZIEMI WIEKSZEGO AREAŁU 603-584-180, *80/**AS.***

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79/**AS.***

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ ZIEMI NAJLEPIEJ OKOLICE NIDZICA ,MŁAWY , DĄBRÓWNO , SZCZYTNO 603-584-180, *70/**AS.***

"AS" OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję działki blisko jeziora nie musi być z dostępem do wody ale w bliskiej okolicy odległość od Olsztyna do 30 km -40 km 603-584-180, *17/**AS.***

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85/**AS.***

DO WYNAJĘCIA

mieszkania

OLSZTYN-SŁUPY, Słupy, 37 m2, 2 pok., Mieszkania do wynajęcia w bloku wielorodzinnym od 37 do 70 m2z podziemnymi garażami 3km od granic Olsztyna, bardzo dobry dojazd, szkoła, sklep, przedszkole.W mieszkaniu wykonana zabudowa kuchni z AGD, *2/**RYN***

lokale użytkowe

OLSZTYN, Leonharda 5B, 2100 m2, Powierzchnia usługowo-handlowa 2100 m2,niezależnie plac 3000 m2,biura 25-300m2, bardzo dobra lokalizacja przy głównej ulicy,atrakcyjna cena Polecam!!!, *1/**RYN***

OLSZTYN, Leonharda 5 B, 336 m2, Lokal handlowo-usługowy przy głównej ulicy na działalność gospodarczą atrakcyjnie położony w atrakcyjnej cenie gorąco polecam/RYN, *50/**RYN***

OLSZTYN, Leonharda 5B, 60 m2, Lokal handlowo-usługowy 60 m2 przy głównej ulicy na działalność gospodarczą ,atrakcyjne położenie, atrakcyjna cena gorąco polecam!, *5/**RYN***

ZAMIANA

mieszkania

MOSTKOWO, Mostkowo Gm. Łukta, Połowa domu z działką 4400 m . stodołą , oborą sprzedaż lub zamiana na mieszkanie 2-pokojowe .w Olsztynie , Łukcie , Morągu , Jonkowie Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *90/**AS.***

OLSZTYN, „AS" Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *44/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 260000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27/**AS.***

OLSZTYN, Osiedle Kętrzyńskiego, 99 m2, 10 zł, 4 pok., 4-pokoje , 99 m /2p zamienię na 2-pokojowe ok 40-45 m. Więcej informacji www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *23/**AS.***

eprasa.pl 5192a65848

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

KOMPLEKSON
Nieruchomości, ubezpieczenia
mgr Krystyna Sulejewska
10-512 Olsztyn
ul. Kopernika 29, pok. 215
tel./fax (0-89) 533-56-86
komplekson1@wp.pl
KO.
319obb1-b-M

NIERUCHOMOŚCI
ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

JAK ZNALEŹĆ NADAWCĘ OGŁOSZENIA?
Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Pojezierze/Kormoran, Dworcowa, 48,80 m2, 329000 zł, 2 pok., 1982 rok, 11p /11 (budynek z windą) ATRAKCYJNE!, pięknie wykończone mieszkanie; gotowe do wprowadzenia; bez dodatkowych nakładów, DUŻA kuchnio-jadalnia, salon, sypialnia, łazienka tel.660 590 596, *LEG-MS-49/**ALH***

OLSZTYN, Podgrodzie, Gałczyńskiego, 58,94 m2, 350000 zł, 3 pok., 1985 rok, Komfortowe, I piętro, rozkładowe, kameralne w budynku mieszkają tylko 2 rodziny,balkon loggia,Pilnie sprzedam, *2/2019/**KO.***

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa, 61,50 m2, 489000 zł, 2 pok., 2001 rok, Budynek z 2001 r.! (jedyny budynek w nowej technologii na ul. Dworcowej), I PIĘTRO, 2/3 pokoje (możliwość powrotu do 3 pokoi), duży balkon, niski czynsz 330,17 zł, mieszkanie środkowe tel. 660 590 596, *LEG-MS-504/**ALH***

OLSZTYN, Centrum, Głowackiego, 69,43 m2, 420000 zł, 3 pok., M-4 komfortowe mieszkanie z ogródkiem, miejsce postojowe przy budynku, I piętro, w II kondygnacyjnym budynku, gotowe do wprowadzenia się. Polecam!, *1/2021/**KO.***

domy | siedliska

ŁUKTA, Łukowa 22, 220 m2, 620000 zł, 6 pok., 2002 rok, Dm w Łukcie o pow.220 m2, podpiwniczony - do wykończenia. Działka ma pow.740 m2. Cena 620 000 złotych.Kontakt 533023134, *ABR 11497/**ABR***

OLSZTYN, Szczęsne, Szczęsne, 101 m2, 399000 zł, 4 pok., Piękny nowy dom w miejscowości Szczesne w zabudowie bliźniaczej, działka 350m2, jednorodzinny , garaż, stan surowy zamknięty, 4 Pokoje + kuchnia ,łazienka . atrakcyjna cena 399000zł.Polecam!, *12/2021/**KO.***

OLSZTYN, Słoneczny Stok, 250 m2, 859000 zł, 11 pok., 1982 rok, Dom w pobliżu Kortowa, można przekształcić na Mały akademik . 11 pokoi, 3 poziomy, 3 łazienki. Możliwość rozbudowy.Ciepła woda i ogrzewanie miejskie. / www.kosyl-nieruchomosci.pl /Tel. 664-71-31-20, *5/**KOS***

OLSZTYN, Gutkowo, Jastrzębia, 255 m2, 799000 zł, 6 pok., 1980 rok, Dom wolnostojący w Gutkowie, nieopodal jeziora.Podpiwniczony , parter i pierwsze piętro. Możliwość zamieszkania przez dwie rodziny. Powierzchnia domu 255 m2, działka 831 m2. Kontakt 533023134, *ABR-11493/**ABR***

OLSZTYN, Centrum, Lipowa, 263 m2, 1380000 zł, 5 pok., 2001 rok, Dom przy ulicy Lipowej w Olsztynie, podpiwniczony, tuż przy centrum. Pow.263 m2, działka 1452 m2 zagospodarowana. Cena 1380 000 zł. Kontakt 664174484., *ABRDS11385/**ABR***

OLSZTYN, Osiedle Generałów, Grafitowa, 363 m2, 1320000 zł, 8 pok., 1998 rok, Dom na Osiedlu Generałów, pow.363 m, podpiwniczony z użytkowym poddaszem, działka 675 m2. Cena 1320 000 - cena obowiązuje do 30 czerwca 2022 r. Bardzo niskie koszty utrzymania. Kontakt 533023134, *ABRDS11405/**ABR***

OLSZTYNEK, Świerkocin, Świerkocin, 40000 m2, 450000 zł, Piękne siedlisko nad jeziorem, pow działki 4 ha, budynki gospodarcze do remontu(stodoła , obora) nowy projekt domu, posesja ogrodzona, można kupić działki 30 zł/m 2(od 1500-do 2000 m 2), *4/**KO.***

PREJŁOWO, Purda, Prejłowo, 245 m2, 1350000 zł, 5 pok., Nowy dom w wysokim standardzie w Prejłowie, w gminie Purda. Powierzchnia 245 m2, działka 4 ha, własne stawy. cena 1350 000 zł. Kontakt 5330231134, *ABRDS10860/**ABR***

SZAŁSTRY, Gm Jonkowo, Szałstry, 250 m2, 800000 zł, 6 pok., Siedlisko w miejscowości Szałstry blisko jeziora ,działka 2500m2, + budynki gospodarcze; stodoła, garaż, kurnik, ogród , po remoncie sprzedam cena; 800000 zł Polecam!, *14/201/**KO.***

działki | grunty

GOŁOGÓRA, 3944 m2, 272136 zł, Działka rolna z wydanymi warunkami zabudowy w Gołogórze. Powierzchnia 3944 m 2 - cena 272 136 złotych. Płaska, usytuowana tuż przy drodze. Kontakt 533023134, *ABRGS11214/**ABR***

KRETOWINY, Kretowiny, Kretowiny, 700 m2, 90000 zł, Działka przepięknie położona z widokiem na jezioro. Położona w malowniczym miejscu. Cudowny widok. Działka rolna z przeznaczeniem rekreacyjnym., *11145dz/**KO.***

KSIĘŻNO, Księżno, Księżno, 35 ha, 2145000 zł, Działka rolna z własnym stawem, w gminie Bisztynek. Większośc terenu pod uprawę, częściowo zalesiona. Telefon 533023134, *ABR 11506/**ABR***

ŁAPKA, 9118 m2, 346485 zł, Działka w Łapce z wydanymi warunkami zabudowy, częściowo zalesiona z bardzo dobrym dojazdem. Kontakt 533023134, *ABR11121/**ABR***

ŁUGWAŁD, Ługwałd, Ługwałd, 1750 m2, 90 zł/m2, Działka z aktualnym pozwoleniem na budowę. Atrakcyjnie położona . dobry dojazd. W sąsiedztwie zabudowa domów jednorodzinnych. POLECAM, *1295/op/**KO.***

OLSZTYN, 2,5Km Od Olsztyna Wilimowo, Okazja-Pilne, 10686 m2, 95000 zł, 1,1 ha Olsztyn-Wilimowo . Działka rolno -budowlana .Uzbrojona.Dojazd drogą utwardzoną. Bardzo atrakcyjna cena., *dział 4666/**KO.***

OLSZTYN, Gutkowo, 2000 m2, 1500000 zł, Przepiękna działka budowlana z linią brzegową jziora Krzywego. Powierzchnia 2000 m2 , cena 1500 000 . Telefon 533023134, *ABR11472/**ABR***

SKOLITY, 97248 m2, 486240 zł, Skolity - 3 działki rolne. Gospodarstwo w sąsiedztwie. Ciekawe miejsce na siedlisko, agroturystykę. Do jeziora Skolity-ok.500m/CENA- 5 zł/m2.. /KONTAKT- www.kosyl-nieruchomosci.pl / Tel. 664-71-31-20, *11/**KOS***

SZĄBRUK, Sząbruk, Sząbruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN, Śródmieście, Obrońców Tobruku, 2400 m2, 8564000 zł, Budynek wielousługowy (biurowy, usługowy) o pow.2140 na działce 1153 m2 z parkingiem przy ulicy Obrońców Tobruku. Wybudowany w 2013 roku w świetnej lokalizacji. Kontakt 533023134 lub 664174484, *ABR 11371/**ABR***

OLSZTYN, Jaroty, 423,31 m2, 1590000 zł, 7 pok., 1991 rok, Ip./2, ATRAKCYJNY! SALA 245 m2! + pomieszczenia biurowe. W lokalu prowadzony jest Fitness Club, gotowe szatnie, łazienki, Możliwość nabycia z wyposażeniem i sprzętem siłowym. tel 660 590 596, *LEG-LS-501/**ALH***

OLSZTYN, Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 58,5 m2, 700000 zł, Lokal usługowo - handlowy o pow.58,5 m2 przy ulicy Grunwaldzkiej po Antykwariacie Wejście z chodnika, duże witryny. Lokal wymaga remontu. Cena 700000 zł. Kontakt 533023134, *ABRLS11422/**ABR***

SZĄBRUK, Sząbruk, Sząbruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje na Zatorzu !!! -- Kupię 2-3 pokoje na Zatorzu !!! --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, Centrum, Olsztyn, POSZUKUJEMY do kupna; Mieszkań, Domów, Działek, Siedlisk, dla naszych klientów, w Olsztynie i okolicach Tel.608108174, Pilnie! zadłużone też kupimy. Zadzwoń, *15/2021/**KO.***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, siedliska tanio, /***KO.***

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Padarewskiego, 65 m2, 2500 zł, 3 pok., 1980 rok, Do wynajmu mieszkanie przy ulicy Padarewskiego o pow.65 m2, trzy pokoje, kuchnia, łazienka. Pierwsze piętro. Stan bardzo dobry. Tel 533023134., *ABR 11482/**ABR***

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN, Łubelska, 150 m2, 4000 zł, Lokal biurowy o pow.150 m2 przy ulicy Lubelskiej. Wejście tylko do tego lokalu, parking na 20 aut. Cena wynajmu 4000 złotych netto. Kontakt 533023134, *ABR 11464/**ABR***

OLSZTYN, Jaroty, Wilczyńskiego, 70 m2, 5500 zł, Do wynajmu lokal o pow.70 m2, duże witryny, dwa wejścia (jedno od ulicy, drugie od zaplecza). Pod każdą działalność handlowo-usługową.Kontakt 533023134, *ABR 11491/**ABR***

OLSZTYN, Centrum, Partyzantów, 920 m2, 30000 zł, Do wynajmu budynek o pow.920 m2 pod każdą działalność usługowo -handlowa. Cena wynajmu 30 000 złotych netto. Kontakt 533023134, *ABR11465/**ABR***

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***

GO
#rzetelnaGO
RZETELNE
DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY
ZORIENTOWANI
NA REGION!
1886
136 LAT
2022
BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

eprasa.pl 5192a65848

KUPIĘ AUTO KRAJOWE LUB ZAGRANICZNE
SPRAWNE • USZKODZONE • NA CZĘŚCI
CHĘTNIE ANGIELSKIE WERSJE
Wystawiam zaświadczenie kasacyjne
TRANSPORT I OGLĘDZINY GRATIS
tel. 503 610 319, 510 644 013
73322otbr-a-M

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników 30zł za m2, 698-150-696

MIESZKANIE 37m2, 502-753-260

MIESZKANIE 61m2, 3-pokojowe, częściowo umeblowane RTV AGD, z miejscem postojowym + piwnica, 570-550-310

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

do wynajęcia

3 pokoje do wynajęcia mieszkanie 61m2, na osiedlu zamkniętym, miejsce parkingowe, AGD, RTV, częściowo umeblowane, 2,2 tys zł plus opłaty, 570-550-310

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa agroturystycznego. Praca przy obrządku zwierząt i prace porządkowe na posesji. Możliwość zamieszkania i wyżywienia. Kontakt: (89)523-90-63

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

SZPACHLARZY, malarzy, 691-512-767

ZATRUDNIĘ do sprzątania pomieszczeń PKP w Olsztynie przy ul. Magazynowej tel. 501-142-654

ZATRUDNIĘ kobiety do oklejania okien, 691-512-767

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

szukam pracy

CHĘTNIE zaopiekuję się starszą osobą, 83-194-350

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

produkty rolne

SPRZEDAM zboże Węgorzewo 799-471-066

KUPIĘ
AUTA i MOTOCYKLE Z CZASÓW PRL (1940-90)
krajowe lub zagraniczne, sprawne, uszkodzone lub niekompletne
tel. 517 058 013
504 046 520
73322otbr-b-M

mp-xxpo-NM-M

380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że 1 lipca 2022 r. odeszła od nas
nasza Ukochana Mama i Babcia

ś. † p.

Stanisława Mikłosz-Wiśniewska

Uroczystości żałobne rozpoczną się 5 lipca 2022 r. o godz. 9.45 wystawieniem w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie Ciała do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa na mszę św. żałobną o godz. 10.30. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Chełmnie (ul. Toruńska).

Pogrążony w żałobie syn z rodziną

175222opb1-a-M

Kolegom

Henrykowi i Adrianowi Koźmińskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Syna i Brata

składają koledzy
z Koła Łowieckiego „Ponowa" z Biskupca

175422opb1-a-M

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszej Koleżanki, wieloletniej biegłej rewident

ś. † p. **Bożeny Mówińskiej**

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Biegli rewidenci z Regionalnego Oddziału
Polskiej Izby Biegłych Rewidentów w Olsztynie

175522opb1-a-M

Pani Doktor

Annie Kossakowskiej-Krajewskiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składa Zespół Oddziału Klinicznego
Patologii i Wad Wrodzonych Noworodków i Niemowląt
Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie

176222opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — 895 355 300, 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — 897 152 093, 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-f-M

SACRUM
SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

eprasa.pl 5192a65848

LOS JEST NIEUBŁAGANY. ŻEGNAJ, JANUSZ...

PIŁKA NOŻNA Wczoraj futbolowe środowisko obiegła bardzo smutna wiadomość. W wieku 66 lat zmarł Janusz Kupcewicz, związany z Olsztynem brązowy medalista mistrzostw świata z 1982 r. — To był wspaniały zawodnik i człowiek — wspomina Wojciech Linow.

Kupcewicz długo związany był z naszym regionem, bo piłkarskie szlify zbierał w Warmii Olsztyn, a następnie w Stomilu Olsztyn, skąd przeszedł do Arki Gdynia.

WSPANIAŁY ZAWODNIK I CZŁOWIEK

Jako pierwszy o śmierci piłkarza poinformował w mediach społecznościowych jego kolega z boiska Zbigniew Boniek. — Jeden z najlepszych polskich rozgrywających. Kilka dni temu razem obchodziliśmy 40-lecie medalu MŚ w Hiszpanii. Niesamowite. R.I.P. — napisał popularny "Zibi" na Twitterze.

Informację potwierdziła Arka Gdynia, w której Janusz Kupcewicz grał i był legendą tego klubu. Wygrał wybory w plebiscycie 90-lecia na najlepszego piłkarza Arki. Z tym klubem wywalczył m.in. Puchar Polski w 1979 roku. Jako piłkarz Arki został powołany do kadry na mistrzostwa świata w Hiszpanii, gdzie w 1982 roku reprezentacja Polski dowodzona przez Antoniego Piechniczka wywalczyła trzecie miejsce.

JANUSZ KUPCEWICZ URODZIŁ SIĘ 9 GRUDNIA 1955 ROKU W GDAŃSKU, ALE TO W OLSZTYNIE UCZYŁ SIĘ FUTBOLU. JEGO PIERWSZYM KLUBEM BYŁA WARMIA, A POTEM PRZENIÓSŁ SIĘ DO STOMILU. DOPIERO PO UKOŃCZENIU TECHNIKUM KOLEJOWEGO PRZENIÓSŁ SIĘ NA POMORZE.

Do stolicy Warmii i Mazur trafił, bo do Olsztyna przeprowadzili się jego rodzice. Janusz smykałkę do futbolu odziedziczył w genach, bo jego tata Aleksander był w latach 50-tych czołowym piłkarzem Lechii Gdańsk. Potem naturalnie został trenerem i jednym z klubów, w których pracował, była Warmia Olsztyn. Stało się więc tak, że Janusz pierwsze swoje piłkarskie kroki stawiał w klubie na olsztyńskim Zatorzu, a boiska mieściły się przy ówczesnej ulicy Gagarina.

Janusz będąc w wieku juniorskim jeździł już na obozy przygotowawcze z drużynami seniorów. Z okresu gry w Warmii dobrze Janusza Kupcewicza pamięta Wojciech Linow, od zawsze związany z tym klubem. Był jej piłkarzem, trenerem, a potem długoletnim prezesem.

— To był wspaniały zawodnik i człowiek — mówi Linow. — Patrzyłem na jego pierwsze kroki w Warmii Olsztyn. Był naszym dzieckiem drużyny. Prowadziłem Janusza w drużynie reprezentacji juniorów województwa olsztyńskiego. Tydzień temu uściskałem serdecznie przy powrocie do Gdyni. Wspominał mi wtedy, że bardzo tęskni za swoim Tatą i chce go jak najszybciej odwiedzić na cmentarzu w Olsztynie. Obiecałem, że jak najszybciej zapalę lampkę na grobie w Alei Zasłużonych cmentarza przy ulicy Poprzecznej. Co ciekawe, dopiero przy ostatnim spotkaniu w Rucianem-Nida Janusz powiedział do mnie Wojtku, bo zawsze mówił na mnie trenerze — wspomina Linow. I dodaje: —

DZIECIŃSTWO SPĘDZIŁ PRAKTYCZNIE NA BOISKU. MIESZKAŁ W WIEŻOWCU PRZY ULICY RADIOWEJ, A STAMTĄD TO PIĘĆ MINUT NA STADION. DO PODSTAWÓWKI CHODZIŁ NA PRZECIWKO, WIĘC I ZE SZKOŁY MIAŁ BARDZO BLISKO. TATA DUŻO PRACOWAŁ Z NIM INDYWIDUALNIE. JANUSZ NIGDY NIE BYŁ SZYBKOŚCIOWCEM, ALE MIAŁ WYBITNĄ TECHNIKĘ.

W czasach juniorskich prowadziłem go w mistrzostwach Polski reprezentacji wojewódzkich. Był uznawany wtedy za największy talent piłkarski, o Bońku nikt wówczas nie słyszał, bo on na tych mistrzostwach siedział na ławce Bydgoszczy. Po skończonej „kolejówce" za namową taty poszedł do Arki Gdynia, chociaż interesowały się nim inne, lepsze wtedy kluby piłkarskie w Polsce. Był bardzo uniwersalnym zawodnikiem, bo u mnie potrafił grać także w obronie, a przecież najlepiej spisywał się jako pomocnik — zauważa były trener Warmii.

Fot. Artur Szczepański

Janusz Kupcewicz, tu w trakcie rozgrywanego w Olsztynie turnieju Stomil Cup (2014)

— Los jest nieubłagany żegnaj Januszu, Nasza Złotówo! — zakończył rozmowę z nami Wojciech Linow. Dlaczego "Złotówa"? O tej ksywce Janusz Kupcewicz wspominał w wywiadzie dla Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej (prawie cała rozmowa na str. 22-23). — Zawsze chodziłem do taty po pieniądze, mówiąc: „Tato, daj złotówę" i grałem ze starszymi ode mnie zawodnikami, a wśród nich byli m.in. Matczuk i Wójtowicz. Na dodatek ogrywali mnie w pokera i stąd co chwila musiałem prosić tatę o pieniądze — wspominał kilka lat temu śp. Kupcewicz.

MA SPOCZĄĆ W OLSZTYNIE

Największym osiągnięciem piłkarskim Janusza Kupcewicza było wywalczenie z reprezentacją Polski w 1982 roku trzeciego miejsca w mistrzostwach świata. Początek mistrzostw rozpoczął na ławce rezerwowych, ale włącznie od zwycięstwa z Peru w każdym spotkaniu Kupcewicz był już podstawowym zawodnikiem selekcjonera Antoniego Piechniczka. Trener zaryzykował, a ten mu się odwdzięczył z nawiązką. W meczu o trzecie miejsce z Francją zdobył swoją najsłynniejszą bramkę w karierze. W 46. minucie popisał się pięknym uderzeniem z rzutu wolnego, który chwilę wcześniej wywalczył Zbigniew Boniek. Do stałego fragmentu nikt nie chciał podejść, bo pozycja była dość trudna — mocno z boku narożnika pola karnego.

KUPCEWICZ PODSZEDŁ, SIEKNĄŁ I WPADŁO! BYŁ TO GOL NA 3:1, A SAM MECZ Z FRANCJĄ ZAKOŃCZYŁ SIĘ WYGRANĄ 3:2, WIĘC MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE BYŁA TO BRAMKA NA WAGĘ JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW NASZEJ KADRY.

Łącznie w reprezentacji Polski Kupcewicz zagrał w 20 spotkaniach i strzelił w sumie 5 goli. Dwa m.in. Francji w spotkaniu towarzyskim rozegranym chwilę po Mundialu w Hiszpanii. Kupcewicz był także uczestnikiem mistrzostw świata w Argentynie w 1978 roku, ale pojechał tam tylko „na wycieczkę", bo ani razu nie wybiegł na boisko.

Janusz Kupcewicz po mistrzostwach przeniósł się do Lecha Poznań z którym z miejsca wywalczył mistrzostwo Polski. Potem przeniósł się za 380 tysięcy dolarów do Francji i przez dwa sezony grał w AS Saint-Étienne, następnie w greckim klubie AE Lárissas, by wrócić do Polski i reprezentować barwy Lechii Gdańsk. Ostatnim jego klubem był turecki Adanaspor Kulübü.

Janusz Kupcewicz ma spocząć w Olsztynie, bo właśnie tutaj pochowani są jego rodzice, w Alei Zasłużonych cmentarza przy ulicy Poprzecznej. Uroczystości pogrzebowe odbędą się najprawdopodobniej w następnym tygodniu.

EMIL MARECKI

BYŁ U NAS 10 DNI TEMU...

W sobotę 25 czerwca, a więc zaledwie dziesięć dni temu, Miejski Klub Sportowy Ruciane-Nida obchodził jubileusz 60-lecia. Odbyły się turnieje, mecz jubileuszowy oraz uroczyste wręczenie nagród i odznaczeń, a gościem honorowym wydarzenia był właśnie Janusz Kupcewicz. Bogusław Nadolny, który mieszka obecnie w Kolonii (Niemcy), był uczestnikiem uroczystości 60-lecia MKS Ruciane-Nida. Na wieść o śmierci Janusza Kupcewicza powiedział nam: — To bardzo smutna wiadomość. Wierzyć się nie chce tym bardziej, że jeszcze kilka dni temu Janusz w czasie Jubileuszu prezentował się w dobrej formie. Miałem możliwość spotkania i rozmowy z nim. Ostatni występ Janusza to był właśnie jego udział w jubileuszu MKS Ruciane-Nida. Jego obecność rozpromieniła twarze młodych piłkarzy, gdy rozdawał medale. To był wspaniały piłkarz i człowiek, nasza piłkarska rodzina poniosła dużą stratę. Jest mi bardzo przykro, trzeba się spieszyć szanować ludzi, bo tak szybko odchodzą...

Elżbieta Żywczyk

eprasa.pl 5192a65848

GDYBY POLSKA POKONAŁA KAMERUN, TO WCIĄŻ BYM NA ŁAWCE SIEDZIAŁ...

PIŁKA NOŻNA\\\ W poniedziałek rano dotarła do nas smutna wiadomość — w wieku 66 lat zmarł Janusz Kupcewicz, jedna z legendarnych postaci polskiego futbolu. Piłkarz ten mocno związany był z naszym regionem, w przeszłości reprezentował barwy m.in. Warmii i Stomilu Olsztyn. Na stronie 21 wspominamy pana Janusza, a tu przypominamy rozmowę, którą z byłym reprezentantem Polski przeprowadzili w 2020 roku Mariusz Bojarowski i Emil Wojda.

Wszystko zaczęło się właśnie w Warmii Olsztyn. Później był Stomil, Arka Gdynia i Lech Poznań, z którego Janusz Kupcewicz za 380 tys. dolarów trafił do Saint-Etienne. Był na dwóch mundialach, a w kadrze wystąpił 20 razy.

Urodził się pan w Gdańsku, ale karierę piłkarską zaczął w Warmii Olsztyn. Jak to się stało?

— Tata ukończył studia na Politechnice Gdańskiej – inżynierię budownictwa lądowego. Ponadto zrobił uprawnienia trenerskie pierwszej klasy, pozwalające prowadzić zespoły z najwyższej ligi. No i postanowił nie podejmować pracy w wyuczonym zawodzie, tylko grać w piłkę. Był wówczas zawodnikiem pierwszoligowej Lechii Gdańsk. Potem był szkoleniowcem w Ostrowcu Świętokrzyskim i Kraśniku. A na Warmię i Mazury przeniósł się za namową pana Masztalera, który był dyrektorem w „kolejówce". Bardzo fajnie układała się ich współpraca. Mieli pomysł, żeby do internatu ściągać wyróżniającą się młodzież, zapewniając jej jednocześnie wyżywienie i edukację. Mój tata jeździł, szukał młodych, uzdolnionych zawodników i w ten sposób budowali zespół. Była to Warmia Olsztyn . Ja uczyłem się najpierw w Szkole Podstawowej nr 5, potem poszedłem do Technikum Kolejowego, a gdy je skończyłem, wtedy przeniosłem się do Gdyni. Jednak zanim do tego doszło, to w Olsztynie grałem w juniorskich zespołach i zawsze z tatą jeździłem na obozy wraz z seniorami. Rodzice nas wychowali na ludzi, ale na podwórku też kształtował się nasz charakter. Cały czas utrzymuję kontakt z Jurkiem Budziłkiem, Zbyszkiem Kubelskim i Andrzejem Pacochą.

Domyślam się, że pańskim pierwszym trenerem był ojciec?

— Jak tylko się urodziłem, to już do kołyski dostałem pierwszą piłkę od niego. A potem budził mnie o szóstej rano, jeszcze przed szkołą, i wspólnie ćwiczyliśmy różne elementy gry. No i kilka lat później grałem już w Warmii Olsztyn, bodajże zaczynałem w trampkarzach u pana Zbyszka Lewickiego. Jeździliśmy wtedy trochę po województwie, więc cały region miałem „obcykany". Przypomina mi się pewna sytuacja: nie pamiętam dokładnie, kto był rywalem, ale nie mieliśmy żadnego transportu i ostatecznie podstawiono nam ciężarówkę marki Star, która była brudna od przewożenia cementu. Mama ubrała mnie wtedy w garnitur młodzieżowy, żebym ładnie wyglądał. No i siedzieliśmy z tyłu na takich fotelach, które „latały" i odbijały się od wnętrza pojazdu. W sumie byliśmy przygotowani na tego typu sytuacje, nikt nie marudził, tylko cieszyliśmy się, że w ogóle mogliśmy pojechać. Ale kiedy wróciłem i pokazałem mamie garnitur, to nie była zbyt szczęśliwa...

Ile lat spędził pan w Warmii?

— Około czterech. W wieku 13-14 lat chciałem trafić do OKS OZOS, czyli dzisiejszego Stomilu, ponieważ mój tata także tam przechodził. W Warmii wtedy zaczęło się źle dziać, a w OKS OZOS nastawały lepsze czasy.

ZOSTAŁEM WÓWCZAS ZAWIESZONY, PONIEWAŻ WARMIA NIE CHCIAŁA MNIE PUŚCIĆ I SPRAWA TRAFIŁA DO PZPN. PRZEZ TO NIE GRAŁEM W ŻADNYCH OFICJALNYCH ROZGRYWKACH NIEMALŻE PRZEZ ROK. TRENOWAŁEM NORMALNIE Z DRUŻYNĄ, ALE NIE MOGŁEM WYSTĄPIĆ W OFICJALNYM MECZU.

Fot. archiwum prywatne Janusza Kupcewicza

Pierwsze kroki piłkarskiej kariery Janusz stawiał na stadionie Warmii Olsztyn

Domyślam się, że to był ewenement w skali kraju, że chłopak w moim wieku nie mógł z tego powodu grać. Drużyna wówczas występowała bodajże w III lidze i swoje spotkania rozgrywała przy ul. Gietkowskiej. Było to piaszczyste boisko. Nawet grając w II lidze tam odbywały się treningi. Nieopodal była hala, w której znajdowały się szatnie. Warunki może nie były idealne, ale myślę, że w innych miejscowościach były zbliżone. Z Warmii i Mazur pochodziło paru dobrych zawodników. W tamtym okresie do Francji wyjechał Zbigniew Szłykowicz, który grał w Warmii, natomiast Wiesław Lendzion trafił do Wisły Kraków. Olsztyn zawsze słynął z dobrej młodzieży, a jednak obiektów jak nie było, tak nie ma nadal.

Jak wyglądało przejście z piłki juniorskiej do seniorskiej?

— Ciekawie (śmiech). Tata zabierał mnie na mecze, ale bywało, że przez 90 minut się rozgrzewałem i nie wszedłem (śmiech). Fajną pakę mieliśmy, właśnie z Jurkiem Budziłkiem, Zbyszkiem Kubelskim i Andrzejem Pacochą. Od czasów juniorskich występowałem jako środkowy pomocnik i cały czas bardzo dużo pracowałem z tatą nad techniką, bo on żył piłką nożną i moje wyszkolenie było jego oczkiem w głowie. Kochał piłkę, zostawił swój zawód i zaangażował się w futbol, pomimo tego, że jako inżynier prawdopodobnie mógłby zarobić więcej.

Czym na boisku charakteryzował się Janusz Kupcewicz?

— Przede wszystkim przeglądem pola, wyszkoleniem technicznym i wykonywaniem stałych fragmentów gry. Dużo nad tym pracowałem w młodzieńczych latach. Mam wrażenie, że obecnie sporej grupie zawodników w naszej Ekstraklasie piłka przy nodze po prostu przeszkadza. Nam wtedy treningi na nierównościach pomogły kształtować technikę. Ktoś może ze mną polemizować, że kiedyś tempo gry było wolniejsze niż obecnie, ale dobrze wyszkolony piłkarz zawsze poradziłby sobie, niezależnie w jakich czasach. Wydaje mi się, że kiedyś na jedenastu zawodników wychodzących na boisko, co najmniej sześciu lub siedmiu było dobrze wyszkolonych technicznie, a pozostali mieli lepsze warunki fizyczne. Teraz te proporcje się zmieniły. Jak jest już czterech piłkarzy z dobrą techniką, to już jest nieźle.

W której lidze grał pan w Stomilu?

— W drugiej, ale nie wiem, ile razy wystąpiłem w barwach Stomilu. Przypomina mi się jeden mecz, kiedy było wiadomo, że odchodzę do Arki Gdynia. Było to spotkanie z Motorem Lublin, które musieliśmy wygrać, aby uniknąć spadku. Wiadomo, że lepiej jest, kiedy opuszcza się zespół, który utrzymuje się, a nie kiedy spada. No i wygraliśmy 1:0 po bramce Zbyszka Kubelskiego, który występował w juniorskiej reprezentacji Polski.

Pan także w niej występował w czasach gry w Stomilu...

— Tak. Wówczas nie było podziału na kadry U-18, U-17 i tak dalej. Była jedna kadra do lat 18, którą prowadził Marian Szczechowicz. Sporo było wyjazdów do krajów bloku wschodniego. Lataliśmy m.in. do Bułgarii i Rumunii. Ale kiedy popłynęliśmy promem do Szwecji, to zobaczyliśmy inny świat, ładne boiska i inne obiekty.

MIELIŚMY FAJNĄ KADRĘ: ZBIGNIEW BONIEK, MAREK DZIUBA, HENRYK MIŁOSZEWICZ. POMIMO, ŻE NIE ZAKWALIFIKOWALIŚMY SIĘ WÓWCZAS DO MISTRZOSTW EUROPY, TO WIELU ZAWODNIKÓW ZAISTNIAŁO PÓŹNIEJ W SENIORSKIEJ REPREZENTACJI.

Jak trafił pan do Arki?

— Propozycje miałem chyba z każdego zespołu I ligi, a ich przedstawiciele byli u mnie w domu na rozmowach. Legia mnie chciała, trener Strejlau, z którym współpracowałem potem w Grecji, bardzo wtedy naciskał na moje przejście do Warszawy. Górnik Zabrze też był zainteresowany, ale wybrałem Gdynię. Dlaczego? Pamiętajmy, że w Górniku na mojej pozycji grał wtedy Zygmunt Szołtysik, a w Legii Kazimierz Deyna. Raczej nie przebiłbym się do pierwszego składu w żadnej z tych drużyn. Prasa na mój temat pisała wtedy niesamowite rzeczy, m.in. że jestem drugim Włodzimierzem Lubańskim, ale z moim ówczesnym zbyt cienkim charakterem, mało przebojowym, miałbym trudności w odnalezieniu się w Zabrzu. Podobnie byłoby w Warszawie — wielu dobrych graczy tam przepadło, bo miasto ich „wciągnęło". Dlatego wybrałem Arkę, która była beniaminkiem, i był to wybór słuszny, bo przede wszystkim chciałem regularnie grać. Przez dwa lata mieszkałem razem z bratem, aż w końcu dostałem mieszkanie, za które zresztą zapłaciłem, aby było własnościowe.

Jak wyglądały początki w szatni Arki?

— Myślę, że podobnie jak to ma miejsce teraz, czyli trzeba po prostu było udowodnić swoją wartość, pokazać na boisku swoje atuty. Wszędzie panują określone reguły, do których trzeba się dostosować. No i w Gdyni też tak było, przez co w pierwszym sezonie przez pierwsze pół roku grałem, a kolejne pół roku już nie. Arka ostatecznie spadła z I ligi, ale postanowiłem zostać. Starszyzna zaczęła mnie nieco inaczej postrzegać, tym bardziej, że zostałem królem strzelców w II lidze, chociaż grałem jako pomocnik. Pamiętam pewną historię z czasów, gdy trenerem był Grzegorz Polakow. Otóż przed wyjazdem na zgrupowanie do Starogardu Gdańskiego zażyczył sobie, żeby kierownik drużyny do autokaru zapakował... 20 kilofów! Kiedy dotarliśmy na miejsce okazało się, że za budynkiem hotelowym było miejsce, w którym mamy... kopać dołki. Miało to nam pomóc w rozbudowie górnych partii ciała. Zazwy-

eprasa.pl 5192a65848

czaj używało się do tego piłek lekarskich albo czegoś w tym rodzaju, a trener Polakow wymyślił sobie kilofy (śmiech). No i krew się lała, bo piłkarze do tak ciężkiej pracy nie byli przyzwyczajeni. Mówiono, że Polakow wprowadził nowe metody szkoleniowe, czyli kilofy. Ale ja akurat się wyłgałem od tego, ponieważ miałem i nadal mam problemy z kręgosłupem, kilkukrotnie leżałem na wyciągach w szpitalu.

W Arce spędził pan aż osiem lat...

— I nie żałuję. Z Arką zdobyłem przecież Puchar Polski. A do Lecha odszedłem, kiedy Arka spadła z I ligi, bo chciałem utrzymać się w reprezentacji. Z Lechem zdobyłem mistrzostwo Polski, zagrałem w mistrzostwach świata. Pierwsze powołanie do reprezentacji dostałem w 1976 r. W meczu z Argentyną wszedłem na ostatnie 25 minut i tak naprawdę... praktycznie stałem w miejscu. Atmosfera, powietrze, klimat były bardzo specyficzne. Rozgrzałem się, wyszedłem na boisko, ale miałem nogi jak z waty i wysokie ciśnienie. Organizm nie wytrzymał takiej dawki stresu. Przegraliśmy 1:2, ale warto wspomnieć, że w tym spotkaniu reprezentacyjny debiut zaliczyli także Stanisław Burzyński oraz Zbigniew Boniek.

Potem zagrał pan ze Szwecją, Finlandią, Rumunią i Hiszpanią.

— Z Hiszpanią graliśmy w Barcelonie, wygraliśmy 2:1, a obie bramki strzelił Andrzej Iwan. Wygrać z Hiszpanią na ich terenie to była wielka sztuka. Pamiętam ten mecz z jeszcze jednego powodu, bo Włodek Smolarek krzyczał na trenera Ryszarda Kuleszę, żeby zmienił Adama Walczaka, który debiutował w kadrze na pozycji stopera. Smolarek tak pewnie czuł się w reprezentacji, że sobie na to pozwolił, a dla Włodka był to zaledwie drugi mecz w kadrze. Ta sytuacja pokazała też, jakim mocnym charakterem dysponował Smolarek, podobnie jak inni zawodnicy Widzewa Łódź.

W 1978 roku pojechał pan na mistrzostwa świata, jednak w Argentynie był pan jedynie rezerwowym...

— Bodajże dwukrotnie siedziałem na ławce, bo było nas tam 22, więc nie wszyscy mogli być nawet na ławce rezerwowych.

Fot. archiwum prywatne Janusza Kupcewicza

W reprezentacji Polski Janusz Kupcewicz (siedzi pierwszy z prawej) rozegrał 20 meczów i zdobył 5 goli

Miałem wejść na boisko na ostatnie 20 minut w meczu z Argentyną, który przegraliśmy 0:2, jednak wówczas przepisy były troszkę inne. Asystentem trenera Jacka Gmocha był Waldemar Obrębski, który jednocześnie był selekcjonerem reprezentacji młodzieżowej i olimpijskiej. Powiedział Gmochowi, że moje wejście na boisko nie zmieni oblicza spotkania, a zamknie mi drogę do występu w kadrze olimpijskiej, bowiem jeżeli na mistrzostwach świata zagrało się chociaż minutę, wtedy nie można było występować w eliminacjach do igrzysk. Przez to nie zagrałem wtedy na Mundialu. Tak jak i na igrzyskach w Moskwie, bo nie zdołaliśmy na nie awansować. A ja w meczu eliminacyjnym z Czechami dostałem czerwoną kartkę, więc olimpijskiej reprezentacji niewiele pomogłem, a może nawet zaszkodziłem.

Cztery lata później już na mistrzostwach świata pan zagrał...

— Bo w życiu trzeba zawsze mieć sporo szczęścia. To samo jest w sporcie: pierwszy mecz z Włochami, ja siedzę na trybunach, drugi mecz z Kamerunem – ja znów na trybunach. Z Włochami bezbramkowy wynik uznano za niezły, ale już taki sam rezultat z Kamerunem nikogo nie zadowolił. Ktoś więc zadecydował, że trzeba postawić na mnie, a nie na Włodka Ciołka, który mógł zastąpić Zbigniewa Bońka, bo tego z kolei — ze względu na polityczne naciski — chciano wycofać z reprezentacji i odesłać do kraju. Jedni twierdzą, że była to decyzja trenera Piechniczka, inni, że jest to zasługa trenera Hajdasa, który był w sztabie szkoleniowym. Zostałem zatem włączony do szerokiej kadry, a następnie dowiedziałem się, że w meczu z Peru już wystąpię. Wygraliśmy wtedy 5:1, a ja zaliczyłem jedną asystę i asystę drugiego stopnia. Wyszedłem na to spotkanie bez stresu, bo tak naprawdę niczym nie ryzykowałem. Nawet gdybyśmy odpadli już w tej fazie, to cała krytyka spadłaby na zawodników, którzy grali w poprzednich dwóch meczach, czyli Bońka, Smolarka, Janasa. Podejrzewam, że gdyby Polska pokonała Kamerun chociaż 1:0, to do tej pory siedziałbym na trybunach (śmiech). Ale jak już wskoczyłem do zespołu, to grałem w nim do końca naszej przygody z Mundialem. W meczu o trzecie miejsce z Francją do przerwy prowadziliśmy 2:1, a ja zaliczyłem asystę przy bramce Stefana Majewskiego. Kiedy jednak schodziliśmy do szatni, to zauważyłem, że Włodek Ciołek się rozgrzewa. Pomyślałem, że pewnie wejdzie w moje miejsce, jak wskazywałaby logika, ponieważ grał na mojej pozycji. Ale okazało się, że Waldemar Matysik miał odwodniony organizm, nie kontaktował i nie wiedział, co się dzieje. Musiał więc wejść za niego inny defensywny pomocnik, czyli Roman Wójcicki. W tej sytuacji decyzja o mojej zmianie została odwołana, no i tuż na początku drugiej połowy z rzutu wolnego zdobyłem gola. Czyli zdobyłem medal, dałem coś reprezentacji i w ważnym momencie strzeliłem bramkę, którą dedykowałem mojemu świętej pamięci tacie, który był wtedy ciężko chory. A Matysik po roku doszedł do pełni sprawności i zagrał w kolejnych mistrzostwach świata w 1986 r. W kadrze był odpowiedzialny za tzw. „czarną robotę". Trzeba to także docenić, a nie wychwalać jedynie strzelców bramek.

PO WYGRANYM 3:2 MECZU Z FRANCJĄ NIEKTÓRZY DEPRECJONOWALI NASZE OSIĄGNIĘCIE, PONIEWAŻ NIE ZAGRAŁO KILKU PODSTAWOWYCH PIŁKARZY FRANCUSKICH. ALE PÓŁTORA MIESIĄCA PÓŹNIEJ NADARZYŁA SIĘ OKAZJA DO REWANŻU, NO I NA STADIONIE PARC DES PRINCES W PARYŻU ZWYCIĘŻYLIŚMY Z GOSPODARZAMI 4:0, A JA ZDOBYŁEM DWA GOLE.

To jest wynik, który prędko nie zostanie powtórzony, bo aktualnie jesteśmy daleko za Francuzami. Niestety, w 1986 roku na Mundial już nie pojechałem, chociaż regularnie grałem w mocnej lidze francuskiej. Zostałem „odstrzelony" przez to, że złapałem kontuzję mięśnia dwugłowego uda przed meczem ze Szwajcarią, na który zostałem powołany. Cóż, była w kadrze pewna osoba, której zapewne nie pasowało, żebym pojechał do Meksyku. No i nie pojechałem...

Po udanym Mundialu w Hiszpanii przeniósł się pan do Lecha Poznań.

— Prywatni sponsorzy zrobili zrzutkę i wykupili mnie z Arki, która miała otrzymać jakiś procent od mojego kolejnego transferu. Trenerem Lecha był wtedy Wojciech Łazarek i już w pierwszym sezonie zdobyliśmy mistrzostwo Polski, a ja strzeliłem 9 bramek, w tym dwie bardzo ważne w ostatnim decydującym meczu z Górnikiem Zabrze. Potem wyjechałem do Francji, a w Lechu na moje miejsce ściągnięto Henryka Miłoszewicza . Generalnie w Poznaniu było bardzo dobrze, chociaż czasy dobre nie były. Radość jednak była ogromna, bo był to pierwszy w historii Lecha tytuł mistrza Polski.

Czy poza ofertą z Francji były jeszcze inne zagraniczne propozycje?

— Pół roku wcześniej miałem ofertę z Włoch, ale nie puszczono mnie, ponieważ obowiązywał wtedy przepis, zgodnie z którym za granicę można było wyjechać dopiero po skończeniu 28 lat. A ja wówczas miałem 27. Zbyszka Bońka puszczono do Włoch wcześniej, bo miał tylko 26 lat, ale Juventus zapłacił za niego aż 2 miliony dolarów. Puszczono też Władka Żmudę, za którego Verona zapłaciła 450 tys. dolarów, ale on miał już 28 lat. Natomiast za mnie Saint-Etienne zapłaciło 380 tys. dolarów i był to wtedy trzeci największy transfer w historii polskiej piłki. Niestety, Saint-Etienne miało sporo problemów finansowych, chociaż klub był bardzo lubiany we Francji.

Oczywiście wyjechałem razem z rodziną, bo wszędzie, gdzie wyjeżdżałem, zabierałem ją ze sobą. We Francji był inny świat. Gdyby nie kontuzja oraz operacja pachwiny i brzucha, to bardzo możliwe, że nie wróciłbym już do Polski. We Francji nie zrobiłem jednak furory. Pierwszy sezon był jeszcze przyzwoity, jednak w drugim doznałem tej kontuzji i przez 8 miesięcy nie grałem.

W efekcie przeniósł się pan do Grecji?

— Tak, chociaż miałem także ofertę z Niemiec, ale po odniesionej kontuzji musiałbym pojechać na testy do VfB Stuttgart, zaś grecka Larissa zaproponowała mi umowę bez żadnych testów. Trener Andrzej Strejlau zażyczył sobie, żeby mieć mnie w swoim składzie. Wybrałem zatem mniejsze ryzyko, ale i także mniejsze pieniądze. Dodatkowym argumentem był... Krzysztof Adamczyk, który też grał w Larissie. Nasze rodziny bardzo się zaprzyjaźniły, dobry kontakt miałem też z trenerem Strejlauem, który nie tylko ściągał do swoich drużyn Polaków, ale także na nich stawiał. Nawet po kontuzji od razu wstawił mnie do składu, pomimo że Larissa wygrała poprzedni mecz na wyjeździe. Wśród Greków była to sytuacja nie do pomyślenia, bo gdyby przegrał, stałby się pewnie najbardziej znienawidzonym trenerem, który zamiast stawiać na zawodników z Grecji, wstawia do składu Kupcewicza z Polski.

Jak wyglądał ten sezon w Larissie?

— Graliśmy w europejskich pucharach, ponieważ wcześniej Larissa zdobyła Puchar Grecji. Odpadliśmy jednak w dwumeczu z Sampdorią, a ligowy sezon zakończyliśmy w środku tabeli. Klub zaproponował mi przedłużenie umowy, ale Strejlau zrezygnował z posady, a Jacek Gmoch, który go zastąpił, nie chciał Kupcewicza, tylko jakiegoś Szweda. Wróciłem więc do Polski, związałem się z Lechią Gdańsk, a po dwóch sezonach przeniosłem się do tureckiego Adanasporu. Przestrzegano mnie, żebym nie jechał z rodziną, bo to 850 km od Stambułu, że to „dziczyzna". Jednak bardzo miło zostaliśmy tam przyjęci. Warunki klimatyczne były rzeczywiście ciężkie, bo w trakcie dnia temperatura oscylowała w okolicach 40 stopni Celsjusza. Niestety, dały tam o sobie znać problemy z kręgosłupem.

Ma pan jakieś niespełnione piłkarskie marzenie?

— Brakuje mi występu na igrzyskach oraz medalu olimpijskiego. Przynajmniej do końca życia miałbym zagwarantowaną emeryturę. Co prawda zdobyłem medal mistrzostw świata, ale za to się u nas sportowej emerytury nie dostaje.

MARIUSZ BOJAROWSKI I EMIL WOJDA

* Autorzy są pracownikami Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej. Pełen zapis rozmowy jest na stronie wmzpn.pl

eprasa.pl 5192a65848

PAWEŁ RADZIWON PRZESTAŁ BYĆ TRENEREM IV-LIGOWEJ PISY. „Z CAŁEGO SERCA DZIĘKUJEMY TRENEROWI ZA WIELOLETNIĄ PRACĘ" – NAPISAŁ KLUB Z BARCZEWA W SWOICH SOCIAL MEDIACH.

BEZ WALKI NIE MASZ SZANS

PRZEWODNIK PO BIEGANIU\\\ Krystian Kalinowski nigdy nie był zawodnikiem na miarę lekkoatletycznego talentu, był raczej wojownikiem z mocnym zacięciem dominacji. Zawsze miał potrzebę wejścia w zmęczenie inne niż to, które funduje królowa sportu.

Krystian poszukiwał siły w niewidocznej dla oka postaci, która może wybuchnąć wartością w skrajnym zmęczeniu. Teraz to rozumiem, wcześniej moje lekkoatletyczne spojrzenie nie potrafiło go umiejscowić w konkurencji. Spotkaliśmy się po latach w momencie, w którym miał za sobą poważne starty w Runmageddonie. Zaskoczyło mnie jak porażki i zwycięstwa ustawiły jego osobowość.

Mówi Krystian Kalinowski:

— Mieszkaliśmy w Anglii. Zaczęliśmy tęsknić za krajem. Praca, dom, codzienność coraz bardziej uzmysławiały mi, że uciekający czas oddala mnie od samorealizacji.

Szukając miary w sporcie, którą mogę dopasować do siebie, natknąłem się na Runmageddon. To sport dla ciebie, utwierdzała mnie żona. Pewnie miała w tym rodzinny interes widząc jak pozbawiony emocji wracałem do domu i nadganiałem bez oporu domowe zalecenia. To ona pokazała mi w polskiej tv, że w Ełku organizowany jest runmageddonowy bieg.

Przyjechaliśmy na urlop z myślą uczestnictwa w nim. Wystartowałem na dystansie 6 km. W natłoku emocji, trochę w obawie jak będzie, ruszyłem. Dałem radę, pomimo, że narastające zmęczenie i wszystko co spotkałem na trasie próbowało sprawić, abym padł przed metą. Runmageddon, to trudny przeciwnik. Boleśnie przypomina, że bez walki nie masz szans. Każda przeszkoda to pojedynek. Wspinasz się, czołgasz, przewalasz ciężary. Jak już możesz biec, to wata w nogach z trudem odpuszcza. Specyficzny ból tego sportu i adrenalina zawładnęły mną.

Wróciliśmy do Anglii. Zacząłem szukać aktywności, które mnie lepiej przygotują do takich startów. Spokojne kilometry — od tego zacząłem. Lubię biegać. Wiedziałem z uwagi na przeszłość jak to robić. Wykorzystywałem po drodze wszystko na co mogłem się wspiąć. Dokładałem drążki, drabinki, nawet elementy mijanych budynków. Siła, wytrzymałość, sportowy upór, to bracia tego sportu. Trzeba dźwigać ciężary, aby poradzić sobie z nimi wtedy, gdy spotkasz je na swojej drodze.

Siłownia i praca z dociążeniem to konieczność. Okres troszkę partyzanckiego wtajemniczenia trwał prawie dwa lata. Zaliczyłem kilka startów. Każdy z nich obnażał moje niedostatki. Wszystkiego uczyłem się na własnych błędach.

Do Iławy na stałe wróciliśmy na wiosnę 2021 roku. Zacząłem regularnie startować. Poznań, Warszawa, Trójmiasto i znowu Ełk, gdzie wszystko się zaczęło. Zgarnąłem w nim dwa razy podium na 6 i 21 km. Uwierzyłem, że idę w dobrą stronę, że mogę to robić na wysokim poziomie.

Przez cały sezon w kilku startach kręciłem się w czubie. Podglądałem lepszych. Każdy ma swoje „myki". Czasami trzeba je wyłapywać z ukrywanych podpowiedzi.

Ełk, to był mój najlepszy start. Największa wtopa — Gdynia. Prowadziłem cały bieg. Na ostatniej przeszkodzie byłem drugi. Witałem się z podium na pięć metrów przed metą. Nagle kompletny bezczyn — przedobrzyłem. Nie mam z czego pokonać Jumanji (seria uchwytów, które trzeba pokonać siłą samych rąk). Wiele prób, aby rozpracować przeszkodę dowlokło mnie do mety na 9. miejscu.

Fot: konradzamaro

Iławianin Krystian Kalinowski na trasie biegu Runmageddon

> SIŁOWNIA I PRACA Z DOCIĄŻENIEM TO KONIECZNOŚĆ. OKRES TROSZKĘ PARTYZANCKIEGO WTAJEMNICZENIA TRWAŁ PRAWIE DWA LATA. ZALICZYŁEM KILKA STARTÓW. KAŻDY Z NICH OBNAŻAŁ MOJE NIEDOSTATKI. WSZYSTKIEGO UCZYŁEM SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH.

Sponiewierany po starcie patrzyłem jak syn z 4. miejsca na ostatniej przeszkodzie wygrał bieg. Pokazał staremu jak to się robi. Obserwuje własne dzieci. Są naturalne w ruchach. To otwiera oczy. Zadziwiające jaką lekkość mają w zwinności wtedy, jak pozwolimy im na odkrywanie jej. To lekcja z tego dnia. Dół wchłonął mnie na jedną dobę. Tyle u mnie trwają emocje porażki i sukcesu. Jak miną, trzeba opanować to, co je tworzy. Zapomnieć o radości zwycięstwa i ponaprawiać niedoróbki. Teraz każdy trening przybliża mnie do małpiego uchwytu.

W tym roku sezon zaczął się w Poznaniu. Biegłem na 12 km. Czuję, że dobrze przepracowałem zimę. Lokomotywa zaczyna się rozpędzać. Przede mną dużo startów. We wrześniu mistrzostwa Polski w Sopocie na 15 km. Kawałek plaży i woda. Lubię to.

Warszawa na 12 km. Później Trójmiasto i górski maraton + 140 przeszkód w lipcu. To mój główny cel. Czuję, że na dłuższych trasach lepiej sobie radzę. To będzie moje pierwsze spotkanie z maratonem. Nigdy wcześniej nie biegłem go nawet po płaskim. Czy boję się? Nie wiem. Raczej myślę, że spróbuję oswajać lęk tak, aby mnie prowadził, żeby nie odpaść na przeszkodzie. Nie mam obawy ściany biegowej. To inny rodzaj napięcia. Runmageddon może w każdej chwili brutalnie wyrzucić każdego z rywalizacji.

Jak trudno znaleźć czas na bieganie godząc je z pracą, rodziną wiedzą ci, co to robią. My musimy jeszcze ogarnąć siłę, zwinność oraz technikę pokonywania przeszkód. Trzeba wcisnąć to w dobę. Siła zajmuje mi 1-1.5 h. W tygodniu powtarzam ją trzykrotnie dokładając do niej bieg 4-5 razy max. 20 km. Zdarza się, że pogoda decyduje o kolejności.

Cała rodzina jest zawirusowana tym sportem. Startują wszyscy. Wiktor i Oskar (8 i 6 lat) mają swoje dystanse i stopnie trudności. Żona, podobnie jak ja, staje do rywalizacji z Elitą. Musimy przejść wszystkie przeszkody. Nie wolno korzystać z jakiejkolwiek pomocy. Jak nie damy rady, to oddajemy opaskę elity i zostajemy zmęczonym kibicem wracającym na tarczy do domu. Opaska, to symbol budujący psychikę. To duma, która mobilizuje i uruchamia wszystkie energetyczne resztki.

Czasami prosta przeszkoda potrafi zatrzymać. Czasami natrętna myśl „mam dość" staje się przeszkodą. To nieprzewidywalny sport nawet dla najlepszych. Pilnujemy diety. Szukamy w żywieniu energii, dbając o balans lekkości i siły.

> CZASAMI PROSTA PRZESZKODA POTRAFI ZATRZYMAĆ. CZASAMI NATRĘTNA MYŚL „MAM DOŚĆ" STAJE SIĘ PRZESZKODĄ. TO NIEPRZEWIDYWALNY SPORT NAWET DLA NAJLEPSZYCH. PILNUJEMY DIETY. SZUKAMY W ŻYWIENIU ENERGII, DBAJĄC O BALANS LEKKOŚCI I SIŁY.

W tym sezonie dołączyłem do drużyny Runmageddon Team. Tworzą go jedni z najmocniejszych w kraju runmageddonowców. Reprezentuję ich barwy w czasie każdego startu. Podkreślam przynależność do grupy ludzi z pasją, którą mam w sobie. Wzajemne wsparcie, wymiana doświadczeń, rozwój i promocja dyscypliny, to nas łączy...

KRYSTIAN KALINOWSKI

Miło było się spotkać z Krystianem po latach słuchając, jak byli zawodnicy radzą sobie nie tylko sportowo.

PAWEŁ HOFMAN
trener lekkiej atletyki

eprasa.pl 5192a65848